

Życie Gospodarcze

Dwutygodnik

19

Rok X

9 października 1955 r.

Nr 19/246

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

T r e ś ć

O lepsze wyniki wykonawstwa planu — Alojzy Firganek	749
Zaktywizować pracę nad planem 5-letnim w przedsiębiorstwach — Andrzej Brzeski	751
Sprawność przewozów jesiennych PKP — doniosłym zadaniem również przedsiębiorstw — Mieczysław Zajfryd	754

W MIESIĄCU POLSKO-RADZIECKIEJ PRZYJAŹNI

Wykorzystując przodujące doświadczenia... (Wzajemna koleżeńska pomoc budowlanych) — M. Moroz	757
Osiągnięcia przemysłu Białorusi — Leonard Makiela	759

MATERIALY I PRZYCZYNKI

Przemysł cementowy przekroczył w I półroczu koszty własne produkcji — Lucjan Nowicki	761
Niektóre problemy z dziedziny obrotu towarowego artykułami włókienniczymi — Edmund Derer	764
Powiązanie kar umownych ze wskaźnikiem gatunkowości — Włodzimierz Krzemiński	767
Warunki rozwoju produkcji porcelany stołowej na eksport — Maria Wojcieszka	769

WSPÓLPRACA NAUKI Z PRAKTYKĄ

Brygada zespolona — nową formą organizacji pracy załóg budowlano-montażowych — Henryk Hajduk, Kazimierz Thiel	771
--	-----

KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO“ PISZĄ

Sprawa wydawania i dystrybucji polskich norm wymaga uporządkowania — Władysław Wasilewski	775
Wielkim piecom Huty im. Lenina powinny pomagać inne wydziały — Tadeusz Krzyżewski	776
Jeszcze kilka uwag o kształceniu inżynierów-ekonomistów — Grono absolwentów SPP przy Politechnice Warszawskiej	776

Z POCZTY REDAKCYJNEJ

Podajemy dyskusję nad zagadnieniami planowania funduszu płac	777
W sprawie produkcji ubocznej	778

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z ZAGRANICY

Górnictwo węglowe ważnym ogniwem rumuńskiej gospodarki narodowej — (ap)	778
Rolnictwo w NRD — (f)	780
Rozwój bazy energetycznej w Jugosławii — (b. i.)	782
Produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych w I półroczu 1955 — (hs)	783
97 Kongres Angielskich Związków Zawodowych — (Aw)	784
Handel zagraniczny Indii — (Stb)	785

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Książka o rocznym obrachunku spółdzielni produkcyjnej — Jakub Drozdowicz Wydawnictwa książkowe	788
---	-----

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe W a r s z a w a ul. Poznańska 15 — **REDAGUJE KOLEGIUM.** Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54. tel. 8-83-92. Godz. przyjęć 8.30—9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują na wsi listonosze i placówki pocztowe, a w miastach wyłącznie placówki pocztowe.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“ w Warszawie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch“, ul. Puławska 108.

Zam. PWG, CP₁—P/CZ24/54. Podp. do druku 5.X.55 r. Druk. uk. 5.X.55 r. Nakł. 6399. Pap. druk sat. VII 60 g A1. Ark. wyd. 7. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. nr. 5227-C. Warszawa B-6-12517

Ałojzy FIRGANEK
Sekretarz CRZZ

O lepsze wyniki wykonawstwa planu

DO KONCA bieżącego roku, ostatniego roku planu 6-letniego, pozostało już tylko kilka miesięcy. Okres ten powinien być jak najbardziej intensywnie wykorzystany dla uzyskania jak najlepszych wyników produkcyjnych, które dadzą poprawę warunków socjalno-bytowych i stworzą właściwe warunki do realizacji następnego planu 5-letniego.

W okresie realizacji planu 6-letniego dokonaliśmy poważnego kroku naprzód w rozwoju naszej gospodarki narodowej. Proces uprzemysłowienia kraju, odbywający się w bardzo szybkim tempie, przesunął nasz kraj do czołówki innych państw przemysłowych, wśród których w okresie międzywojennym zajmowaliśmy jedno z ostatnich miejsc. W szybkim tempie rozwinął się przemysł węglowy, hutniczy, chemia, przemysł maszynowy itd. Opanowaliśmy produkcję wielu typów maszyn i urządzeń nigdy u nas w kraju nie produkowanych. Poważne ilości maszyn i urządzeń, które do 1939 r. sprowadzaliśmy z zagranicy, dziś eksportujemy do szeregu krajów.

Na gruncie uprzemysłowienia kraju zlikwidowano u nas widmo bezrobocia, które nękało nasz kraj w latach międzywojennych, dając się szczególnie we znaki w okresie kryzysów. Dziś tysiące ludzi a szczególnie ze wsi, w okresie do 1939 r. najbardziej upośledzonej i pozbawionej możliwości pracy, znalazło zatrudnienie w rozwijającym się przemyśle — poprawiając swoje warunki życiowe.

W okresie władzy ludowej odnieśliśmy w naszym kraju duże sukcesy. Nie znaczy to jednak, że uczyniliśmy wszystko co było możliwe dla realizacji zadań ustalonych w planach gospodarczych oraz w zakresie poprawy warunków bytowych ludzi pracy. Poważne niewykorzystane rezerwy tkwią w naszym przemyśle, budownictwie i rolnictwie, a ich uruchomienie mogłoby dać nam jeszcze lepsze rezultaty od tych, które osiągnęliśmy.

Nie w pełni wykorzystaliśmy moc produkcyjną naszych zakładów; niedostateczna organizacja pracy, poważny brak dyscypliny hamowały wzrost wydajności pracy.

Niska jest jeszcze jakość szeregu asortymentów produkcji. Panuje rozrzutna i niedbała gospodarka materiałowa. Koszty produkcji są o wiele za wysokie, co w konsekwencji hamuje wzrost poziomu życiowego ludzi pracy.

W szeregu przypadków nadmiernie rozbudowany został aparat administracyjny, powodując poważne obciążenie gospodarki narodowej; jego zmniejszenie dałoby podwójną korzyść: powiększono by stan zatrudnienia grupy produkcyjnej, a uzyskane środki ze zmniejszenia kosztu administracji można by wykorzystać dla poprawy poziomu życiowego mas pracujących.

Konieczne jest, by w końcowym choć już krótkim okresie jaki pozostał do wykonania planu 6-letniego, dokonano w każdym zakładzie pracy gruntownej oceny tego, co zostało zrealizowane w toku wykonywania planu 6-letniego, jak wykorzystano możliwości produkcyjne, jak mobilizowano załogę do wykonania planu poprzez rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. Konieczne jest, by na gruncie takiej oceny można było wyciągnąć wnioski i podjąć niezbędne kroki w celu usunięcia zaniedbań, aby na koniec roku przyjść z jak największymi sukcesami w wykonaniu planu i najlepszymi wynikami w zakresie poprawy warunków bytowych naszych załóg.

Centralna Rada Związków Zawodowych zwróciła się do wszystkich ludzi pracy w Polsce z apelem do rozwinięcia szerokiej fali współzawodnictwa socjalistycznego o uzyskanie najlepszych wyników wykonania planu i zapewnienia poprawy bytowych i kulturalnych warunków pracy załóg. W apelu CRZZ czytamy: „Niech w tych ostatnich miesiącach planu 6-letniego z nową siłą rozpali się powszechny, patriotyczny ruch socjalistycznego współzawodnictwa“.

Podstawowym zadaniem w rozwijaniu współzawodnictwa powinno być oparcie tego ruchu o szeroką oddolną inicjatywę załóg. Tylko wówczas, gdy każde zobowiązanie przed jego podjęciem będzie głęboko przeanalizowane w grupach związkowych, w brygadach produkcyjnych, gdy kierownictwo poszczególnego odcinka produkcji wskaże główne zadania, wokół których należy szczególnie skoncentrować uwagę współzawodniczących — można będzie zapewnić konkretność podjętych zobowiązań. Każda brygada produkcyjna, indywidualny pracownik, wydział, zakład podejmując zobowiązanie musi uwzględniać dotychczasowe osiągnięcia, by nowe zobowiązania miały większy zasięg od uzyskanych wyników, by były tym samym mobilizujące.

Należy gruntownie analizować wykonanie zobowiązań zawartych w zakładowych umowach zbiorowych i umowach o długookresowych zobowiązaniach. Należy stwarzać warunki dla ich wykonania. Zadaniem personelu inżyniersko-technicznego jest zapewnienie realizacji przyjętych przez robotników zobowiązań. Nie mogą mieć miejsca takie np. fakty, że prowadzi się szeroką mobilizację załogi do walki o plan a nie zapewnia się warunków wykonania tego planu.

Szczególnie ważnym odcinkiem jest zaopatrzenie materiałowe. Należy dążyć, by nie było przestojów z powodu braków w zaopatrzeniu.

Poważnym hamulcem w rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych jest nieterminowe wywiązy-

wanie się zakładów kooperujących z dostaw materiałowych oraz to, że wykonywane przez nie materiały są niskiej jakości, co wymaga dodatkowego wkładu pracy. Bardzo często zdarzają się przypadki przesyłania materiałów, które zupełnie nie nadają się do produkcji. Powoduje to straty czasu i samego materiału, podrywa rytmiczność wykonania planu. Winę za ten stan ponosi przede wszystkim kierownictwo zakładów, które dopuszcza do wysyłania braków, nie licząc się z trudnościami swego odbiorcy.

Kontrola techniczna nie powinna dopuścić, by choć jedna sztuka nie odpowiadająca warunkom technicznym mogła być wypuszczona poza teren zakładu. W poszczególnych grupach produkcyjnych, brygadach — na szeroką skalę powinno rozwijać się socjalistyczne współzawodnictwo o jak najwyższą jakość produkcji. Każdego pracownika powinna cechować ambicja — by mógł otwarcie stwierdzić — „to co ja wykonałem, jest wyrobem najlepszego gatunku“.

W ramach współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady, przodującego wydziału czy zakładu problem jakości produkcji powinien być w kryteriach oceny bardzo ostro stawiany.

Równocześnie przy ocenie wyników współzawodnictwa międzyzakładowego należy brać pod uwagę, jaki zakład wywiązał się z terminowych dostaw w ramach kooperacji i czy produkcja jest dobrej jakości.

W walce o wykonanie planów produkcyjnych niedostatecznie wykorzystujemy doświadczenia przodujących robotników, inżynierów, techników oraz zakładów. W każdym zakładzie można znaleźć wielu przodujących pracowników, którzy dzięki doświadczeniu mają dobre wyniki produkcyjne. Lecz w ograniczonym stopniu upowszechniamy te doświadczenia. Personel inżyniersko-techniczny i majstrowie za mało poświęcają uwagi, by przodujące doświadczenia stały się znane jak najszerszemu ogółowi pracujących. Zadaniem instancji związkowych jest zachęcanie robotników poprzez pracę polityczno wyjaśniającą do opanowywania przodujących metod pracy, a personel inżyniersko-techniczny i kierownictwo zakładów powinny zapewnić organizacyjno-techniczne warunki dla rozwoju szkolenia w ramach szkół przodownictwa pracy.

Niedostateczne również wyniki mamy w upowszechnianiu pomysłów racjonalizatorskich. Wiele cennych innowacji, które mogłyby znaleźć zastosowanie w produkcji, często jest stosowane tylko w tym zakładzie, gdzie zrodził się pomysł, a są i wypadki, że wykorzystuje się je tylko na tym stanowisku, przy którym pracuje sam racjonalizator.

Każdy resort prowadzi tzw. biuletyn racjonalizatora, w którym publikowane są pomysły racjonalizatorskie. Biuletyny są przesyłane do zakładów pracy, lecz za mało z nich się korzysta, by cenne doświadczenia innych przenieść do swego zakładu. Centralne zarządy przemysłu i zjednoczenia budowlane prowadzą niedostateczną kontrolę nad tym, jak zakłady korzystają z doświadczeń innych; nie ma również żadnego obowiązku, by w ramach planu postępu technicznego zakłady pracy były zobowiązane określić pomysły wprowadzić w życie.

Wydaje się, że tym odcinkiem resorty i centralne zarządy powinny szerzej się zainteresować, by cenna inicjatywa wielu wybitnych racjonalizatorów, wielu brygad robotniczo-inżynierskich znalazła bardziej powszechne zastosowanie.

W walce o wykonanie planu na jej wynik poważnie decyduje organizacja procesu produkcyjnego. Ten odcinek jest w naszych zakładach wyraźnie niedoceniany. Personel, któremu powierza się to zadanie, jest słabo do tego przygotowany, będąc przy tym często obciążony różnymi dodatkowymi pracami, które nie mają wiele wspólnego z organizacją pracy.

Ten stan świadczy o tzw. utartych zwyczajach — „tak było, po co zmieniać“. Jest to bardzo szkodliwa praktyka. Każdy zakład powinien wypracowywać jak najbardziej racjonalne formy organizacji procesu produkcji. Dobra organizacja produkcji pozwala na szybkie kontrolowanie wyników produkcyjnych, stwarza możliwości natychmiastowego reagowania na słabsze odcinki, by usuwać braki.

Olbrzymie znaczenie dla usprawnienia organizacji pracy ma rozrachunek gospodarczy. Proces wprowadzania wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, który przyniósłby poważne usprawnienia organizacji pracy, przebiega bardzo powoli. Centralne zarządy przemysłu nie analizują doświadczeń przodujących zakładów, nie pomagają zakładom w wypracowaniu najwłaściwszych form organizacji produkcji.

Rozwijający się ostatnio system premiowania personelu inżyniersko-technicznego za uzyskanie planowej obniżki kosztów i za jej zmniejszenie stwarza bodźce do szukania wszystkich źródeł, mogących się przyczynić do uzyskania lepszych wskaźników w wykonaniu planu. Trzeba ten czynnik jak najszerszej wykorzystać w mobilizacji załóg do poprawienia wyników ekonomicznych w zakładach.

IV Plenum CRZZ wskazało w swych uchwałach na podstawowe zagadnienia, wokół których należy rozwijać zainteresowanie mas pracujących, by uzyskać najlepsze wyniki w wykonaniu planu.

Nie we wszystkich zakładach wytyczne te zostały doprowadzone do świadomości załóg. Wiele grup związkowych nie zna postanowień IV Plenum CRZZ — nie zna tych wytycznych wielu inżynierów i techników. Wiele instancji związkowych, szczególnie rady zakładowe uważały, że wystarczy raz omówić wytyczne, by wszyscy je znali. To jednak nie wystarcza, do uchwał IV Plenum CRZZ należy stale powracać i wyjaśniać ich założenia.

W chwili obecnej, kiedy apel CRZZ wzywa do rozwinięcia szerokiej fali współzawodnictwa, dla zabezpieczenia wykonania zadań ostatniego roku planu 6-letniego należy ponownie omówić wytyczne o współzawodnictwie i dokonać poważnego zwrotu w podejmowaniu zobowiązań, przechodząc od administracyjnych form zbierania zobowiązań do podejmowania zobowiązań w grupach związkowych w oparciu o oddolną inicjatywę pracowników. Wskazanie właściwych kierunków w podejmowaniu zobowiązań, rozwinięcie twórczej inicjatywy załóg jest podstawą w rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa w walce o wykonanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych.

Zaktywizować prace nad planem 5-letnim w przedsiębiorstwach

TWÓRCZA inicjatywa mas pracujących stanowi siłę napędową gospodarki socjalistycznej. Czynny udział milionów ludzi pracy w budowie nowego życia wyraża się w ich codziennej działalności produkcyjnej, we współzawodnictwie pracy i ruchu racjonalizatorskim.

Szczególnie wysoko wznosi się falą aktywności mas pracujących obecnie, na mecie sześciolatki. W odpowiedzi na apel wystosowany przez Centralną Radę Związków Zawodowych załogi przedsiębiorstw socjalistycznych wznagają wysiłki zmierzające do wykonania i przekroczenia zadań planu 6-letniego.

Nieprzerwana walka, jaka codziennie toczy się w każdym przedsiębiorstwie o wykonanie bieżących zadań gospodarczych, nie powinna jednak przesłaniać wagi zagadnienia aktywnego udziału przedsiębiorstw w opracowaniu projektu planu 5-letniego.

Trzeba stwierdzić, że udział przedsiębiorstw w wielkiej pracy nad planem 5-letnim był do obecnej chwili niedostateczny. W szeregu przedsiębiorstw w tym także największych, nie prowadzono dotąd w tym kierunku żadnych prac. Inne przedsiębiorstwa dostarczyły wprowadzić centralnym zarządom i ministerstwom żądane materiały do resortowych projektów planu, jednak miało to charakter czysto administracyjny. Ograniczono się do przesłania organom zwierzchnim wskaźników wyliczonych przez planistów bez przedyskutowania ich uprzednio z załogą.

Prace nad planem 5-letnim prowadzone są obecnie w kilkuset przedsiębiorstwach, wyznaczonych przez właściwe ministerstwa w porozumieniu z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego. Znaczenie tych prac dla właściwego ustalenia zadań pięciolatki może być ogromne. Przykład Związku Radzieckiego uczy, jak cenną pomocą są w planowaniu wieloletnim projekty i wnioski składane przez przedsiębiorstwa, uwzględniające w pełni odrębność miejscowych warunków i wykorzystujące w szerokim zakresie inicjatywę całej załogi. Prasa radziecka zamieszcza liczne sprawozdania i reportaże z narad, jakie odbywają się w przedsiębiorstwach w związku z opracowaniem szóstej pięciolatki.

Kierując się wskazaniem lipcowego plenum KC KPZR robotnicy, pracownicy inżyniersko-techniczni i administracyjni radzą nad projektami planu 5-letniego swoich przedsiębiorstw. Załogi Moskiewskiej Fabryki Obrabiarek im. Ordżonikidze, Kombinatu Hutniczego im. Stalina w Magnitogorsku, Fabryki Samochodów im. Stalina w Moskwie, Zakładów Metalurgicznych „Sierp i Młot” oraz wielu innych przedsiębiorstw radzieckich przedyskutowały już zakładowe projekty pięciolatki i wniosły do nich wiele zmian zmierzających do podniesienia wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Szeroki udział załóg pracowniczych w ustalaniu zadań pięciolatki jest wyrazem głębokiego demokratyzmu socjalistycznego w planowaniu. Zapewnia on ujawnienie i zmobilizowanie rezerw utajonych w poszczególnych ogniwach produkcji oraz wzmacnia gospodarność i poczucie odpowiedzialności ludzi pracy za powierzone im pieczy przedsiębiorstwa.

Bogate doświadczenia radzieckie w dziedzinie opracowania planu wieloletniego przy aktywnym współudziale załóg pracowniczych muszą być przez nas obecnie w pełni wykorzystane w pracy nad projektem planu 5-letniego na okres 1956—1960. Należy stworzyć przesłanki polityczne, organizacyjne i planistyczne, niezbędne do nadania pracom prowadzonym obecnie w przedsiębiorstwach odpowiedniego rozmachu. Trzeba wysunąć sprawę pięciolatki na czoło problematyki najbliższych miesięcy w każdym przedsiębiorstwie.

Przed wszystkim należy zdecydowanie poszerzyć zakres prac. Obecnie — jak wspomniano — obowiązek sporządzenia projektu planu na lata 1956—1960 dotyczy tylko kilkuset imiennie wyszczególnionych przedsiębiorstw. Dobór tych przedsiębiorstw w różnych gałęziach przemysłu był niejednolity. Obok ministerstw, które wprowadziły obowiązek sporządzania planów dla wszystkich większych przedsiębiorstw (np. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — dla 111, Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — dla 45) są takie, które wyznaczyły niewielką ilość przedsiębiorstw pomijając nawet najważniejsze (np. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — 13, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 10, Ministerstwo Energetyki — 2).

Niekiedy decyzje o udziale takiego czy innego przedsiębiorstwa w opracowaniu planu 5-letniego wydają się zupełnie niezrozumiałe. Dlaczego np. pominięto w wykazie przedsiębiorstw przemysłu maszynowego zobowiązanych do opracowania projektu planu duże Zakłady im. Szadkowskiego w Krakowie? W przedsiębiorstwie tym z wyjątkową ostrością występują niedostatki pracy przemysłu maszynowego, a więc wszystkie te problemy, które trzeba będzie rozwiązać w planie 5-letnim. Profil produkcyjny zakładów im. Szadkowskiego nasuwa wiele zastrzeżeń. Na pewno można by pokusić się o wprowadzenie większej specjalizacji i wprowadzenie serii niektórych urządzeń wytwarzanych obecnie również przez inne przedsiębiorstwa. Głębokiej analizy wymagałby także wielostronny system kooperacji zakładów z innymi przedsiębiorstwami (obecnie kooperacja jest główną przyczyną częstych zahamowań w wykonaniu planu asortymentowego). Przed wszystkim zaś należałoby rozpatrzyć w perspektywie pięciolatki możliwości unowocześnienia organizacji produkcji i rekonstrukcji niektórych oddziałów m. in. wyjątkowo słabo zrekonstruowanej odlewni.

Wymienione zagadnienia przytoczone zostały jako przykład problematyki nasuwającej się wprost w związku z opracowaniem planu 5-letniego. Tymczasem w Zakładach im. Szadkowskiego, jednej z większych w kraju fabryk tego typu, nikt nie zainteresował się sprawą planu 5-letniego i dalszego rozwoju przedsiębiorstwa. Została ona skwitowana przepisaniem kilku wskaźników z kameralnego opracowania Centralnego Zarządu.

Podobnie jest w wielu innych przypadkach. Projektów planu 5-letniego nie opracowują wielkie fabryki

maszyn, elektrownie, ważne przedsiębiorstwa chemiczne i inne. W związku z tym wydaje się, że celowe byłoby dokładne przeanalizowanie wykazów przedsiębiorstw włączonych do opracowania pięciolatki i rozszerzenie ich przynajmniej w niektórych przypadkach o nowe pozycje.

Propozycja ta nie wyczerpuje jednakże zagadnienia. Dla zapewnienia prawidłowości ekonomicznej planu 5-letniego trzeba zaktywizować w omawianej dziedzinie także pozostałe przedsiębiorstwa. Również w przedsiębiorstwach, na których nie ciąży obowiązek opracowania kompleksowego projektu planu 5-letniego, należy rozpatrzyć główne zagadnienia produkcyjno-techniczne pod kątem pięciolatki. Konieczne jest tu także wciągnięcie do tej pracy całej załogi. Plan 5-letni musi się stać centralnym problemem narad produkcyjnych i zebrań aktywu we wszystkich naszych przedsiębiorstwach.

Warunkiem prawidłowego przebiegu prac prowadzonych w przedsiębiorstwach jest wyraźne ustalenie ich miejsca i funkcji w ogólnym systemie opracowania planu 5-letniego. Często słyszy się twierdzenie, że wciąganie przedsiębiorstw do opracowania pięciolatki jest sztuką dla sztuki, a plany opracowywane z mozołem przez przedsiębiorstwa pozbawione są realnej podstawy i dlatego wątpliwa jest celowość ich dyskusowania z załogą. Podobne stanowisko reprezentowali na konferencji zorganizowanej przez PKPG przedstawiciele niektórych przedsiębiorstw, m. in. Zakładów Wyłączników Wysokiego Napięcia w Międzylesiu, Warszawskich Zakładów Garbarskich, Warszawskich Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego, Warszawskich Zakładów Papierniczych. W większości tych wypowiedzi przewijała się obawa nieotrzymania środków inwestycyjnych niezbędnych do osiągnięcia zamierzonego wzrostu produkcji. Podnoszono także trudności opracowania asortymentu produkcji (względnie maszyn) przy niedostatecznej znajomości zapotrzebowania gospodarki narodowej na produkowane wyroby.

Sprawę tę należy wyjaśnić, aby uniknąć wszelkich nieporozumień.

Zgodnie z obowiązującym zarządzeniem Przewodniczącego PKPG przedsiębiorstwa, które wyznaczone zostały do opracowania projektu planu 5-letniego, powinny otrzymać od ministerstw (centralnych zarządów) orientacyjne materiały niezbędne do wykonania tego zadania. Dane, o których mowa, powinny określać przede wszystkim wzrost produkcji globalnej, założenia asortymentowe, limity inwestycyjne, wskaźniki wzrostu wydajności i zużycia surowców. Poza tym ministerstwa powinny w porozumieniu z przedsiębiorstwami ustalić dla nich kluczowe problemy do szczegółowego opracowania w projektach planu 5-letniego.

W toku dalszych prac nad projektem planu 5-letniego, w miarę jego konkretyzacji, ministerstwa zobowiązane są przekazywać wyznaczonym przedsiębiorstwom ściślejsze dane, uzupełniające pierwotnie przekazane materiały orientacyjne. Na podstawie tych danych przedsiębiorstwa powinny aktualizować i pogłębiać opracowane projekty planu.

Nasuwa się pytanie, jaka będzie rola projektów opracowanych przez przedsiębiorstwa w ustaleniu zadań planu 5-letniego. W niektórych przedsiębiorstwach występuje tendencja do traktowania ich jako 5-letnich planów techniczno-przemysłowo-finansowych bardzo pracochłonnych, obejmujących dużą ilość wypełnia-

nych wzorów. Tego rodzaju podejście jest niewłaściwe. Projekty planu 5-letniego sporządzane na obecnym etapie przez przedsiębiorstwa nie powinny być szczegółowe i wyczerpujące, nie może to być plan roczny pomnożony przez pięć. Udział przedsiębiorstw w planowaniu wieloletnim ma na razie charakter pomocniczy. Projekty składane przez przedsiębiorstwa mają wskazać na rezerwy tkwiące w naszej gospodarce, na sposoby rozwiązania różnych problemów techniczno-produkcyjnych, na możliwości usprawnienia, potanienia i polepszenia produkcji.

Główną osią, wokół której powinna się obracać problematyka projektów planu 5-letniego wszystkich przedsiębiorstw, jest postęp techniczny.

Postęp techniczny może dotyczyć produkowanych wyrobów (nowe modele, doskonalsze i bardziej oszczędne konstrukcje), technologii oraz organizacji procesów produkcyjnych i pomocniczych (elektryfikacja, chemizacja, automatyzacja, mechanizacja itd.), a także zużywanych surowców (nowe surowce, surowce zastępcze i syntetyczne). Postęp techniczny opiera się na wprowadzaniu do przedsiębiorstwa nowej techniki i na lepszym wykorzystaniu techniki istniejącej. W obu dziedzinach rola przedsiębiorstwa jest ogromna. Szczególnie silnie zaznacza się rola przedsiębiorstwa w wykorzystaniu istniejącej techniki. Wnioski, jakie w tej dziedzinie wychodzą od bezpośrednich wytwórców, z oddziałów produkcyjnych naszych przedsiębiorstw, stanowią nieodzowny element rozwoju naszej gospodarki. Nic nie może zastąpić oddolnej inicjatywy w dziedzinie modernizacji i rekonstrukcji istniejących urządzeń, usprawnienia procesów technologicznych, organizacji produkcji itd.

W Związku Radzieckim przy rozpatrywaniu przez załogi przedsiębiorstw projektów szóstej pięciolatki sprawa postępu technicznego, kluczowy problem dalszego rozwoju socjalistycznego przemysłu, jest w pełni doceniana. Dzięki kolektywnemu wysiłkowi pracowników inżyniersko-technicznych, racjonalizatorów produkcji i przodowników pracy projekty składane przez przedsiębiorstwa zapewniają szybki postęp techniczny we wszystkich dziedzinach. W projekcie planu 5-letniego opracowywanym przez kolektyw leningradzkiej fabryki turbin uwzględniono kilkaset wniosków zgłoszonych przez przodujących robotników i inżynierów. Projekt będący przedmiotem dumy całej załogi przewiduje rozwinięcie nowej produkcji skomplikowanych turbin o wysokich parametrach, wzrost produkcji globalnej o 64,5% bez zwiększenia parametrów produkcyjnych, wzrost wydajności pracy o 64,4% i osiągnięcie w ciągu pięciolatki oszczędności co najmniej 300 mld rubli. We wszystkich procesach produkcyjnych przewiduje się zmiany w wyniku zastosowania nowych mechanizmów i automatów. Ustalono również nowy, bardziej racjonalny system kooperacji z innymi przedsiębiorstwami i daleko idące zmiany w profilu produkcyjnym fabryki (eliminowanie asortymentów ubocznych i przypadkowych na korzyść zasadniczej produkcji turbin, zwiększenie specjalizacji).

W Fabryce Obrabiarek im. Ordżonikidze w rezultacie prac związanych z projektem pięciolatki stwierdzono możliwości zmniejszenia pracochłonności wyrobów o 30—40%. Nowozaprojektowany cykl produkcyjny, oparty na postępowej technologii i organizacji procesów wytwórczych będzie o 12—15% krótszy od obecnego. Przewiduje się modernizację i bardziej racjonalne rozstawienie parku maszynowego, umożli-

wiające zwiększenie o 50% produkcji przedsiębiorstwa bez rozbudowy (niemożliwej w Moskwie ze względu na brak wolnych terenów). W dziedzinie asortymentu produkcji ustalono bardzo silny, bo 3-krotny wzrost produkcji skomplikowanych agregatów automatycznych. Podobną dynamikę postępu technicznego można zaobserwować również w projektach innych przedsiębiorstw radzieckich.

Ze sprawą postępu technicznego ściśle wiąże się zagadnienie wykorzystania istniejących maszyn i urządzeń oraz powierzchni produkcyjnych. Również w tej dziedzinie udział przedsiębiorstw w opracowaniu planu 5-letniego ma zupełnie zasadnicze znaczenie. Przybliżone określenie rezerw, jakie tkwią w naszej gospodarce w tej dziedzinie, możliwe jest wyłącznie na szczeblu przedsiębiorstw. Uruchomienie chociażby części tych rezerw przyniosłoby duże efekty ekonomiczne.

Pilne potrzeby inwestycyjne zmuszają do bardzo oszczędnej gospodarki z natury rzeczy ograniczonymi funduszami. Każda złotówka zwolniona w wyniku ujawnienia rezerw produkcyjnych czy powierzchniowych jakiegokolwiek gałęzi produkcji może być z pożytkiem zainwestowana w innej dziedzinie. Jeśli np. udało się uruchomić rezerwy tkwiące w przemyśle ceramiki budowlanej, można by w planie 5-letnim zrezygnować z budowy kilku cegielń przeznaczając zwolnione środki na budowę domów mieszkalnych, urządzeń socjalnych, lub innych obiektów.

Dodatkowe podniesienie wydajności wrzecion bawlniarskich o 5% przyniosłoby w efekcie tyle przędzy, ile dałoby wybudowanie 2 przędzalń. Podobne przykłady można by podać także dla innych gałęzi przemysłu.

Świadomość znaczenia, jakie dla rozwoju sił wytwórczych i dobrobytu mas pracujących ma zmniejszenie zbędnych wydatków inwestycyjnych, powinna towarzyszyć wszelkim prowadzonym w przedsiębiorstwach pracom nad planem 5-letnim. Sprawa prawidłowego obliczenia zdolności produkcyjnej istniejących maszyn i urządzeń, zbadanie wąskich przekrojów produkcji i ustalenie środków ich zlikwidowania ma podstawowe znaczenie dla uniknięcia w planie 5-letnim wszelkich nieuzasadnionych inwestycji.

Obok problemów postępu technicznego oraz wykorzystania maszyn i urządzeń na szczególną uwagę zasługują takie zagadnienia, jak specjalizacja produkcji i dostosowanie jej profilu do charakterystyki parku maszynowego, gospodarka surowcami, paliwami i energią, organizacja i wydajność pracy.

Wybitnie problemowy (konceptyjny) charakter prac nad projektami planu 5-letniego przedsiębiorstw wymaga, aby wyeliminowano z nich wszelką nadmierną formalistykę, która by mogła odciągnąć uwagę od zagadnień rzeczowych. Nie należy wtłaczać całych projektów w jakiegokolwiek sztywne schematy formularzowe. Poza niewielką ilością najbardziej podstawowych formularzy, należałoby raczej pozostawić przedsiębiorstwom dużą swobodę w wyborze formy opracowań, kładąc za to większy nacisk na ich treść.

Szczególnie ważne jest, aby w projektach przedsiębiorstw zachowana była równowaga i wzajemne powiązanie zagadnień technicznych i ekonomicznych. Bardziej niż jakikolwiek inny plan, projekt planu wieloletniego musi stanowić syntezę myśli ekonomicznej i technicznej. Jego założenia ekonomiczne muszą być szczegółowo podbudowane środkami techniczny-

mi, a przewidziane przedsięwzięcia techniczne podyktowane względami ekonomicznymi. Przy opracowaniu projektów planu 5-letniego, gdzie z natury rzeczy dużą rolę odgrywa czynnik nowej techniki wprowadzanej przez inwestycje, trzeba sobie jasno uświadomić, że jedynym uzasadnieniem jakichkolwiek przedsięwzięć technicznych (choćby imponujących wysokim poziomem rozwiązań) może być tylko ich efektywność ekonomiczna, np. wzrost i podniesienie jakości produkcji, obniżka kosztów własnych, wzrost wydajności pracy, eliminacje surowców deficytowych i importowanych itp. Analiza i szczegółowe uzasadnienie każdego wniosku zgłaszanego do planu 5-letniego stanowi wdzięczne zadanie dla licznej rzeszy ekonomistów zatrudnionych w przedsiębiorstwach.

Projekty i wnioski przedsiębiorstw do planu 5-letniego mogą być składane w kilku wariantach. Przedstawianie ministerstwom różnych możliwości rozwiązań produkcyjnych, technicznych, surowcowych i inwestycyjnych stanowiłoby dla nich cenną pomoc przy opracowaniu ogólnych założeń dla danej gałęzi produkcji. Warianty mogą dotyczyć całego kompleksu zagadnień planowych, albo tylko niektórych wycinków, np. inwestycji lub surowców. Wnioski przedsiębiorstw nieobjętych obowiązkiem kompleksowego opracowania projektów planu 5-letniego mogą ograniczyć się do poszczególnych wycinków ich działalności. Każde z tych przedsiębiorstw może wybrać jedno lub więcej istotnych zagadnień, opracować je i przesłać do jednostki nadrzędnej w jednym lub kilku wnioskach. Wybór zagadnień nie powinien być oczywiście zupełnie dowolny. Aby zapewnić koncentrację pracy w decydujących ogniwach, należałoby uzgodnić opracowywaną tematykę z centralnymi zarządami.

Opracowanie problematyki planu wieloletniego w przedsiębiorstwach stanowi niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie. W celu zapewnienia wysokiego poziomu opracowań przewiduje się powołanie przez centralne zarządy komisji roboczych złożonych z przedstawicieli przedsiębiorstw, biur konstrukcyjnych i projektowych, naukowców, czynnika partyjnego i związkowego. Komisje takie powinny być powoływane przede wszystkim dla opracowania zagadnień związanych z ustalaniem zdolności produkcyjnych, kierunków postępu technicznego oraz podstawowych założeń rekonstrukcji i specjalizacji przedsiębiorstw.

Wyniki prac komisji powinny być przed ich ostatecznym podsumowaniem i przedstawieniem w postaci projektu planu przedłożone do dyskusji załogom przedsiębiorstw, racjonalizatorom produkcji i pracobnikom pracy. Dopiero wytworzenie wokół projektów planu 5-letniego atmosfery twórczej dyskusji, na szerokiej demokratycznej bazie, zapewni im zdolność mobilizowania mas, które musi być nieodłączną cechą naszego planowania.

O sprawie tej muszą także pamiętać ministerstwa i centralne zarządy rozpatrując projekty planów i wnioski przedsiębiorstw. Konieczne jest dyskutowanie tych materiałów w przedsiębiorstwach z kierownictwem i załogą. Nie należy narzucać przedsiębiorstwom nowych zadań w sposób mechaniczny — bez wyjaśnień i dyskusji. Odrywanie się od terenu jest równie szkodliwe w planowaniu jak i w polityce.

Plan 5-letni powstanie w wyniku twórczej ogólnonarodowej dyskusji kierowanej przez partię i rząd. Nasze przedsiębiorstwa w dyskusji tej powinny odegrać pierwszorzędną rolę.

Sprawność przewozów jesiennych PKP doniosłym zadaniem również przedsiębiorstw

JESIEN jest okresem, w którym Polskie Koleje Państwowe podjąć muszą poważnemu zadaniu, jakie stawia przed nimi rokrocznie gospodarka narodowa. Zadanie to polega na przewiezieniu sezonowo pojawiającej się wielkiej masy ładunków pochodzenia rolnego przy jednoczesnym utrzymywaniu przewozów tych wszystkich ładunków, które muszą być przewożone w ciągu całego roku. Tak więc transport kolejowy, obok „normalnych” przewozów wykonywanych na rzecz zaopatrzenia przemysłu, handlu, rolnictwa i innych dziedzin naszej gospodarki narodowej, musi znaleźć dość sił i środków, ażeby dostarczyć ludności miejskiej i przemysłowi rolno-spożywczemu milionów ton ziemniaków, buraków cukrowych, wszelkiego rodzaju zbóż, warzyw, owoców itp.

Nie należy przy tym zapominać, że wraz ze stałym, nieprzerwanym rozwojem naszego życia gospodarczego zadania te z roku na rok wzrastają i to w stopniu znacznie większym, aniżeli środki jakie kolej otrzymuje dla zwiększenia swej zdolności przewozowej. Konsekwencją tego, charakterystycznego zresztą dla gospodarki socjalistycznej faktu, jest konieczność właściwego przygotowania się tak kolei jak i jej klientów do wykrycia i włączenia do pracy wszelkich możliwych rezerw wykorzystania taboru kolejowego.

W tegorocznych przewozach jesiennych zaplanowana została do przewozu masa ładunkowa o 4,2% większa, aniżeli koleje przewiozły w tym samym okresie roku ubiegłego.

Przygotowania do wykonania tego zadania pracownicy transportu kolejowego rozpoczęli jeszcze w lipcu. Zorganizowano szereg narad wytwórczych w dyrekcjach okręgowych, oddziałach eksploatacyjnych, na stacjach, w ekspedycjach kolejowych, parowozowniach, wagonowniach i warsztatach. Zagadnień, nad którymi dyskutowano na tych naradach, było wiele. Wszystkie one jednak wiązały się bezpośrednio albo pośrednio z przewozami jesiennymi.

Omówiono wszelkie możliwości przygotowania na okres szczytowych przewozów maksymalnej ilości wagonów i parowozów, przyspieszenia ich obrotów, lepszego wykorzystania, utrzymania itd. Wiele czasu poświęcono analizie przygotowania kadr pracowników i warunków ich pracy, przede wszystkim w służbie ruchu, handlowej i mechanicznej. Analiza pozwoliła lepiej opracować turnusy drużyn konduktorskich i parowozowych, dostrzec braki w personelu, tak pod względem jakościowym jak i ilościowym, jak również podjąć na czas niezbędne kroki dla usunięcia stwierdzonych niedociągnięć i braków.

W okresie przygotowawczym podkreślić należy również wkład pracy pracowników służby drogowej PKP nad przygotowaniem nawierzchni torowej w celu ograniczenia do minimum miejsc powolnej jazdy, a tym samym i dla zwiększenia szybkości bie-

gu pociągów i przelotowości odcinków i linii kolejowych.

Na wielu stacjach, przede wszystkim na stacjach o dużej pracy rozrządowej czy ładunkowej, skontrolowano i uzupełniono procesy technologiczne pracy stacji, plany obsługi stacji, tzn. plany podstawiania i zabierania wagonów z punktów ładunkowych oraz plany przejścia wagonów ładownych przez węzły. Pozwoliło to niejednokrotnie skrócić postój wagonów w oczekiwaniu na podstawienie pod wyładunek, zabranie czy wysłanie do stacji przeznaczenia.

Przedmiotem zainteresowania pracowników kolei było również zwiększenie tak zwanych „frontów ładunkowych”, a więc dostępnej dla klientów kolei długości torów przy placach ładunkowych, oświetlenie stacji i punktów ładunkowych, stan ramp i placów ładunkowych, wag wagonowych, magazynów, przyborów ładunkowych itd.

Można by wiele jeszcze pisać o przygotowaniach aparatu kolejowego do jesiennego egzaminu. Jednak nie to jest zasadniczym zadaniem niniejszego artykułu. Chodzi w nim o podkreślenie faktu, że intensywna praca przygotowawcza setek tysięcy kolejarzy może nie dać oczekiwanego rezultatu, jeżeli do tej pracy nie włączą się z należytą energią i starannością klienci kolei — pracownicy komórek transportowych jednostek gospodarki społecznej. Cała masa ładunkowa, którą przewozi kolej, jest nadawana i odbierana przez klientów, dlatego w zależności od tego, jak oni tę masę zaplanują, w jakim czasie zgłaszają do przewozu i czy w terminie załadują i odbiorą — zależy głównie praca kolei. Pracy transportu kolejowego nie można traktować w oderwaniu od pracy przemysłu, handlu czy rolnictwa. Działalność tych czterech działów gospodarki narodowej jest ściśle ze sobą związana i wzajemnie uwarunkowana. Niedociągnięcia którejkolwiek ze stron powodują skutki rozciągające się prawie automatycznie na pozostałych kontrahentów.

Należy postawić pytanie, na czym ma polegać aktywne włączenie się klientów kolei do walki o wykonanie przewozów jesiennych? Wiemy przecież, że klienci kolei współpracują z nią codziennie, świadczą o tym również odbywane wspólne narady, na których poruszane są zagadnienia interesujące obie strony.

Aktywne włączenie się powinno oznaczać dołożenie maksimum starań o przestrzeganie dyscypliny tak w zakresie planowania przewozów, wykonywania planów, jak i dokonywania obowiązujących terminów przeznaczonych na czynności ładunkowe. Postulaty te, pomimo że są powszechnie znane i należą do obowiązków klientów, nie są przez nich należycie przestrzegane, wskutek czego dochodzi do poważnych zaniedbań pod tym względem, będących w następstwie głównym źródłem przypadków niewywiązywania się kolei z obowiązków przewoźnika.

Rozpatrzmy niektóre związanie z tym zagadnieniem, zaczynając od planowania naładunku. Dla wyplanowania zaplanowanych zadań przewozowych poszczególne resorty gospodarcze otrzymują limity wagonowe, które rozprawdają aż do bezpośrednich nadawców. Limity te biegną dwiema drogami — w pionie nadawców i w pionie kolei — i schodzą się na stacji. W ten sposób, tak kolej jak i nadawca, mają plan. Nie jest to dla kolei plan doskonały, ponieważ nie wskazuje on przeznaczenia zaplanowanej do przewozu masy towarowej. Mimo to kolej na podstawie tego planu stara się opracować możliwie jak najlepszy plan operatywny dla wykonania przewozów. Tak powinno być, tak mówi instrukcja o planowaniu przewozów. A jak jest często w rzeczywistości?

Sięgnijmy do przykładu z DOKP Gdańsk. Dyrekcja ta otrzymała z Ministerstwa Kolei zadania na wrzesień br. w zakresie naładunku, uzgodnione z poszczególnymi resortami. Zadania te, podzielone pomiędzy bezpośrednich nadawców ze wskazaniem stacji nadania, czyli tzw. plan rozwinięty, DOKP powinna była otrzymać z centralnych zarządów do dnia 22 sierpnia br. Pomijając fakt otrzymania większości planów dopiero pomiędzy 26 a 30 sierpnia, a więc zbyt późno, ażeby terminowo przekazać zadania oddziałom eksploatacyjnym i stacjom, plany były w wielu wypadkach niekompletne lub zawyżone. Wyglądają one następująco:

Resort planujący	Wykorzystanie limitu wagonów w nadstawianych planach (w %)
Ministerstwo Górnictwa Węglowego	94,4
Ministerstwo Hutnictwa	99,3
Ministerstwo Przemysłu Maszynowego	86,0
Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego	100,0
Ministerstwo Energetyki	92,1
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	98,5
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	102,7
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych	100,0
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	110,6
Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Papierniczego	104,6
Ministerstwo Handlu Wewnętrznego	73,5
Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego	99,2
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli	100,4
Ministerstwo Leśnictwa	96,6
Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego	100,0
Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego	98,7
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	92,3
Ministerstwo Żeglugi	88,1
Ministerstwo Handlu Zagranicznego	nie otrzymano
Ministerstwo Skupu	78,4
CRS „Samopomoc Chłopska“	45,2
Centralny Związek Spółdzielni Pracy	97,6

Tak wyglądały plany zbiorcze w przekroju całej dyrekcji, natomiast dla poszczególnych stacji wahańia te były znacznie większe. Powstaje py-

tanie, jakie zadania DOKP ma zatwierdzić poszczególnym oddziałom i stacjom i jak kontrolować wykonanie planów naładunku, z czym konfrontować plany pięciodniowe, jak śledzić rytmiczność naładunku itp. Czy w tym stanie rzeczy można się dziwić, że są reklamacje o niepodstawianiu wagonów tym lub innym nadawcom pomimo niewykorzystania limitów wagonowych w skali całego resortu? Jeżeli więc chcemy pomóc kolei, trzeba usunąć niedociągnięcia na tym odcinku.

Z planowaniem naładunku łączy się zagadnienie jego rytmiczności. Zjawisko nierytmicznej pracy jest zjawiskiem wybitnie szkodliwym. Wiemy jakie skutki pociąga ono za sobą w przemyśle. Zjawisko to odbija się również niekorzystnie na pracy kolei powodując przestoje taboru i personelu w pierwszych dniach miesiąca, natomiast brak wagonów i przeciążenie personelu w końcu miesiąca. W przeciwieństwie jednak do przemysłu, w transporcie kolejowym zagadnienie to jest szersze, rozciąga się ono bowiem również na niedziele i święta.

Co tydzień, w niedziele względnie w czasie innych świąt, tysiące wagonów „odpoczywa“ nawet w okresie, kiedy jest odczuwany silny brak wagonów, a poszczególni nadawcy alarmują swoje władze zwierzchnie o niemożności wysyłki ładunków z braku wagonów. Kolej nie walczy o to, ażeby ładowano w dni wolne od pracy w ilościach takich jak w dni powszednie, domaga się jednak, ażeby w te dni ładowano przynajmniej 50% ilości z dnia roboczego — takich towarów masowych, jak węgiel, kamień, piasek i żwir, cegła, cement, nawozy sztuczne i drewno. Pozwoliłoby to na poważne złagodzenie odczuwanego braku wagonów, pomijając inne korzyści wynikające ze zwiększenia załadunku w niedziele i święta. Pozwoliłoby to między innymi na zmniejszenie ilości przypadków kumulowania wagonów ładownych w drodze — zjawiska wynikającego głównie z odwoływania pociągów z braku ładunków po dniu świątecznym.

Jak przedstawia się załadunek w niedziele i święta w niektórych miesiącach 1955 r. informuje następująca tablica:

	rodzaj ładunku	w stosunku do ilości wagonów ładowanych w dni robocze (w %)		
		styczeń	kwiecień	sierpień
Ministerstwo Górnictwa	węgiel	53,0	59,5	46,2
Ministerstwo Przem. Mat. Budowlanych	kamień	17,9	19,6	19,8
	piasek	13,5	5,0	23,2
	i żwir	10,6	13,3	20,3
	cegła	38,9	51,4	73,9
	cement			
Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego	piasek i żwir	9,0	16,4	39,1
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli	piasek i żwir	9,8	11,1	15,8
	cegła	11,0	6,4	13,4
Ministerstwo Leśnictwa	drewno i wyroby drzewne	5,3	4,4	6,4

Z danych tych widać, jak niewiele jeszcze uczyniliśmy w tej sprawie i jakie zadania stoją przed nami. W okresie przewozów jesiennych niedopusz-

czalny jest tego rodzaju stan i klienci muszą dołożyć dużo starań, ażeby wykonać obowiązek ładowania w odpowiedniej ilości ładunków masowych w niedziele i święta.

Zagadnienie trzecie — to dotrzymywanie terminów wolnych od postojowego przy załadunku i wyładunku wagonów. Ekonomiczne skutki naruszania dyscypliny ładunkowej obliczamy zwykle ilością wagonogodzin przestoju wagonów, przeliczając to następnie na ilości straconych wagonów i tonaż nie przewiezioną masę towarową. Jeżeli jednak wgłębimy się nieco w to zagadnienie, to zauważymy, że w ten sposób obliczone straty stanowią tylko część istotnych strat. Rozpatrzmy to zagadnienie na przykładzie stacji, która ma kilka bocznic, kolejowy skład opału, parowozownię i tory ogólnoładunkowe, i którą obsługuje jeden parowóz manewrowy.

Plan obsługi stacji przewiduje w jakim czasie parowóz ma obsługiwać poszczególne punkty ładunkowe. Jeżeli teraz na jednej z bocznic zachodzi konieczność dokonania nie przewidzianej pracy wysortowywania nie wyładowanych wagonów spośród wyładowanych i czas obsługi przedłuża się, parowóz spóźnia się na pozostałe punkty ładunkowe. A na punktach tych czekają beczynnie brygady robocze, które następnie trzeba zatrudnić w godzinach nadliczbowych dla wykonania zaległości. Poza tym nie wyładowane, a z konieczności dysponowane wagony nie mogą być przesłane i podstawione nadawcom pod wyładunek, co pociąga za sobą wiele interwencji i powoduje zakłócenia w pracy nadawców. W przypadku więc, gdy przetrzymywania wagonów nastąpią w kilku punktach ładunkowych, plan obsługi stacji przestaje istnieć. Jakże są tego skutki wiedzą o tym dobrze pracownicy transportu jednostek gospodarczych.

Podnoszona często przez odbiorców ładunków wagonowych konieczność tzw. „kumulacji” wagonów w drodze nie ma tu istotnego znaczenia, ponieważ dla każdej bocznic ustalony jest wspólnie front ładunkowy, obliczony w ilościach wagonów i na wyładunek tej ilości wagonów posiadacz bocznic powinien być przygotowany. Natomiast ilości wagonów przekraczające zdolność wyładunkową bocznic, nie obciążają odbiorcy. Odbiorca nie płaci kar umownych w wypadku nagromadzenia się wagonów na stacji, jeśli ich nie przetrzymuje na bocznicach.

Znając skutki przetrzymywania wagonów ponad obowiązujące terminy, nie można się dziwić usiłowaniu kolei wyeliminowania wszelkimi możliwy-

mi środkami tego rodzaju niedociągnięć klientów. Jakkolwiek na szeregu dużych bocznic widzimy poważną poprawę w stosunku do okresu ubiegłego, to jednak są bocznic, które pod tym względem pracują zupełnie źle. Przykładem może być bocznic kopalni „Victoria”, gdzie przetrzymywanie wagonów doszło w ostatnim okresie do alarmujących rozmiarów.

Wydaje się, że na okres przewozów jesiennych kierownictwo zakładów posiadających bocznic o większym obrocie wagonów powinno podjąć z całą stanowczością środki zabezpieczające przestrzeganie dyscypliny ładunkowej. Do środków tych należy m.in. uzupełnienie brygad ładunkowych i manewrowych, sprawdzanie stanu technicznego urządzeń ładunkowych i środków transportowych, wprowadzenie dyspozytorów zmianowych, oświetlenie punktów ładunkowych itp.

W ten sposób pojęty wkład klientów kolei da niewątpliwie rezultaty w postaci znacznie lepszej ich obsługi przez kolej. A tego przecież chcą i kolejarze i pracownicy komórek transportowych poszczególnych resortów gospodarczych.

Spośród licznych postulatów kolei w stosunku do klientów należy podkreślić jeszcze jeden, bardzo często nienależycie doceniany. Chodzi tu o tzw. „kartkowanie” przesyłek drobnych.

W okresie przewozów jesiennych kolej przyjmuje codziennie do przewozu setki tysięcy sztuk wszelkiego rodzaju drobnicy. Przesyłki te muszą być terminowo dowieszone do stacji przeznaczenia. Jedyną wskazówką orientującą pracowników kolejowych, dokąd przesyłkę wysłać i komu dostarczyć, jest nalepka względnie zawieszka na przesyłce. Nieczytelne wypełnianie kartek lub ich niedbałe przymocowanie na skrzynkach, workach czy beczkach powoduje błąkanie się przesyłek po sieci PKP, niemożność ujawnienia ich przynależności, olbrzymią i nikomu niepotrzebną korespondencję w celu uregulowania nieprawidłowości i również niepotrzebne i pochłaniające dużo czasu interwencje odbiorców lub nadawców. Dlatego też i to na pozór drobne niedociągnięcie nie powinno mieć miejsca w naszej pracy.

Przewozy jesienne — to egzamin nie tylko sprawności transportu kolejowego. Przewozy jesienne — to jednocześnie egzamin sprawności aparatu transportowego klientów kolei. Dopiero wspólny wysiłek, wspólna ofiarna i przemysłana praca pozwolą wygospodarować nadwyżkę taboru, konieczną dla wykonania zwiększonych zadań przewozowych tegorocznej jesieni.

Kierownicy zakładów i transportowcy w przedsiębiorstwach!

Nie przyczyniajcie się do spiętrzania przewozów w IV kwartale. Terminowo ładujcie i rozładujcie wagony; nie przetrzymujcie ich na stacjach i bocznicach. Pomożecie w ten sposób kolejarzom w wykonaniu ich trudnych zadań w okresie przewozów jesienno-zimowych

M. MOROZ

Wiceminister Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego
Białoruskiej SRR

Wykorzystując przodujące doświadczenia... (Wzajemna koleżeńska pomoc budowlanych)

W CZASIE wojny uległy zniszczeniu wszystkie mińskie przedsiębiorstwa przemysłowe i urządzenia komunalne; w ruiny obrócono 80% powierzchni mieszkaniowej. Wydawało się, że odbudowa miasta wymagać będzie dziesiątek lat.*)

Lecz popatrzcie na dzisiejszy Mińsk. Tam, gdzie jedenaście lat temu sterczały opalone kominy i ponure szkielety budynków, teraz stoją piękne i nowoczesne domy. Zbudowano ich ponad siedem tysięcy. Powierzchnia mieszkaniowa stolicy Białorusi zwiększyła się w porównaniu ze stanem przedwojennym o 60%. Jest tu teraz więcej niż przed wojną zakładów naukowych, instytucji kulturalno-bytowych, szpitali oraz ośrodków opieki nad dzieckiem. Ogółem w okresie powojennym na odbudowę i nowe urządzenia komunalne miasta wydatkowano przeszło 4 mld rubli.

W latach tych wyrosły u nas wykwalifikowane kadry budowlanych. Wśród nich niemało jest przodowników, którzy wnoszą wiele nowego do praktyki budownictwa. A budowlani innych miast zaznajamiają mińskich kolegów ze swymi osiągnięciami, przekazują im przodujące doświadczenia.

Osmy rok trwa przyjaźń budowlanych Mińska i Stalingradu. W czasie tym przebywało w Białorusi szereg delegacji znad Wołgi. W Stalingradzie berdecznie przyjmowano gości z Mińska. Każde takie spotkanie sprzyjało wymianie wiadomości technicznych i przodujących doświadczeń. Wszystko to co możemy znaleźć nowego i cennego u naszych przyjaciół, zostaje wprowadzone na placach budowy Mińska.

Oto na przykład kompleksowe brygady, z których organizacją zaznajomiliśmy się w Stalingradzie. Obecnie mamy około stu takich brygad. Szczególnie silnie rozwinęła się w tych brygadach wzajemna pomoc koleżeńska. Tynkarze pomagają cieślom w ich pracy ciesielskiej. Cieśle, po zakończeniu swej roboty, przechodzą do opanowania zawodu tynkarzy. Robotnicy, wchodzący w skład brygad kompleksowych, szybko podnoszą swe kwalifikacje i przyswajają sobie nowe specjalności.

W socjalistycznym współzawodnictwie budowlanych Mińska jedno z czołowych miejsc zajmuje brygada kompleksowa tow. Badanowa. Zespół ten wykonuje przeszło półtorej normy na zmianę. Dienne wykonanie na jednego robotnika wynosi 4,5 m³ muru z cegły zamiast 2,5 m³ jak przewiduje norma. Dzienny zarobek murarza siódmej grupy w brygadzie tow. Badanowa wynosi 44 ruble. Koszt własny robót wykonywanych przez ten zespół wyraźnie kształtuje się poniżej średniego.

W związku z tym, że w budownictwie coraz szerzej

stosowane są metody przemysłowe, część brygad kompleksowych będzie musiała przejść na montaż elementów budowlanych z prefabrykatów. Inaczej mówiąc, brygady kompleksowe z czasem przekształcą się w brygady montażowe. W najbliższym czasie Ministerstwo Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego BSRR zamierza przeprowadzić kursy, mające za zadanie podniesienie kwalifikacji brygadzystów.

Dużą pomoc okazali nam koledzy z Leningradu. Podzielili się z nami cennymi doświadczeniami z budownictwa wielkopłytkowego, wykonywanego przemysłową metodą potokową. Stosując tę metodę wybudowaliśmy ostatnio w Mińsku dwupiętrowy dom mieszkalny. Wielkie płyty przygotowywane były na placu wytwórni elementów żelbetowych. Obecnie w oparciu o te doświadczenia przewiduje się podjęcie masowej budowy domów mieszkalnych tą metodą.

Jednym z najbardziej złożonych procesów jest w budownictwie wewnętrzne wykańczanie budynków. Dużą część robót wykończeniowych wykonuje u nas zjednoczenie nr 18, które już od kilku lat współpracowniczy z budowlanymi Moskwą. Koledzy z Moskwy nauczyli budowlanych Mińska stosowania na szerszą skalę suchego tynkowania. Przy robotach malarskich wykorzystujemy obecnie emulsyjny środek rozcieńczający, niezwykle prosty w sporządzaniu i bardzo tani. Daje on dużą oszczędność białej i farb olejnych. Pomalowana powierzchnia schnie dwa razy szybciej. Emulsyjny środek rozcieńczający pozwala wykonywać roboty malarskie na mokrej powierzchni, co jest niezwykle ważne przy dzisiejszym tempie budowania.

Niedawno na Starożówce, nowowznoszonej dzielnicy mieszkaniowej Mińska, wybudowano w ciągu 25 dni czteropiętrową szkołę. Ściany zmontowano z bloków z cegły, przygotowanych w miejscu budowy. Przy montażu bloków pracował jeden zespół w składzie dwóch murarzy grupy piątej oraz dwóch pomocników. Na każdego murarza przypadało dziennie po 7 m³ ułożonego muru. Koszt własny ułożenia 1 m³ muru obniżono prawie o 17 rubli. Za pomocą tej metody wybuduje się w najbliższym czasie 10 domów o 40 mieszkaniach każdy. Staranne poznanie doświadczeń kolegów z Moskwy i Leningradu pomaga nam przy wznoszeniu budynków z bloków z cegły.

Twórcze kontakty budowlanych stolicy Białorusi ciągle są umacniane i rozszerzane. Zawarto umowę o socjalistyczne współzawodnictwo między budowlanymi Mińska i Włna, Mińska i Kowna. Robotnicy i specjaliści zjednoczenia nr 3 rozpoczęli współzawodnictwo z budowlanymi stolicy Ukrainy. Powiązania te wykorzystywane są przede wszystkim w ce-

*) Tłumaczenie artykułu zamieszczonego w gazecie „Trud” nr 218/55.

lu wzajemnej wymiany z zakresu przodujących doświadczeń.

Przy odbudowie Mińska szczególną uwagę skierowano na urządzenie nowego centrum miasta — Alei Stalina, łączącej obecnie w jedną architektoniczną całość kilka przepięknych placów. Ozdabianie cokołów elewacji i obramowywanie oddrzwii niektórych budynków w Alei Stalina wykonano w marmurze lub w ciosanym granicie. Jest to piękne, lecz kosztowne. Wyjście z sytuacji znaleźli budowlani z Litwy, którzy zdradzili nam „tajemnicę” sporządzania betonowych płyt, wykończonych na granit metodą przemywania oraz przekazali nam doświadczenia z zakresu stosowania dekoracyjnego tynku. Teraz wszystkie te niepospolite innowacje weszły trwale w praktykę organizacji budowlanych stolicy Białorusi.

Budowlani Kijowa zaznajomili nas ze swymi oryginalnymi metodami odlewania elementów gzymsów z gipsu dla wewnętrznego wykończania budynków. Koszt wyprodukowania tych elementów jest względnie niewielki, a zastosowanie ich skróciło czas trwania robót wykończeniowych. Koledzy z Kijowa przekazali nam interesujące doświadczenia z oblicowywania budynków mieszkalnych ceramiką. Teraz mamy w Mińsku wiele domów z ceramiczną oblicówką elewacji.

Przodujące doświadczenia, przejęte od budowlanych bratnich republik, Mińszczanie przekazują budowlanym innych miast Białorusi. W ten sposób niektóre osiągnięcia budowlanych Moskwy, Kijowa i Stalingradu stają się dorobkiem wszystkich przedsiębiorstw i organizacji podległych Ministerstwu Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego Białoruskiej SRR.

Budowlani Mińska nie chcą być wobec swych przyjaciół dłużnikami. W toku współzawodnictwa przekazują im ze swej strony doświadczenia z zakresu różnych nowych form organizacji pracy, innowacji technicznych i udoskonaleń.

Wiele zachodu sprawia zwykle budowlanym montowanie i demontowanie dźwigów wieżowych. Jest to pracochłonna, przeciągająca się operacja. Grupa mińskich racjonalizatorów opracowała i wprowadziła nową technologię montażu dźwigów na ziemi. Podniesienia dźwigu dokonuje się przy pomocy uprzednio zainstalowanego specjalnego wspornika. Montaż dźwigów, dokonywany tą metodą, o 60% redukuje pracochłonne operacje przy górnych częściach dźwigu, dzięki czemu czas trwania montażu wydatnie się zmniejszył. Metoda ta stała się dorobkiem budowlanych wielu miast, w tej liczbie również budowlanych Moskwy.

Niedawno nasi inżynierowie, towarzysze Skliadniew, Woronow i Rolbejn zgłosili jeszcze jeden interesujący wniosek nowatorski. Przy eksploatacji dźwigów wieżowych zachodzi konieczność starannego badania stanu ich torowiska. Badania tego dokonuje się przy pomocy niwelatora — skomplikowanego przyrządu, który obsługiwać może tylko inżynier lub technik. Mińscy inżynierowie zaproponowali posługiwanie się hydraulicznym niwelatorem własnej konstrukcji. Zasada konstrukcyjna tego przyrządu opiera się na prawie naczyń połączonych. Schemat jest tu wyjątkowo prosty. Nowym przy-

rzędem można z powodzeniem posługiwać się w celu określenia położenia poziomego podłóg w różnych częściach budynku, prawidłowego umieszczenia stropów między piętrami — słowem w budownictwie znajdzie on szerokie zastosowanie. Koszt wytworzenia przyrządu wynosi 25 rubli. Kilka hydraulicznych niwelatorów przekazaliśmy już budowlanym Stalingradu.

W tradycję weszła już stała wymiana delegacji z naszymi przyjaciółmi. Delegaci przeprowadzają kontrolę wykonania wzajemnych zobowiązań w dziedzinie socjalistycznego współzawodnictwa. Sporo czasu przeznaczają się na pouczające wycieczki, wykłady i pokazy. Goście i gospodarze obopólnie zaznajamiają się z innowacjami, które zrodziły się na budowach ich miast. Np. budowlani stalingradzcy ostatni swój pobyt w Mińsku poświęcili głównie poznawaniu doświadczeń zjednoczenia nr 3. Załoga tego zjednoczenia rozpoczęła produkcję ścianek działowych z odpadów alabastrowych w rozmiarach izby. Goście zaznajomili się również z nową metodą malowania wewnętrznych pomieszczeń specjalną mieszką wapienną.

Trzeba zatrzymać się również na niedociągnięciach w organizacji wymiany doświadczeń. Ministerstwo Budownictwa Miejskiego i Wiejskiego BSRR wydaje specjalny biuletyn, który pozwala robotnikom i specjalistom naszych zjednoczeń na stałe śledzenie nowości technicznych. Lecz nakład wydawnictwa jest niewielki — 1 500 egzemplarzy. Nie zrozumiałe jest, dlaczego podobnego biuletynu nie wydaje ministerstwo wszechzwiązkowe?

Niedostateczna informacja techniczna prowadzi niekiedy do przykrych osobliwości. Budowlani Stalingradu, którzy niedawno odwiedzili Mińsk, zainteresowali się oblicówką cokołów budynków, imitującą ciosany granit. Przejeliśmy tę innowację z Wilna i Kowna. W ten sposób o postępowym sposobie wykończania budynków budowlani znad Wołgi dowiedzieli się z drugiej ręki. Rozpowszechnienie dobrego pomysłu nowatorskiego opóźniło się co najmniej o rok.

Sprawy popularyzacji przodujących metod pracy często rozpatruje prezydium republikańskiego komitetu związku zawodowego pracowników miejskiego i wiejskiego budownictwa. Za każdym razem prezydium podejmuje rozsądne uchwały, lecz pożytku z nich niestety jest mało. Rzecz w tym, że komitety związków zawodowych niższego szczebla słabo reagują na te uchwały. Trzeba koniecznie podnieść odpowiedzialność tych komitetów za upowszechnianie przodujących doświadczeń.

Związki zawodowe kierują naukowo-techniczną pracą stowarzyszenia budowlanych. Nie można nie doceniać znaczenia tego stowarzyszenia dla doskonalenia robót budowlanych. Tymczasem jest ono zbyt jeszcze słabo powiązane ze społecznymi organizacjami budowlanych i działaczami gospodarczymi, zbyt małej pomocy udziela im w popularyzowaniu nowości technicznych i przodujących metod pracy. Ciekawe, że plan pracy stowarzyszenia na rok bieżący zakładał przestudiowanie wielu zagadnień technicznych. To dobrze. Lecz co ma stać się z przyjętymi już innowacjami, które dotychczas pozostają jeszcze dorobkiem tylko niewielkiej grupy specjali-

stów? Wszak innowacje te należy jak najszybciej wprowadzać do praktyki. Powinno w tym kierunku oddziaływać stowarzyszenie naukowo-techniczne.

Partia i rząd stawiają przed budowlanymi zadaniem jak najszybszego wprowadzania metod przemysłowych, stosowania konstrukcji montażowych i elementów prefabrykowanych. Zakłada się, że pod koniec przyszłego roku budownictwo montażowe w Białorusi osiągnie 60% wszystkich budów, a wydaj-

ność pracy w obrębie zasadniczych robót podniesie się o ponad 1/3. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione.

Lecz przed nami jest jeszcze moc pracy. Niewątpliwie spotkamy się z trudnościami, jak to często bywa, kiedy wcielamy w życie to co nowe. Wymiana przodujących doświadczeń nabiera zatem szczególnie doniosłego znaczenia, zaoszczędzi nam ona wielu zbędnych wysiłków w poszukiwaniu tego, co już zostało odkryte w innym jakimś miejscu.

Leonard MAKIELA

Osiągnięcia przemysłu Białorusi

ROZWÓJ gospodarki narodowej a szczególnie przemysłu nadzieckiej Białorusi jest dobitnym przykładem dobrodziejstw, jakie niesie socjalizm narodom o zaniedbanej i zapóźnionej ekonomice.

Białoruś była przed Rewolucją jednym z najbardziej zacofanych pod względem gospodarczym krajów carskiej Rosji, który spełniał rolę zaplecza rolniczo-surowcowego dla centralnych rejonów przemysłowych. Przemysł Białorusi nie odgrywał wówczas poważniejszej roli w całokształcie gospodarki, gdyż większość fabryk stanowiły niewielkie przedsiębiorstwa zatrudniające po kilkadziesiąt lub kilkaset robotników. Ciężkiego przemysłu w dobie rządów carskich na Białorusi w ogóle nie było, jej podstawowy surowiec — len — nie był w pełni wykorzystany w produkcji krajowej i w poważnej ilości był wywożony za granicę. Słabo rozwinięty przemysł drzewny powodował wywóz drzewa poza granice kraju, a rabunkowa gospodarka leśna doprowadziła do poważnego zniszczenia drzewostanu. Własna baza opałowa była wykorzystana w minimalnym stopniu, w wyniku czego torf — podstawowe bogactwo narodowe Białorusi — był wydobywany jedynie dla potrzeb nielicznych indywidualnych gospodarstw.

Historyczne zwycięstwo mas pracujących Rosji w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej dokonało gruntownych zmian w życiu i gospodarce narodu białoruskiego.

1 stycznia 1919 roku — dzień utworzenia Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — to przełomowa data w dziejach narodu białoruskiego, która zadecydowała o wszystkich jego zwycięstwach na polu gospodarczym i kulturalnym. Stalinowskie pięciolatki przeobraziły Białoruś — z zacofanej rubieży carskiej Rosji — w kraj wysoce uprzemysłowiony, oparty na bazie najnowocześniejszej techniki.

Już w roku 1940 produkcja przemysłowa wschodniej Białorusi była 23-krotnie wyższa niż za caratu. Warto dla porównania podkreślić, że w tych samych latach (do roku 1939) w Zachodniej Białorusi pozostającej we władaniu polskich obszarników i kapitalistów ilość zatrudnionych robotników zmniejszyła się o 50%, a niektóre istniejące przed pierwszą wojną światową gałęzie przemysłu zostały prawie całkowicie zlikwidowane.

O zmianie struktury gospodarczej Białorusi w latach władzy radzieckiej najlepiej świadczy fakt, że udział przemysłu w całokształcie gospodarki narodo-

wej wynosił w roku 1940 — 80%. Dokonano bardziej prawidłowego rozmieszczenia sił wytwórczych, uruchomiono nowe, nie znane poprzednio gałęzie przemysłu.

Mimo dotkliwych zniszczeń dokonanych przez hitlerowskiego okupanta, przemysł BSRR został po ostatniej wojnie szybko odbudowany i dalej rozbudowany, a jego produkcja znacznie przewyższyła przedwojenną. Szczególnie szybkie tempo rozwoju przemysłu daje się zaobserwować w okresie powojennym na Białorusi Zachodniej.

Na czoło gospodarki białoruskiej wysunął się przemysł ciężki, który odgrywa dość poważną rolę nie tylko w życiu ekonomicznym republiki ale i całego Związku Radzieckiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje rozwój przemysłu maszynowego. Nie mówiąc już o wielkim rozwoju przemysłu maszynowego w latach przedwojennych, produkcja tej gałęzi przemysłu w roku 1955 wzrosła 25-krotnie w porównaniu z rokiem 1940.



Samochód ciężarowy z przyczepą produkcji Mińskiej Fabryki Samochodów

Pod kierownictwem partii i rządu naród białoruski wybudował potężne przedsiębiorstwa produkujące maszyny, które śmiało mogą konkurować z podobnymi zakładami w wysoko uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych. Do takich zakładów należą przede wszystkim Mińska Fabryka Samochodów i Mińska Fabryka Traktorów. Wielkie 25-tonowe sa-

mochody MAZ-525 produkowane w Mińsku znane są w całym Kraju Rad, szczególnie znalazły one zastosowanie przy budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej. Traktory zaś „Białoruś” — uchodzące za jedne z lepszych w ZSRR — nie tylko pokrywają zapotrzebowanie kolchozów Białorusi, ale używane są w rolnictwie wielu republik związkowych między innymi przy walce z odlogami.

Fakty te najlepiej mówią o tym jak olbrzymi skok dokonany został na Białorusi w okresie rządów robotniczo-chłopskich. Obok przemysłu samochodowego i traktorowego powstały tu fabryki obrabiarek, łóżyk kulkowych, maszyn rolniczych i wiele innych.

Bezpowrotnie minął okres, w którym Białoruś wywoziła wyłącznie surowce o sprowadzała wszystkie potrzebne dla gospodarki maszyny i urządzenia. Należy przy tym podkreślić, że zakłady przemysłu ciężkiego na Białorusi oparte są na bazie najnowocześniejszej techniki. Tak w Mińskiej Fabryce Traktorów, jak i w innych zakładach tego typu poważna część procesów produkcyjnych jest zautomatyzowana.

Poważnym źródłem rozwoju przemysłu białoruskiego jest pełne wykorzystanie własnej, bogatej bazy surowcowej, a szczególnie zasobu paliwa. Olbrzymie złoża torfu — prawie nie eksploatowane za caratu — zostały dopiero całkowicie wykorzystane w latach władzy radzieckiej i stanowią dziś jedną z poważniejszych pozycji w bilansie dochodów gospodarki narodowej Białorusi. Wydobycie torfu jest nieomal całkowicie zmechanizowane i dokonuje się przy pomocy specjalnych maszyn produkowanych przez przemysł Białorusi. Produkcja torfu jest dziś w Białorusi 120-krotnie wyższa niż przed Rewolucją i pokrywa ona zapotrzebowanie republiki na paliwo w 75%.

Poważnymi osiągnięciami może się poszczycić białoruska energetyka. Dla zapewnienia prawidłowego rozwoju przemysłu i rolnictwa wybudowano na Białorusi szereg wielkich elektrowni dostarczających źródła energii dla przemysłu i kolchozów. Gęsta sieć elektrowni rozprzestrzeniona została w całym kraju.

W roku 1940 produkcja energii elektrycznej była 112 razy wyższa niż w 1913 roku. Mimo iż okupanci hitlerowscy zniszczyli 95% elektrowni białoruskich, moc ich już w 1950 roku przewyższała o 75% stan z roku 1940.

Równie poważnie rozwinął się przemysł drzewny. Bogactwa lasów białoruskich nie są dziś wywożone za granicę — jak to miało miejsce za panowania caratu — ale służą rozwojowi własnego przemysłu republiki. W wyniku mechanizacji przy wyrębie i obróbce drewna produkcja przemysłu drzewnego osiągnęła już w roku 1940 wzrost 8-krotny, a w latach powojennych (1950 r.) zwiększyła się 3,6-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

W oparciu o bogate zasoby surowcowe, takie jak drzewo i sól, rozwinął się przemysł chemiczny, który miał przed rewolucją charakter chałupniczy; dziś produkcja przemysłu chemicznego jest prawie 50-krotnie wyższa niż w roku 1913.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego, przemysłowego i gmachów użyteczności publicznej wpłynął na wzrost zapotrzebowania na materiały budowlane,

w związku z czym w latach władzy radzieckiej wybudowano na Białorusi szereg cementowni, cegielni itp., z których na uwagę zasługują wielkie zmechanizowane cegielnie w Mińsku i Mohylowie.

Wspaniały rozwój gospodarki Białorusi wpłynął na znaczne powiększenie dobrobytu ludności, a tym samym na wzrost jej zapotrzebowania na artykuły masowego użytku. Potrzeby te coraz lepiej zaspokaja wciąż rozwijający się przemysł lekki, rozbudowywany w oparciu o własny przemysł ciężki i zasobną bazę surowcową.

W samym tylko roku 1953 uruchomiono w republice około 300 przedsiębiorstw produkujących artykuły masowego spożycia. Szczególnie szybko rozwija się przemysł włókienniczy opierający się w dużej mierze na zasobach miejscowego surowca, głównie lnu. Po wojnie wybudowano dwa wielkie zakłady włókiennicze w Mińsku i Grodnie, dużą nowoczesną fabrykę tkanin lnianych w Orszy oraz potężny kombinat sukna i dywanów w Witebsku. O rozwoju przemysłu włókienniczego Białorusi najlepiej świadczy fakt, że produkcja jego już w roku 1940 wzrosła prawie 40-krotnie.

Przemysł skórzany i garbarski zmienił swój dawny chałupniczy charakter. Dawne warsztaty rzemieślnicze zostały przekształcone w wielkie nowoczesne fabryki obuwia, spośród których na wyróżnienie zasługują zakłady w Mińsku, Witebsku i Grodnie.

Nową, nieznana tu przed Rewolucją gałęzią przemysłu lekkiego jest przemysł odzieżowy i trykotażowy z dużymi zakładami w Mińsku, Mohylowie i Bobrujsku.

Ale zapotrzebowanie ludności białoruskiej nie ogranicza się dziś do tkanin i obuwia. Białorusini pragną również korzystać z wszystkich najnowocześniejszych osiągnięć techniki. Dlatego wybudowano w Mińsku w latach powojennych wielką fabrykę radioodbiorników produkującą 14-lampowe aparaty, które można spotkać również w Polsce.

Szeroko rozwinął się na Białorusi przemysł spożywczy. Wybudowano wielkie kombinaty (Mińsk, Orsza), fabryki makaronu (Borysów), drożdży (Mińsk), mleka skondensowanego (Rogaczów) oraz duże zakłady mleczarskie (Witebsk, Bobrujsk, Baranowicze, Połock), konserwowe i wiele innych. Już w roku 1940 produkcja tej gałęzi przemysłu wzrosła blisko 20-krotnie.

Rozwój przemysłu zasadniczo przeobraził strukturę i oblicze miast białoruskich. Dawne prowincjonalne miasteczka mające kupiecko-handlowy charakter przekształciły się w poważne ośrodki życia gospodarczego i kulturalnego.

Wielkie, higienicznie urządzone zakłady przemysłowe, wspaniałe gmachy publiczne, jasne domy, szerokie zadrzewione ulice — oto wygląd współczesnych miast białoruskich takich jak Mińsk, Witebsk, Homel, Grodno, które są największymi skupiskami Białorusi.

Nasz najbliższy radziecki sąsiad — Białoruś zajmuje dziś poczesne miejsce w rzędzie uprzemysłowionych krajów Europy, a budownictwo komunizmu zapewnia jej perspektywę dalszego, wspaniałego rozwoju.

Przemysł cementowy przekroczył w I półroczu koszty własne produkcji

JAK W LATACH ubiegłych tak i w tym roku przemysł cementowy nie wykonuje planowych zadań obniżki kosztów własnych.

Czy występują obiektywne przyczyny, które by usprawiedliwiały ten niepokojący stan?

Jest rzeczą niewątpliwą, że wśród bardzo wielu powodów, które wpływają na wyniki ekonomiczne przemysłu, istnieją i przyczyny niezależne od zakładów. Spośród nich na pierwszy plan wysuwają się zaburzenia w dostawach z hut części zamiennych do maszyn i urządzeń pomocniczych. Powoduje to częste przestoje agregatów produkcyjnych, awarie i załamania w wykonawstwie planów. Do czynników niezależnych zaliczyć należy również jakość cegły i kształtek magnezytowych oraz młyników (kul stalowych i cylpebsów). Pozaplanowe, częste wymurówki pieców klinkrowych zmniejszają zdolność produkcyjną tych agregatów, a strat w produkcji najczęściej nie nadąża się nadrobić.

Niemniej jednak główną przyczyną przekroczenia kosztów własnych produkcji było niewykonanie planów produkcji za I kwartał. Chaotyczna gospodarka remontowa, rozrzutność materiałów pomocniczych, systematyczne stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych i niewykonywanie zaplanowanych wskaźników wydajności — to jak dotychczas, stałe jeszcze ujemne cechy większości zakładów przemysłu cementowego.

Wiadomo, że za ubiegły rok niedobór przemysłu cementowego wynosił 250 tys. ton cementu, wskutek czego budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe kraju pozbawione zostało tak potrzebnego materiału do wykonania swych zadań planowych.

Druga z kolei ogólnokrajowa konferencja partyjno-ekonomiczna przemysłu cementowego, jaka odbyła się w kwietniu br., postawiła przed przemysłem jako główne zadania:

- pełną mobilizację załóg do walki o wykonawstwo planów produkcyjnych;
- pełną realizację planów postępu technicznego;
- wzmoczenie i usprawnienie ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa;
- obniżkę kosztów własnych, w szczególności drogą wzmoczenia dyscypliny i kontroli funduszu płac oraz gospodarki materiałowej;
- podniesienie poziomu gospodarki remontowej;
- przestrzeganie reżimów technologicznych.

Realizacja uchwał konferencji partyjno-ekonomicznej przyniosła pewną poprawę. Szczególnie daje się to zauważyć w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Przedstawione wskaźniki wykonania planu produkcji świadczą o tym, że przemysł cementowy w roku bieżącym wyszedł z dotychczasowego impasu, pokonał trudności produkcyjne i wkroczył na drogę wykonywania i przekraczania planów we wszystkich asortymentach cementu. Szczególnie osiągnięcia II kwartału rzutują na pomyślne wyniki I półrocza. Z wyliczeń szczegółowych wynika, że zadania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1955 w zakresie

produkcji zostaną przez przemysł cementowy wykonane po raz pierwszy od szeregu lat.

Wykonanie planu produkcji za I półrocze 1955 r. *)

	Wykonanie planu w %	
	za I kwartał	za I półrocze
Cement ogółem	97,1	103,6
w tym:		
cement 150	95,0	109,4
cement 250	100,2	102,4
cement 350	94,9	105,1
cement hutniczy	157,0	122,9
Półfabrykat (klinkier)	98,3	103,9

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w zakresie wykonania zadań obniżenia kosztów i planu rentowności.

Plan techniczno-ekonomiczny na rok 1955 postawił przed przemysłem cementowym zadania obniżenia kosztów własnych produkcji towarowej o 1%, tj. o 5 472 tys. zł. Planowana obniżka kosztów wyliczona w oparciu o asortyment wykonanej produkcji w I półroczu miała wynieść 0,59%, tj. 1 434 tys. zł.

Rzeczywisty jednak koszt własny produkcji towarowej został za I półrocze przekroczony w stosunku do kosztów ubiegłego roku o 1,89%, tj. o 4 751 tys. zł. Ponadplanowe przekroczenie kosztów wynosi zatem 2,5%, tj. 6 185 tys. zł.

Jak wykonały w I półroczu br. swoje plany obniżki kosztów poszczególne cementownie przy równoczesnej realizacji planów produkcji towarowej obrazuje podana tabela:

Cementownia	Obniżenie kosztów (—) Przekroczenie kosztów (+)		Wykonanie planu produkcji towarowej w cenach zbytu w %
	w %	w tys. zł	
Bolko	+ 6,2	— 312	105,0
Goeszów	— 1,2	— 217	107,7
Grodziec	+ 11,7	+ 2 557	100,0
Groszowice	+ 1,3	+ 337	105,3
Odra	— 4,6	— 1 152	104,4
Piast	+ 0,7	+ 94	102,0
Podgrodzie	— 0,5	— 60	132,6
Pokój	+ 1,7	+ 412	120,5
Przemko	+ 3,7	+ 257	97,4
Saturn	— 0,2	— 17	104,0
Szczakowa	+ 17,8	+ 4 125	86,7
Wejherowo	+ 6,2	+ 281	107,7
Wiek	— 4,4	— 427	104,2
Wierzbica	— 3,6	— 1 062	107,7
Wysoka	+ 7,1	+ 1 369	98,0
Ogółem	+ 2,5	+ 6 185	103,6

Widzimy, że 8 cementowni przekroczyło plan kosztów o 9 432 tys. zł, a 7 cementowni osiągnęło ponadplanową obniżkę w wysokości 3 247 tys. zł. Dzięki

*) Komunikat GUS o wykonaniu NPG za I półrocze stwierdza m. in. niewykonanie zadań planowych w zakresie cementu. Rozbieżność między komunikatem a danymi tabeli wynika z tego, że tabela nie dotyczy wykonania Narodowego Planu Gospodarczego, lecz kwartalnych planów operacyjnych, które w roku bieżącym ustalone zostały dla przemysłu cementowego poniżej NPG.

należytej pracy tych ostatnich zakładów, ogólne przekroczenie kosztów w I półroczu zmniejszyło się do 6 185 tys. zł.

Ponadplanowa obniżka kosztów występuje w tych cementowniach, które wykonały i przekroczyły plany produkcji. Stanowi to jeszcze jeden dowód więcej, że warunkiem uzyskania obniżki kosztów jest przede wszystkim wykonanie planu produkcji. Wprawdzie na obniżkę lub przekroczenie kosztów mają wpływ i inne czynniki, ale pewnym jest, że przedsiębiorstwo nie wykonujące planów produkcyjnych nie może osiągnąć korzystnych wskaźników ekonomicznych i nie wygospodaruje planowanej obniżki kosztów.

Z wyników produkcyjno-ekonomicznych przedsiębiorstw przemysłu cementownego wynika, że spośród 8 cementowni, które przekroczyły planowany koszt produkcji, pięć cementowni wykonało i przekroczyło plany produkcyjne. Są to cementownie: Grodziec, Piast, Groszowice, Wejherowo, Pokój. Wniosek stąd, że cementownie te w I półroczu osiągnęły wykonanie planów produkcyjnych „za wszelką cenę”, tj. przy przekroczeniu planowanych kosztów. Należy jednak podkreślić, że cementownie te z wyjątkiem cementowni Grodziec nieznacznie przekroczyły planowany koszt własny, a mianowicie: Piast o 94 tys. zł, Wejherowo o 281 tys. zł, Groszowice o 337 tys. zł, Pokój o 412 tys. zł. Bardzo znaczne przekroczenie planu kosztów występuje, jak to widać z tabelki, w cementowniach Szczakowa, Grodziec i Wysoka.

Przekroczenie planu kosztów produkcji towarowej w cementowniach, które zwiększyły rzeczywiste koszty produkcji za I półrocze, spowodowane zostało wielorakimi przyczynami.

Jedną z nich są ponadplanowe koszty remontów bieżących, powstałe głównie przez złe ich wykonanie oraz niedostateczną konserwację i niedbały dozór maszyn i urządzeń. Koszty remontów bieżących średnich i zapobiegawczych zostały przekroczone w stosunku do planu o 14,6%, tj. o 4 242 tys. zł. Przekroczenie planu kosztów remontów występuje w 6 cementowniach w łącznej kwocie 5 744 tys. zł. W 9 cementowniach obniżono koszty remontów o 1 502 tys. zł.

Znaczne przekroczenie kosztów remontów bieżących w tych zakładach wynika z nadmiernego zużycia materiałów i pracy w godzinach nadliczbowych.

Przekroczenie kosztów zużycia materiałów podstawowych wynosi 11,9%, tj. 1 787 tys. zł.

W materiałach podstawowych występuje zużycie klinkru obcego jako półfabrykatu z zakładów kooperujących, żużla mokrego i półsuchego jako wypełniaczy i gipsu jako składnika przyspieszającego proces wiązania cementu.

Przekroczenie kosztów zużycia materiałów podstawowych zostało spowodowane wyższym aniżeli planowano zużyciem klinkru obcego z dostaw międzyzakładowych, realizowanych z konieczności dla wykorzystania rezerw przemiałowych młynów cementu tych przedsiębiorstw, które nie wykonały planów produkcji klinkru.

W planie techniczno-przemysłowo-finansowym założono średnie zużycie klinkru w wysokości 23 kg na 1 tonę cementu; tymczasem rzeczywiste zużycie klinkru obcego wyniosło 38 kg, ponadplanowe więc zużycie w przeliczeniu na całość produkcji wyniosło 24 259 tys. zł. Zwiększenie zużycia klinkru obcego spowodowało przekroczenie kosztów w skali całego przemysłu o 2 183 tys. zł.

Następną pozycją wpływającą na przekroczenie kosztów materiałów podstawowych jest ponadplanowe zużycie wypełniaczy. Występuje tutaj żużel mokry, żużel półsuchy i klinkier sylikatowy z Wizowa. Zaplanowano zużycie żużla mokrego w wysokości 46,9 kg na 1 tonę cementu, w rzeczywistości zużyto 51,4 kg. Jeśli chodzi o żużel półsuchy, to występuje tu obniżenie zużycia rzeczywistego o 1 kg przy planowanym wskaźniku 40,3 kg na 1 tonę cementu, natomiast w rzeczywistym zużyciu klinkru sylikatowego jako wypełniacza notujemy dość znaczne przekroczenie, wynoszące 9,7 kg przy planowanym zużyciu 22,2 kg.

Z powyższego zestawienia wynika, że w skali przemysłu zwiększono zużycie żużla mokrego o 4 914 ton oraz zużycie pozostałych wypełniaczy o 10 593 ton. Ponadplanowe zużycie wypełniaczy w miejsce znacznie droższego klinkru, wpłynęło na obniżenie kosztów produkcji cementu o około 900 tys. zł.

Materiały pomocnicze bezpośrednio wykazują przekroczenie kosztów za I półrocze o 7,6%, na sumę 618 tys. zł w stosunku do planu. W pozycji tej ewidencjonowane są koszty zużycia materiałów wybuchowych i mielników.

Przekroczenie kosztów w pozycji materiałów pomocniczych wynika głównie z ponadplanowego zużycia mielników. Przyczyną przekroczenia planowanego wskaźnika zużycia kul i cylpepsów jest niska jakość otrzymywanych mielników.

Zużycie materiałów wybuchowych utrzymuje się w większości zakładów w granicach norm. Przekroczenie zużycia materiałów wybuchowych występuje jedynie w cementowniach: Wysoka, Goleiszów, Szczakowa i Grodziec z powodu twardości kamienia wapiennego.

Koszt rzeczywisty paliwa technologicznego, tj. tego paliwa, które jest przeznaczone bezpośrednio do produkcji, został obniżony w stosunku do planu o 2,3%, czyli o 670 tys. zł.

Place pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji zostały przekroczone w skali całego przemysłu o 70 tys. zł, z czego 5 cementowni przekroczyło planowaną wysokość plac o 1 268 tys. zł, a 6 cementowni obniżyło ją o 1 198 tys. zł.

Przekroczenie planowanego funduszu plac o 1 268 tys. zł powstało na skutek zwiększenia ilości godzin nadliczbowych w związku z remontami zapobiegawczymi. Natomiast obniżenie plac w 6 cementowniach występuje wskutek skrócenia zakresu remontów bieżących i nieznacznego zwiększenia wydajności pracy.

W skali całego przemysłu rzeczywiste koszty ogólnofabryczne za I półrocze są wyższe od preliminarza ustalonego w planie techniczno-przemysłowo-finansowym na rok 1955 o 2 737 tys. zł, z tym, że koszty administracyjno-gospodarcze obniżono o 223 tys. zł, koszty ogólnoprodukcyjne obniżono o 404 tys. zł; natomiast koszty nieprodukcyjne wynoszą 3 364 tys. zł, z czego kary za przeterminowany postój wagonów 1 600 tys. zł, a kary za nieterminowe regulowanie faktur 1 063 tys. zł.

Należy podkreślić, że koszty nieprodukcyjne w I półroczu br. (3 364 tys. zł) w porównaniu z I półroczem 1954 r. (6 684 tys. zł) obniżyły się bardzo znacznie, gdyż prawie o połowę. Wprawdzie w przedsiębiorstwie o wysokim poziomie gospodarności koszty nieprodukcyjne w ogóle nie powinny występować, lecz tak znaczne obniżenie w I półro-

czu br. jest niewątpliwie dużym osiągnięciem w gospodarce zakładów przemysłu cementowego.

Porównując poszczególne wskaźniki kosztów nieprodukcyjnych za I półrocze 1955 r. z kosztami nieprodukcyjnymi za ten sam okres ub. r. należy stwierdzić, że w stosunku do roku ubiegłego znacznie zmniejszone zostały zapłacone kary za przeterminowany postój wagonów. Postojowe za I półrocze 1954 r. wynosiło 5 180 tys. zł, a za I półrocze 1955 r. 1 600 tys. zł.

Wzrosły natomiast w stosunku do roku ubiegłego kary za nieterminowe regulowanie faktur, które za I półrocze 1954 r. wyniosły 635 tys. zł, a za I półrocze 1955 r. 1 063 tys. zł. Przyczyną wzrostu kar za nieterminowe regulowanie faktur jest pogorszenie się w cementowniach sytuacji finansowej. W większości przedsiębiorstw zobowiązania przewyższają sumę należności inkasowych, co znajduje częściowe potwierdzenie w stanach ponadnormatywnych, które w skali przemysłu wynoszą za I półrocze około 30 mln zł. Na zły stan finansowy wpływa również nieterminowe regulowanie przez odbiorców należności za dostawy cementu.

Koszty sprzedaży za I półrocze są wyższe od preliminarza o 2 424 tys. zł. Przekroczenie preliminarza kosztów sprzedaży wynika głównie z wyższej aniżeli planowana wysyłki cementu w zakładach, które przekroczyły plany produkcyjne. W kosztach sprzedaży została przekroczona również pozycja kosztów opakowania o 712 tys. zł. Kilka zakładów przekroczyło normy zużycia worków do pakowania cementu wskutek złej jakości worków, które często pękały. W pozostałych kosztach sprzedaży, w których występuje przekroczenie preliminarza w kwocie 1 581 tys. zł, mieszczą się koszty amortyzacji, remontów i konserwacji pakowni.

O wynikach wykazujących przekroczenie planu kosztów przemysłu cementowego o 6 185 tys. zł zdecydowała zła gospodarka przede wszystkim 3 zakładów, tj. cementowni Szczakowa, Grodziec i Wysoka. Cementownia Szczakowa przekraczając koszt własny o 4 125 tys. zł uczestniczy w ogólnym przekroczeniu kosztów o 66,7%.

Zła praca cementowni Szczakowa datuje się już przeszło od półtora roku, tj. od czasu, gdy powstały trudności surowcowe w tej cementowni. Główny Geolog CZ nie znalazł niestety w odpowiednim czasie środków rozwiązujących problem surowca tej cementowni. Częste zmiany kierownictwa cementowni nie stwarzały bynajmniej warunków do rozwiązywania piętrzących się trudności. Nie było ambicji, aby wytyczyć i realizować linię rozwojową przedsiębiorstwa, które popadło w stan całkowitego załamania planów produkcyjnych.

Personel techniczny zakładu pozbawiony od szeregu miesięcy premii z powodu niewykonywania planów produkcyjnych, zniechęcony do wysiłków, nie pobudzany do działania przez miejscową radę zakładową i organizację partyjną, które również nie odznaczają się aktywnością, wpływa na pogłębienie ciężkiej sytuacji zakładu i powoduje większy chaos organizacyjny. Dział Organizacji Centralnego Zarządu nie przejawiając żadnej działalności operatywnej

w stosunku do tak bardzo zagrożonego zakładu nie opracował metod organizacyjnych, które usprawniłyby całokształt pracy tego zakładu.

Oto splot trudności, które nie pozwalają temu zakładowi przezwyciężyć trudności, na jakie od szeregu lat napotyka on w swej działalności.

Następnym z kolei zakładem, który przekroczył bardzo znacznie planowane koszty własne produkcji za I półrocze 1955 r., jest cementownia Grodziec. Przekroczenie to w skali półrocza wynosi 2 557 tys. zł i powstało głównie na skutek zwiększenia kosztów remontów bieżących, średnich i zapobiegawczych. Wadliwie opracowany przez cementownię kosztorys remontów średnich, niedostateczne przygotowanie do planowanych remontów, nadmierne korzystanie z pracy w godzinach nadliczbowych i zwiększenie kosztów materiałowych przy wykonywaniu remontów — to główne przyczyny przekroczenia kosztów. Należy nadmienić, że cementownia Grodziec jest dużym zakładem, a organizacja tego zakładu pozostawia również wiele do życzenia.

Wreszcie trzecim zakładem wykazującym znaczne przekroczenie kosztów własnych produkcji, wynoszące 1 369 tys. zł, jest cementownia Wysoka, która wykonała plan produkcji towarowej w cenach zbytu w 98%. Na przekroczenie kosztów tej cementowni wpłynęło przede wszystkim niewykonanie planu produkcji i zwiększenie kosztów remontów. Niemniej jednak i duże braki organizacyjne tego zakładu w wysokim stopniu uniemożliwiają prowadzenie skutecznej walki o obniżkę kosztów własnych.

Pozostałe zakłady wykazują nieznaczne przekroczenia kosztów. Cementownie Groszowice, Piast, Pokój, Przemko i Wejherowo są w II półroczu na najlepszej drodze do całkowitego zlikwidowania przerostów kosztów.

Jeśli chodzi o cementownie — Szczakowa, Grodziec i Wysoka, to nieodzownym warunkiem jest uporządkowanie całokształtu działalności produkcyjno-gospodarczej tych zakładów, gdyż przekroczenie kosztów w tych zakładach jest zjawiskiem raczej wtórnym, wynikającym z głęboko sięgających wad organizacyjnych. Cementowniom tym powinien Centralny Zarząd nadać właściwy kierunek, przeanalizować wraz z kierownictwem tych zakładów organizację pracy, usunąć wszelkie niedomagania organizacyjne i udzielić jak najdalej idącej pomocy w likwidacji trudności, których zakłady te we własnym zakresie nie potrafiły dotychczas skutecznie pokonać. Byłoby przy tym wskazane, aby i Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych zainteresowało się więcej tymi 3 cementowniami, które jako największe w kraju wymagają w swej ciężkiej sytuacji stałej i troskliwej opieki władz nadrzędnych. Nie może być bowiem mowy o dobrych wynikach ekonomicznych przemysłu cementowego bez należytej pracy w zakresie wykonywania zadań produkcyjnych i zadań obniżki kosztów własnych, trzech tak dużych cementowni.

Wspomnieć jeszcze należy, że wyniki osiągnięte przez przemysł cementowy w lipcu świadczyłyby o wyraźnej poprawie w zmaganiach, jakie zakłady prowadzą na polu walki o obniżkę kosztów własnych. Obniżka kosztów własnych za ten miesiąc wynosi 3 652 tys. zł w stosunku do kosztów planowanych. Obniżkę tę wygospodarowały za miesiąc lipiec następujące zakłady: Bolko 109 tys. zł, Goleiszów 504

tys. zł, Grodziec 175 tys. zł, Groszowice 106 tys. zł, Odra 656 tys. zł, Piast 123 tys. zł, Pokój 2 291 tys. zł, Saturn 210 tys. zł, Wejherowo 198 tys. zł, Wiek 71 tys. zł, Wierzbica 584 tys. zł.

Przekroczenie kosztów własnych produkcji za miesiąc lipiec wystąpiło w cementowniach: Podgrodzie 108 tys. zł, Przemko 360 tys. zł, Szczakowa 668 tys. zł, Wysoka 239 tys. zł.

Jak wynika z zestawienia, w miesiącu lipcu br. 11 cementowni osiągnęło ponadplanową obniżkę kosztów w kwocie 5 027 tys. zł, pozostałe 4 cemen-

townie przekroczyły planowany koszt produkcji o 1 375 tys. zł.

Wyniki za miesiąc lipiec zdecydowały więc o znacznej poprawie pracy przedsiębiorstw przemysłu cementowego. Jeśli uwzględnić, że w miesiącu sierpniu poza cementownią Szczakowa nie są przewidziane większe remonty średnie, to sądzić należy, że miesiąc ten przyniesie dalsze osiągnięcia w zakresie obniżki kosztów własnych, co pozwoli na całkowitą likwidację przekroczenia kosztów za I półrocze 1955 r.

Lucjan Nowicki

Niektóre problemy z dziedziny obrotu towarowego artykułami włókienniczymi

ZAOPATRZENIE konsumenta rynkowego w szeroki wachlarz tkanin metrażowych, konfekcji i artykułów dziewiarsko-pończosznich w stosunku do lat ubiegłych uległo znacznej poprawie. Przełom ten zaznaczył się szczególnie wyraźnie po II Zjeździe PZPR, niemniej jednak trudno jeszcze powiedzieć, że sytuacja na tym odcinku jest zupełnie zadowalająca. Nasza prasa codzienna, zarówno centralna jak i terenowa, dostarcza nam setki przykładów niewłaściwego zaopatrzenia rynku; braku wnikliwej analizy dotychczasowych niedociągnięć przez aparat zbytu, a nawet przez wręcz biurokratycznego podejścia do potrzeb ludzi pracy przez niektóre ogniwa centralne.

Sprawa właściwego zaopatrzenia rynku nie jest rzeczą prostą ani łatwą. Zmienność gustów i potrzeb konsumenta sprawia, że prowadzenie analizy potrzeb rynku jest rzeczą bardzo trudną. Warto przedstawić trochę szerzej przyczyny istniejących jeszcze niedomagań w zaspokajaniu życzeń konsumenta, po to właśnie, by starać się o ich usunięcie.

Dystrybutorem tkanin i konfekcji są w kraju dwie instytucje z rozbudowaną szeroką siecią placówek zbytu i hurtu, które z jednej strony dyktują przemysłom wytwórczym jego produkcję, a z drugiej strony mają zadanie proporcjonalnego rozprowadzenia jej do punktów sieci detalicznej. Są to: Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego (dawna Centrala Tekstylna) i Centrala Odzieżowa. Nie będziemy tu analizować słuszności ani celowości istnienia w sensie organizacyjnym tych central oraz wielu placówek im podległych, ani ich wzajemnej współpracy, choć może jest to również jedna z przyczyn wadliwego działania naszego aparatu dystrybucyjnego. Wymagałoby to zresztą oddzielnego omówienia. Bazując jednak na obecnym stanie rzeczy należałoby uchwycić i omówić główne niedociągnięcia w pracy tych placówek, hamujące właściwe zaopatrzenie rynku.

Dla zobrazowania stylu pracy tych placówek podamy na wstępie kilka przykładów z codziennego życia, dobrze nam wszystkim znanych. Np. istnieją na rynku braki w poszczególnych rodzajach tkanin, poszukiwanych zarówno w okresach wiosenno-letnich, jak też jesienno-zimowych. Do tkanin tych należą: gabardina 60—100%, flausz, tkaniny ubraniowe czesankowe 70—100%, tkaniny zgrzebne, boston 60%, flanela wysypowa, podszywka atlasowa — a z odzieży trudno jest dostać płaszcze gabardinowe, deszczowe podgumowane, prochowce, ubrania męskie z wełny

czesankowej, wysokoprocentowej, artykuły dziecięce itp.

Dużą część winy za ten stan rzeczy ponosi przemysł metrażowy, o czym dalej będzie mowa, ale i handel nie jest tu bez grzechu.

Stwierdzone zostało na przykład, że wachlarz asortymentowy towarów w sklepach detalicznych jest znacznie węższy niż w hurcie. W woj. gdańskim placówki detaliczne pod koniec 1954 r. nie posiadały w sprzedaży niektórych artykułów, które leżały w hurtowniach w dość dużych ilościach. Były to między innymi: ubrania męskie, płaszcze chłopięce, sukienki wełniane, koszule męskie zefirowe itp.

W wielu wypadkach tkaniny metrażowe traktowane przez hurt jako niechodliwe i zalegające magazyny od szeregu lat, w rzeczywistości znajdują popyt u konsumenta. Tak np. w punkcie hurtowej sprzedaży w Łodzi szereg tkanin leżących od kilku lat w magazynie, po zaoferowaniu ich sklepom detalicznym, znalazło z miejsca zbyt na rynku.

Stwierdzono również, że te same artykuły i tkaniny znajdują się w nadmiarze w jednych województwach przy zupełnym ich braku w innych. Np. Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Krakowie i także hurtownia w Szczecinie jesienią 1954 roku odczuwały brak jedwabiu sukienkowego o symbolu J. 1240 i J. 1192, który leżał sobie spokojnie jako niechodliwy w Stalinogrodzie i Kielcach.

W listopadzie 1954 r. teren woj. olsztyńskiego odczuwał brak wataliny, a jednocześnie watalina ta występowała w nadmiernych ilościach w Poznaniu, Szczecinie i Stalinogrodzie, przy czym ten ostatni prosił nawet bez skutku CZHT o wstrzymanie dalszych dostaw.

Na przełomie 1954 i 1955 r. Biura Wojewódzkiej Centrali Odzieżowej w Olsztynie i Koszalinie nie posiadały ani jednej sukienki bawełnianej dziewczęcej, podczas gdy w tym samym czasie remanenty tych sukienek w innych województwach wynosiły: Warszawa — 16 104 szt., Poznań — 12 500 szt., Wrocław — 10 968 szt., Stalinogród — 17 211 sztuk.

Podobne fakty miały miejsce również na terenie innych województw i obejmowały znacznie szerszy asortyment tkanin i konfekcji.

Nieodpowiednie zaopatrzenie rynku przejawia się również w tym, że tkaniny i konfekcja dostarczane są do sklepów zwykle już po sezonie. W woj. łódzkim kurtki jesienno-zimowe na futrze znalazły się

np. w sprzedaży dopiero pod koniec I kwartału 1955 r.

Do najpoważniejszych bolączek w zaspokojeniu potrzeb konsumentów zaliczyć należy dostawy tkanin i odzieży w wąskiej gamie wzorów, deseni i kolorów, oraz niepełny dobór rozmiarów odzieży i innych artykułów konfekcyjnych. Ograniczona możliwość szerszego wyboru tkanin i konfekcji jest spowodowana dostarczaniem do placówek hurtu, a następnie i detalu, partii towarów o jednym kolorze, desieniu, rozmiarze itd.

Tak np. Punkt Sprzedaży Hurtowej w Stalinogrodzie otrzymał w marcu 1955 r. ze Składnicy Nr 5 w Wałbrzychu 31 500 m podszewki jedwabnej wyłącznie w jednym kolorze popielatym. PSH w Tomaszowie Mazowieckim otrzymał w I kwartale 1955 roku 5 000 m tkanin ubraniowych męskich wyłącznie w jednym kolorze. Biuro Wojewódzkiej Centrali Odzieżowej w Stalinogrodzie otrzymało w sierpniu 1954 r. 2 000 szt. płaszczy damskich, wyłącznie jasnych, nie odpowiadających wymogom terenu stalinogrodzkiego.

To co zostało dotychczas powiedziane odnosi się tylko do zaopatrzenia strefy miejskiej. Podobnie, tylko w znacznie większym stopniu występują niedociągnięcia handlu na terenie wiejskim, co powoduje, że konsument wiejski zaopatruje się w tekstylia i konfekcję w sklepach miejskich.

Na podstawie szerokiego materiału z kontroli obrotu towarowego, przeprowadzonej w I kwartale 1955 roku, trzeba wyraźnie stwierdzić, że Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego nie posiada dostatecznego rozeznania potrzeb konsumenta i nie oddziałuje zupełnie na kształtowanie się popytu ludności.

Wskazuje na to niezbieżność wzrost remanentów, które na przestrzeni 1954 r. wzrosły: na szczeblu hurtu o 1 032,7 tys. m, a na szczeblu zbytu o 1 134,4 tys. m.

Potwierdzają to również fakty składania do przemysłu nierealnych zamówień, a następnie częstej ich korektury, co oczywiście powoduje mniejsze lub większe zaburzenia w produkcji.

Rozdzielnictwo masy towarowej na poszczególne województwa dokonywane jest mechanicznie, według ustalonych kluczy, bez znajomości potrzeb danego rejonu i co gorsza — bez uwzględniania sygnałów podległych placówek, starających się korygować błędy planowania centralnego.

Zarówno Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego, jak też i Centrala Odzieżowa nie posiadają dokładnego rozeznania remanentów artykułów niechodliwych, co nie ułatwia systemu rozdzielnictwa i powoduje wzrost remanentów na danym terenie niechodliwych. Remanenty artykułów niechodliwych nie są wyodrębnione ani magazynowo ani kartotekowo.

Na skutek braku dyscypliny w składnicach CZHT i CO hurt nie otrzymuje towarów w szerokim asortymencie i nie dostarcza ich do detalu. Handel detaliczny nie korzysta z prawa zakupu tkanin w mniejszych sztukach, by posiadać szerszy wachlarz asortymentowy i nie przejawia inicjatywy w kierunku rozprowadzania artykułów mniej atrakcyjnych i wymagających umiejętnego zareklamowania.

Sprawa zaopatrzenia ludności w konfekcję, a przede wszystkim w odzież, stanowi do tej pory zupełnie nierozwiązany problem. Większość konsumentów unika sklepów odzieżowych wiedząc z góry, że trudno

w nich dobrać dopasowany dla siebie płaszcz lub ubranie i oddaje nabyty w tym celu materiał do szycia. A przecież produkcja państwowego przemysłu odzieżowego, jako dużo tańsza, powinna być rozchwytywana przez ludność. Nastąpi to oczywiście w tym wypadku, gdy odzież ta będzie dobrze uszyta. Przemysł odzieżowy czyni duże wysiłki, by sprostać tym wymaganiom i stale poprawia jakość swoich wyrobów. Jednakże modele, wzory, kolory itd. nie zawsze są właściwie dobrane, co odbija się ujemnie na popycie. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że Centrala Odzieżowa przy ustawianiu produkcji w przemyśle odzieżowym niedostatecznie uwzględnia żądania odbiorców detalicznych. Stwierdzono, że zamówienia składane przez odbiorców detalicznych i hurtowych na pokazach modeli, uwzględniane są tylko w minimalnym stopniu.

Dlaczego tak się dzieje?

Przemysł odzieżowy ma ustalone tzw. minimum produkcyjne, poniżej którego wzrastają w bardzo znacznym stopniu koszty produkcji. Dlatego np. produkcję sukienek o określonym modelu może przyjąć tylko w ilości powyżej dajmy na to, 3 000 szt. Wszystkie zatem zamówienia złożone przez hurt i detal w ilościach mniejszych od minimum produkcyjnego — zostają automatycznie skreślane. Ponadto w toku produkcji Centrala Odzieżowa i przemysł odzieżowy korygują zamówienia odbiorców rynkowych bez porozumienia się z nimi. W efekcie detal otrzymuje inne modele, o innych wzorach i kolorach niż były zamówione. A przecież Centrala Odzieżowa odbiera również produkcję spółdzielczości i mogłaby te zamówienia, których nie może wykonać przemysł odzieżowy, ulokować w przemyśle spółdzielczym. Niestety nikt zupełnie o tym nie pomyślał.

Pokazy modeli, organizowane przez przemysł odzieżowy, nie odzwierciedlają faktycznych możliwości produkcyjnych przemysłu, raz dlatego, że przemysł odzieżowy nie wykonuje produkcji ściśle według prezentowanych modeli, po drugie dlatego, że nie otrzymuje z przemysłu metrażowego tkanin w takich wzorach i kolorach, jakie zostały zamówione.

Komisje selekcyjne, które zatwierdzają ostatecznie dany model do produkcji, są zupełnie oderwane od przedstawicieli hurtu i detalu, a głos decydujący zabierają w nich przedstawiciele organów centralnych wspólnie z przedstawicielami Związku Polskich Artystów i Plastyków. Nie trzeba chyba dodawać, że ci przedstawiciele powinni mieć raczej głos doradczy względnie stanowić tylko pewną część członków komisji selekcyjnej.

Dużym niedociągnięciem zaopatrzenia ludności w odzież jest brak typowych, większych sklepów odzieżowych, niewielka masa towarowa zostaje rozrzucona na szereg drobnych placówek i trudno się w tej sytuacji dziwić, że sklepy dysponują tak małym asortymentem towarowym. Szczególnie ostro występuje to zjawisko na wsi, gdzie w każdym sklepie wielobranżowym znajduje się kilka ubrań męskich, kilka płaszczy i kilka par obuwia, z góry skazanych na to, że staną się po pewnym czasie zbędnym remanentem.

Jakie niedociągnięcia przemysłu metrażowego i przetwórczego wpływają w bardzo dużym stopniu na niewłaściwe zaopatrzenie rynku? Podamy tu tylko najważniejsze i to w dużym skrócie.

Przemysł metrażowy i odzieżowy nie wykonują często planów produkcyjnych, a tym samym i planów sprzedaży. Szczególnie odnosi się to do planów asortymentowych i jakościowych. Poszczególne gałęzie przemysłu na skutek szturmowości produkcji nie zachowują z reguły zasady terminowości i rytmiczności dostaw, co jest jedną z przyczyn niesezonowego zaopatrzenia rynku. Centralne zarządy przemysłu nie prowadzą żadnej kontroli wykonawstwa planów produkcyjnych i planów zbytu w odniesieniu do asortymentów, kolorów i deseni. Nie posiadają zatem dokładnego rozeznania spływu masy towarowej do odbiorców i nie są w stanie zapobiegać samowolnej produkcji zakładów. Centralne zarządy przemysłu i zakłady wprowadzają do produkcji artykuły nie uzgodnione z dystrybutorami, w wyniku czego zarówno w przemyśle, jak i aparacie handlowym powstają zapasy artykułów trudnozbywalnych. Brak należytej współpracy między poszczególnymi komórkami centralnych zarządów powoduje produkcję artykułów nie przewidzianych planami zbytu.

Niezależnie od poruszonych zagadnień uregulowania wymaga sprawa opakowania i transportu odzieży, która jest przewożona luzem, co niejednokrotnie powoduje obniżenie się jej wartości, a zatem i mniejszy popyt na rynku. Odzież przewożona jest w paczkach związanych sznurkiem, w wagonach kolejowych lub samochodach, bez żadnego zabezpieczenia przed pomięciem, kurzem i brudem.

Jeżeli dodamy do tego, że w wielu magazynach Centrali Odzieżowej i magazynach detalicznych składa się odzież w karygodny sposób, to jest rzeczą jasną, że wszystkie wysiłki produkcji zmierzające do podniesienia jakości odzieży są przez to niwelowane.

Stwierdzono niezbicie, że pewne remanenty tkanin i konfekcji wskutek złego magazynowania nie będą mogły być w ogóle upłynnione. Dotyczy to placówek podległych CZHT jak też i Centrali Odzieżowej.

Z kolei należałoby jeszcze omówić zarządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego Nr 180 z dnia 15.V.1954 r. w sprawie zasad i trybu ustalania minimum asortymentowego artykułów przemysłowych w punktach detalicznej sprzedaży. Pomimo że zarządzenie to jest życiowo uzasadnione, jednakże nie rozwiązuje ono całkowicie zagadnienia właściwego zaopatrzenia detalu. Ustalając minimum asortymentowe, zarządzenie nie mówi jednak nic o tym, do jakiego okresu czasu minimum to się odnosi, a więc nie określa minimum sezonowego, co w handlu konfekcją posiada bardzo istotne znaczenie.

Obowiązek posiadania przez detal minimum asortymentowego, wynikający z wymienionego zarządzenia prowadzi w konsekwencji do tego, że placówki detaliczne poważną część kredytu finansowego angażują w artykułach niesezonowych, ograniczając tym samym środki finansowe na zakup artykułów sezonowych. Sklepy posiadają również pewne ilości artykułów niechodliwych, które obciążają limity zakupu i zajmują szczerłą przestrzeń magazynową.

Jakie wnioski można wyciągnąć z przedstawionego stanu rzeczy. Ograniczymy się tylko do podania najbardziej istotnych i wymagających szybkiego uregulowania.

Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego powinien:

1) usprawnić rozdział masy towarowej na poszcze-

gólne województwa w oparciu o wnioski jednostek dolowych;

2) rozszerzyć aparat badania i analizy rynku w placówkach terenowych i wpływać tą drogą na zaopatrywanie się sklepów w szerszy wachlarz asortymentowy;

3) zorganizować stały nadzór nad kształtowaniem się zapasów tkanin niechodliwych w hurcie i w detalu poprzez wprowadzenie odpowiedniej ewidencji; pozwoli to na dokonanie odpowiednich przerzutów zgodnie z potrzebami rynków lokalnych i umożliwi w ten sposób upłynnienie trudnozbywalnej masy towarowej;

4) bezwzględnie zwalczać wysyłki większych partii tkanin w jednym kolorze, deseniu itd. pod adresem jednego odbiorcy i stosować kary pieniężne za tego rodzaju fakty. Odnosi się to przede wszystkim do składnic zbytu. Należałoby również zastanowić się nad zmianą systemu premiowania personelu składnic, tak aby premie były wyznaczane nie tylko od ilości i wartości dokonanych wysyłek, ale także od właściwego zestawu asortymentowego;

5) wzmocnić nadzór nad odbiorem tkanin z przemysłu metrażowego i nie dopuszczać do przyjmowania przez składnice partii tkanin, które nie były zamawiane; zwrócić baczną uwagę na terminy dostaw artykułów sezonowych;

6) zorganizować wzorcownie i lokalne wystawy posiadanych towarów na terenie wojewódzkich hurtowni, by odbiorcy detaliczni mieli możliwość szerokiego wyboru tkanin w różnych wzorach, deseniach i kolorach; odnosi się w szczególności do tkanin bawełnianych i wełnianych;

7) towary atrakcyjne dla ludności rozprawdzać przy współudziale wszystkich zainteresowanych detalistów (MHD, ZSS, PDT itd.) i zorganizować społeczny nadzór nad ich detaliczną sprzedażą;

8) zainicjować współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który może być głównym odbiorcą artykułów trudnozbywalnych; należy podtrzymać tradycję sprzedaży jarmarkowej, odpustowej, posezonnej itp., która daje doskonałe wyniki zaspokajając na miejscu bieżące potrzeby ludności wiejskiej i przyczyniając się do rozładowania magazynów hurtu;

9) napiętnować ostro fakty marnotrawstwa materialowego, powstałe wskutek złego magazynowania w składnicach i hurtowniach.

Centrala Odzieżowa, do której w całej pełni stosują się przytoczone już wnioski powinna ponadto:

1) usprawnić współpracę z Centralnym Zarządem Hurtu Tekstylnego, względnie zastanowić się nad ewentualną możliwością bezpośredniego zamawiania i odbioru tkanin przeznaczonych do przerobu — w przemyśle metrażowym;

2) zrewidować pracę komisji selekcyjnych i rozszerzyć w niej udział aparatu handlowego z placówek terenowych oraz spółdzielczych;

3) podjąć ściśle współpracę ze spółdzielczością pracy, w celu przekazywania jej do produkcji tych modeli odzieży i konfekcji, które nie mogą być produkowane przez państwowy przemysł odzieżowy; w tym celu należałoby stworzyć odpowiednie komórki

planowania terenowego przy wydziałach handlu wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, których zadaniem byłoby zaplanowanie dodatkowej produkcji spółdzielczości pracy dla pokrycia istniejących na danym terenie niedoborów w odzieży i konfekcji; czynny udział w pracach tych komórek brałoby przedstawiciele placówek handlu detalicznego;

4) zaostriżyć jakościowy odbiór gotowej odzieży, odbieranej z przemysłu odzieżowego i dopilnować terminowego (w odpowiednich zestawach asortymentowych) jej rozdziału do punktów detalicznych;

5) opracować program zbytu artykułów niechodliwych poprzez przerzuty na inne tereny, sprzedaż posezonową, jarmarczną itd.; zjawisko powstawania remanentów odzieży niechodliwej, przy olbrzymim niedoborze odzieży na rynku, nie może żadną miarą dalej mieć miejsca; istniejące remanenty odzieży, jako źle wykonane, należy w miarę możliwości oddać spółdzielczości do przeszycia względnie poprawy, tak by znalazły one zbyt wśród ludności i nie zamrażały środków finansowych, potrzebnych na inne cele związane z obrotem towarowym;

6) uregulować sprawę opakowania odzieży podczas transportu, aby zahamować marnotrawstwo i niszczenie się odzieży podczas przewozów, przeładunków i składowania.

Zadania dla Ministerstwa Handlu Wewnętrznego można sformułować, jak następuje:

1) zaostriżyć kontrolę nad wykonaniem planu sprzedaży przez sieć punktów detalicznych;

2) ponownie zorganizować sklepy (komisowe) dla sprzedaży artykułów trudnozbywalnych, przecenionych, naprawionych itd.; należałoby równocześnie ustalić dla nich nowy system premiowania oparty na wartości sprzedaży artykułów mniej pokupnych (na tzw. procencie);

3) zrewidować system tworzenia nowych wielo-

branżowych sklepów detalicznych, które w sprzedaży odzieży i konfekcji nie zdają zupełnie egzaminu;

4) przeanalizować sprawę tworzenia wiejskiej sieci detalicznej; placówki te w obecnym stanie w żadnym wypadku nie mogą podobać zadaniom sprzedaży odzieży i konfekcji, jakie nakłada na nie wzrost konsumpcji klienta wiejskiego; wynika to z następujących przyczyn: niedostatecznej powierzchni sklepów, braku potrzebnych urządzeń (regałów, szaf, wieszaków itp.), braku odpowiedniego personelu, niedostatecznej opieki ze strony PZGS i WZGS, dużej odległości sklepów od bezpośrednich dostawców, wielobranżowości sklepów utrudniającej zaopatrzenie się w pełny asortyment towarów w poszczególnych sezonach;

Zbyt wąskie ramy artykułu nie pozwalają na postawienie nawet najbardziej ogólnych wniosków, a raczej środków, których zastosowanie przyniosłoby poprawę istniejących w przemyśle niedociągnięć. Zostały one podane w treści artykułu tylko częściowo, gdyż zagadnienia właściwego zaopatrzenia rynku niesposób jest oddzielić od całokształtu pracy przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego. Ma na to wpływ w pierwszym rzędzie jakość i asortyment. Produkowanie wyrobów bez uzgodnienia z aparatem handlu z góry skazuje je na dłuższe przechowywanie w magazynach zakładu produkcyjnego lub ewentualnie w magazynie jakiejś składnicy lub hurtowni.

Poprawa pracy przemysłu znajduje się w centrum uwagi naszych władz gospodarczych i niewątpliwie cały wysiłek centralnych zarządów przemysłu idzie właśnie w tym kierunku. Ponieważ istnieje jeszcze w naszym aparacie dystrybucyjnym szereg istotnych niedomagań zachodzi potrzeba ich omówienia i znalezienia odpowiednich środków likwidujących obecny stan rzeczy.

Edmund Derer

Powiązanie kar umownych ze wskaźnikiem gatunkowości

POŚRÓD wielu wskaźników techniczno-ekonomicznych, charakteryzujących pracę przemysłu i stanowiących podstawę należytego planowania tej pracy, jednym z ważniejszych jest wskaźnik gatunkowości. Wiadomo, że niemożliwe jest wytwarzanie wielkiej ilości wyrobów idealnie jednakowych co do jakości i wykończenia, że produkcja musi dać pewien odsetek wyrobów mniej udanych — obojętne, czy z winy producenta, czy z przyczyn obiektywnych lub przypadkowych. Ustala się więc dopuszczalny procent wyrobów o zmniejszonej użyteczności, usprawiedliwiony specyfiką materiału i procesu wytwarzania, oparty na długiej, wnikliwej obserwacji i studiach teoretycznych. Ten dopuszczalny procent, lub inaczej mówiąc, planowany wskaźnik gatunkowości, jest jednym z czynników budowy planu finansowego: wymnażając planowane ilości poszczególnych artykułów przez ich ceny dla otrzymania planowanej wartości produkcji uwzględnia się, że określona część artykułów będzie w II, III itd. gatunku i że ich cena będzie odpowiednio niższa.

Jeśli wskaźnik gatunkowości zostanie przekroczony, tzn. zakład wykona więcej wyrobów o stuprocentowej jakości — plan wartościowy zostanie również przekroczony, zakład wykaże korzystne wskaźni-

ki wykonania planu, otrzyma zysk ponadplanowy, zwiększenie funduszu zakładowego, zwiększoną premię dla załogi. Odwrotna będzie sytuacja, gdy odsetek wyrobów niepełnowartościowych będzie wyższy od planowanego. Ten finansowy wydzwitek wskaźnika gatunkowości, wydaje się, jest jego wyłączną racją bytu — poprzez niego uzyskuje się możliwość lepszej oceny pracy przedsiębiorstwa.

Tych oczywistych spraw nie trzeba by tu powtarzać, gdyby nie to, że w praktyce wskaźnik gatunkowości interpretowany bywa także jako kateryczne zobowiązanie przemysłu wobec odbiorcy. Sięgnijmy od razu do konkretnych przykładów.

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego poleca podległym sobie biurom wojewódzkim odmawiać przyjmowania obuwia II gat. w ilości większej, niż przewidziana wskaźnikiem gatunkowości, planowanym na dany kwartał. Biura wojewódzkie polecenie to omijają, gdy chodzi o artykuły atrakcyjne, natomiast skwapliwie go przestrzegają w odniesieniu do artykułów mniej chodliwych lub niesezonowych. Sprawa ta była w ciągu ostatnich lat przedmiotem wielu sporów, przy czym władze resortowe przemysłu powstrzymywały się od interwencji.

Sytuacja jest taka: obuwie II gatunku jest prze-

cięż zaliczane na poczet wykonania ilościowego planu produkcji, tak jak zaliczane są we wszystkich bez wyjątku branżach wyroby zakwalifikowane poniżej I gatunku (oprócz braków). Przemysł, który obojętnie z jakich powodów produkuje więcej wyrobów niepełnowartościowych niż planował, nie wytworzy przecież dodatkowo odpowiedniej ilości wyrobów pierwszej jakości, aby zaspokoić maksymalne żądania odbiorcy. Tymczasem odbiorca nie zalicza II gatunku na poczet wykonania planu dostaw. Jeśli ma pozycję wyłącznego dystrybutora danego artykułu, to oczywiste jest, że artykuł ten będzie musiał w końcu odebrać, bo nie ulegnie on demontażowi tylko z powodu obniżonej użyteczności. Opóźnianie odbioru powoduje często dalszy spadek użyteczności, zamraża poważne środki obrotowe, blokuje magazyny, pozostawia masę towarową poza obrotem.

Zarządzenia i w ogóle przepisy normatywne, dotyczące obrotu towarowego nie przewidują nigdzie możliwości odmówienia przez odbiorcę przyjęcia towaru o zmniejszonej użyteczności. Najważniejszy w tej mierze przepis ustala: „W razie stwierdzenia, iż towar posiada wady istotne, nabywca może postawić towar do dyspozycji sprzedawcy i albo zażądać dostarczenia innego towaru, albo wystąpić o przyznanie mu prawa odstąpienia od umowy. W innych przypadkach nabywca może żądać obniżenia ceny odpowiednio do zmniejszonej wartości nadesłanego towaru”.¹⁾ A więc może zażądać obniżenia ceny, ale nie może nie przyjąć towaru (o wadach istotnych towaru nie mówimy, bo są to wady, które w ogóle uniemożliwiają zużycie tego towaru zgodnie z jego przeznaczeniem).

W obowiązujących schematach umów planowych przewiduje się kary umowne za dostawę towarów obciążonych wadami, ale nie przewiduje się, że towary takie nie będą zaliczane na poczet wykonania zobowiązania dostawy przez sprzedawcę. Te dość — naszym zdaniem — jednoznacznie brzmiące przepisy, tracą jednak swą ostrość w zestawieniu z Uchwałą pozwalającą nabywcy — zresztą oczywiście słusznie — nie przyjmować towaru niezamówionego. Odbiorca stwierdza więc, że zamawiał towar w ściśle określonym, procentowym zestawie gatunków i w innym zestawie przyjmować go nie będzie. „Zamówieniem” odbiorcy i podstawą do umowy jest przy tym uzgodniony plan dostaw, a w planie tym jako jeden z jego składników — planowany wskaźnik gatunkowości.

Takiej interpretacji trudno przeciwstawić jakiś zdecydowany, konkretny przepis i to jest właśnie przyczyną powtarzających się sporów. Wyjście z tej sytuacji musi się znaleźć i to wyjście realne, życiowe. Nie chodzi przecież o „taryfę ulgową” dla przemysłu, o tolerowanie złej produkcji. Przekroczenie odsetka niepełnowartościowej produkcji musi pociągać za sobą konsekwencje i pociąga je przede wszystkim w formie znizowanej ceny, a więc zaniżonego wartościowo wykonania planu, wraz ze wszystkimi związanymi z tym dalszymi następstwami. Kar umowne za towary obciążone wadami są naszym

zdaniem niezupełnie celnym instrumentem w swej obecnej, ogólnikowej formie. Nie wiążą dostaw z planem gatunkowości i nie bronią odbiorcy przed takimi np. wypadkami, kiedy zakład produkcyjny wysła jednemu nabywcy same pierwsze gatunki, a innemu — zwiększone ilości niższych gatunków. Należałoby więc przepis o karach zrehabilitować inaczej, precyzyjniej.

Jako projekt do dyskusji proponujemy uzależnienie wysokości kary umownej od stopnia przekroczenia odsetka II gatunku (i analogicznie III, IV itd.) w dostawach dokonanych na rzecz danego nabywcy na przestrzeni pewnego zamkniętego okresu, najlepiej kwartału jako okresu operatywnego planowania. A więc przykładowo: za dwukrotne lub mniejsze przekroczenie odsetka II gatunku w dostawach kwartalnych sprzedawca obowiązany byłby zapłacić nabywcy tytułem kary umownej 1% wysokości nadwyżki II gatunku; za większe niż dwukrotne, a najwięcej trzykrotne przekroczenie tegoż odsetka — 2% wartości nadwyżki; za przekroczenie wyższe od trzykrotnego — 3% wartości nadwyżki.

Oczywiście zarówno granice przekraczania odsetka, jak i procentowa wysokość kar umownych powinny być zależne od tego, do jakiego rzędu wielkości w ogóle należy wskaźnik gatunkowości w danej branży, czy chodzi o towar masowy a niskowartościowy, czy różnice gatunków oznaczają duże różnice w użyteczności danego towaru itd. Dla każdej branży należałoby więc ustalić oddzielnie omawiane momenty, a najlepiej naszym zdaniem byłoby je objąć szczegółowymi warunkami dostaw, których opracowanie zainicjowane w początkach bieżącego roku przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, znajduje się właśnie w końcowym stadium.

Ustaleniu proponowanego systemu kar umownych powinien bezwzględnie towarzyszyć wyraźny przepis w tychże szczegółowych warunkach dostaw, stwierdzający, że nabywca nie może odmówić przyjęcia towaru obciążonego wadami, o ile wady te nie uniemożliwiają zużycia towaru zgodnie z jego przeznaczeniem (nie są wadami istotnymi). Natomiast nabywca ma prawo zażądać bonifikaty w cenie oraz — prawo i obowiązek zażądać zapłacenia kar umownych.²⁾

Wydaje się, że omówiony system bronić będzie w wystarczający sposób interesów nabywcy i konsumenta, a jednocześnie zlikwiduje niczym nieusprawiedliwioną sytuację, w której towary zaliczone na poczet wykonania planowej produkcji nie są odbierane przez dystrybutora, leżą miesiącami w magazynach zakładów lub w depozytach u nabywcy i stanowią przedmiot zawitych i zaogniających się sporów, aby po spowodowaniu wielu trudności, strat, „złej krwi”, sterty korespondencji, dziesiątka narad na różnych szczeblach — trafić wreszcie i tak do tego samego dystrybutora.

Włodzimierz Krzemiński

¹⁾ „Ogólne Warunki Dostaw”. Biuletyn PKPG Nr 20 z 1950 r.

²⁾ Takie postawienie sprawy zgodne jest z art. 473 dyskusowanego obecnie projektu kodeksu cywilnego — patrz artykuł Dra Jerzego Wiszniewskiego „Problematyka obrotu uspołecznionego w projekcie kodeksu cywilnego”, nr 2/53 „Przeglądu Ustawodawstwa Gospodarczego”.

Warunki rozwoju produkcji porcelany stołowej na eksport

PODSTAWOWE prawo ekonomiczne socjalizmu stawia przed naszym przemysłem poważne zadania w zakresie zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa, poprzez zwiększanie i doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.

Udział w realizacji tego prawa przypada również przemysłowi ceramiki szlachetnej — w tej liczbie i zakładom produkującym porcelanę stołową. Nieustanny wzrost potrzeb kulturalnych społeczeństwa zmusza przemysł ceramiki szlachetnej do ciągłego powiększania produkcji nie tylko pod względem ilości i asortymentu, ale również pod względem jakości. Zadanie to nie jest łatwe, gdyż w zakładach, które osiągnęły szczyt zdolności produkcyjnej, dalszy wzrost produkcji uwarunkowany jest rozszerzeniem bazy technicznej, bazy surowcowej oraz usunięciem szeregu innych trudności.

Charakterystycznym dla rozwoju produkcji porcelany stołowej jest stopień wykonania wskaźnika planu produkcji. Plan 6-letni przewidywał wzrost produkcji o 44% w stosunku do 1949 roku, przy czym na rok 1955 przewidziano produkcję w wysokości 8,5 tys. ton. Przemysł przekroczył już znacznie założony wzrost produkcji porcelany i przewiduje się, że na koniec 1955 r. wskaźnik wzrostu wyniesie 62%.

Zakłady porcelany stołowej nie ograniczają swojej działalności wyłącznie do zaspokojenia potrzeb rynku krajowego, ale również żywo interesują się zagadnieniem produkcji na eksport.

Początek produkcji eksportowej porcelany stołowej sięga roku 1946, to jest okresu, w którym zdobycie rynków zagranicznych wiązało się z trudnościami właściwego rozpoznania potrzeb i gustów odbiorców zagranicznych. Z czasem przemysł uporał się z tą trudnością i obecnie nasza porcelana stołowa zdobyła wiele rynków zagranicznych. Planowany i zrealizowany w poszczególnych latach eksport porcelany stołowej ilustrują następujące dane procentowe — przyjmując rok 1952 za 100.

	Planowano	Wykonano
1952	100,0	104,1
1953	106,2	113,4
1954	106,2	108,0
1955	109,5	43,1*)

*) Dane za I półrocze

Dalsze perspektywy rozwoju eksportu porcelany stołowej uzależnione są od rozwiązania szeregu zagadnień, które nurtują w poszczególnych zakładach omawianego przemysłu.

Jeżeli ma wzrosnąć cała produkcja porcelany stołowej, a w tym i na eksport, musi w odpowiednim stopniu wzrastać również zdolność produkcyjna zakładów. I tak, niezależnie od ulepszania istniejącego parku maszynowego, zakłady porcelany powinny otrzymać nowe maszyny, urządzenia, budynki itp. Poza tym należy zapewnić zakładom dopływ wysoko

kwalifikowanej kadry robotniczej, technicznej i artystycznej, zlikwidować zjawisko płynności kadr, które przybiera największe rozmiary w zakładach dolnośląskich.

Ważnym momentem dla rozwoju produkcji eksportowej jest konieczność skrócenia terminów dostaw, które obecnie trwają trzy miesiące. Rozwiązanie tego zagadnienia może nastąpić: po pierwsze — poprzez zwiększenie normatywu porcelany białej (półfabrykatu), ponieważ zapas półfabrykatu pozwoli zakładom realizować zamówienia w znacznie krótszym terminie niż obecnie; po drugie — poprzez równomierniejsze niż dotychczas nadsyłanie zamówień na dostawy eksportowe i wcześniejsze precyzowanie wzorów kalki.

W czym tkwi przyczyna późno przesyłanych zamówień? Zakłady podejmują produkcję na podstawie uzgodnionego z Centralą Handlu Zagranicznego „Minex” planu asortymentowego. Plany te precyzowane są w przekroju asortymentowym i ostatecznie konkretyzowane w oparciu o zamówienia odbiorców zagranicznych przez „Minex”. Powinny one docierać do zakładów przynajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem produkcji. Tymczasem zanim jednostki nadrzędne zatwierdzą plany asortymentowe — mija dużo czasu i w rezultacie docierają one do zakładów na dwa tygodnie przed rozpoczęciem produkcji, a nawet w późniejszym terminie. Dla przykładu należy podać, że do dnia 24.IX br. jednostki nadrzędne nie zdążyły jeszcze zatwierdzić planów asortymentowych na czwarty kwartał. A przecież należy liczyć się z tym, że zbyt krótkie terminy są oczywiście nie wystarczające dla przygotowania i przedstawienia produkcji na asortyment przewidziany planem.

Jak wykazała praktyka, przeciąganie terminów dostaw eksportowych może grozić utratą odbiorców, zagranicznych i dlatego należałoby terminy te wydatnie skrócić.

Dalszy rozwój produkcji eksportowej w dużym stopniu uzależniony będzie od podniesienia jakości, estetyki wyrobów oraz od wprowadzenia większej niż dotychczas ilości nowych wzorów. Obecnie jakość porcelany stołowej często jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Niejednokrotnie zdarza się, że w produkcji przeznaczonej na eksport znajdują się faliżanki nieodpowiedniej grubości, bądź też o nierównych podstawkach, sfalowane talerze, nie pasujące pokrywki do dzbanków itp. Jak z tego wynika, pracownicy poszczególnych zakładów nie troszczą się zbyt o jakość wyrobów; przyczyna tego może tkwić w tym, że za produkcję przeznaczoną na eksport nie przewiduje się w zakładach premii oraz, że robotnik otrzymuje wynagrodzenie w zależności od kilogramów wykonanej produkcji a nie od jej jakości.

Tak więc sprawa jakości wiąże się z charakterystycznym dla zakładów porcelany stołowej ustawieniem planu produkcji wyłącznie wagowo.

Dolnośląskie zakłady porcelany stołowej produkują na rynki krajowe i zagraniczne m. in. takie fasony, jak „Maria-Teresa”, „Fryderyka”, „Pokój” i ostatnio wprowadzony do produkcji fason „Krzysztof”. Szereg fasonów stosowanych w produkcji — to fasony przestarzałe, np. „Maria-Teresa” lub „Fryderyka”. Wprowadzenie nowych wzorów do produkcji napotyka na opór ze strony przemysłu. Przemysł uzasadnia swoje

stanowisko tym, że wzory projektowane przez naszych plastyków są często technologicznie niemożliwe do wykonania, gdyż opracowywane są bez uprzedniej konsultacji z zakładami, które te wzory mają wprowadzać do produkcji. Przemysł stwierdza również, że wprowadzanie do produkcji nowych wzorów wiąże się z dużymi kosztami, co w efekcie nie opłaca się.

Poza tym przemysł podkreśla, że wprowadzenie nowości pociąga za sobą przejściowe zmniejszenie produkcji, a co za tym idzie — zmniejszenie wynagrodzeń pracowników. Przemysł jednak zdaje sobie sprawę z tego, że zarówno krajowi jak i zagraniczni odbiorcy znudzeni monotonością starych wzorów, pragnęliby nabyć coś nowego. Tak np. wystawiony przez zakład „Krzysztof” na XXIV MTP nowy rodzaj serwisu zainteresował licznych odbiorców krajowych i zagranicznych, o czym świadczą zgłoszone zamówienia. Jednakże brak bodźca materialnego w formie premii dla pracowników, jak również brak konkretnych efektów ekonomicznych przy wprowadzaniu nowych wzorów — sprawia, że przemysł nie jest zainteresowany materialnie wprowadzaniem nowości. Dziwne wydaje się w tej sprawie stanowisko Państwowej Komisji Cen, która nie zgadza się na ustalenie wyższych cen detalicznych na nowości.

Naszkicowane w skrócie trudności i niedociągnięcia sprawiają, że zakłady bądź to nie wykonują produkcji eksportowej w określonej ilości, bądź też nie dają porcelany o dostatecznej jakości, odpowiadającej wymogom odbiorców zagranicznych. Tak powstają niedociągnięcia, których źródłem jest niedostatecznie zharmonizowana współpraca „Minexu” z zakładami. Realizacja zadań eksportowych przebiega nieprawidłowo i z reguły wszystkie zamówienia wykonywane są w końcu kwartału. Na dowód — przykładowo można przytoczyć przebieg realizacji zamówień w III kwartale br. przez Zakłady Porcelany Stołowej „Krzysztof”.

Ustalony dla tego zakładu plan produkcji eksportowej na III kwartał w wysokości 57 ton został wykonany na dzień 26.VIII w ilości 4 ton, dalsze 6 ton zrealizowano jeszcze w końcu sierpnia, 20 ton przewidziano do wysyłki we wrześniu, 10 ton w październiku, a co do pozostałej ilości 17 ton zakład nie ustalił nawet terminu. Podobnie realizowane są dostawy przez inne zakłady, np. przez „Wałbrzych” i „Jaworzynę”.

Na wspomniane zakłady trzeba zwrócić szczególną uwagę, otoczyć je opieką, nie dopuścić do zatorów w realizacji zamówień eksportowych chociażby ze względu na to, że są one poważnymi producentami porcelany stołowej na eksport. I tak, założony na rok 1955 udział produkcji eksportowej w całej produkcji zakładu „Krzysztof” wynosi 30% i w zakładzie „Wałbrzych” 35%. Udział zaś produkcji eksportowej tych dwóch zakładów w produkcji eksportowej porcelany stołowej w skali Centralnego Zarządu Przemysłu Ceramicznego ilustrują następujące wskaźniki procentowe (w tonach):

	1952	1953	1954	1955
„Krzysztof”	19,6	19,1	19,8	19,2
„Wałbrzych”	25,5	34,2	28,1	24,0

Wskaźniki te mają swoją wymowę i świadczą o dużym popycie na porcelanę stołową produkowaną w tych zakładach. Szczególnie dobrą opinią cieszą się wyroby pochodzące z zakładu „Krzysztof”. Nieznaczny spadek produkcji eksportowej w 1955 roku należy tłumaczyć osłabieniem zdolności produkcyjnej zakładu. Przyczyną są tu niewątpliwie m. in. przestarzałe maszyny, urządzenia, budynki, których żywotność nieustannie przedłużano. Jednakże i tu istnieją określone granice eksploatacji.

Celem każdego zakładu produkcyjnego jest zwiększanie i ulepszanie produkcji w oparciu o rozwój postępu technicznego i zastosowanie najbardziej efektywnych metod pracy. Cel zakładów produkujących porcelanę stołową zostanie w pełni osiągnięty, jeżeli trudności hamujące ich rozwój zostaną usunięte. Całkowita ich likwidacja powinna nastąpić w planie 5-letnim.

Plan 5-letni, równocześnie z przewidywanymi zadaniami w zakresie wzrostu porcelany stołowej, przewiduje poważne inwestycje na rozbudowę, modernizację, mechanizację zakładów produkujących te wyroby. Tak więc przewiduje się w pięcioleciu wzrost produkcji porcelany stołowej dla całego przemysłu o 30%, przy czym produkcja eksportowa ma osiągnąć 35% całości produkcji. Dla wspomnianego poprzednio zakładu „Krzysztof” przewidywany jest wzrost produkcji porcelany o 20% w stosunku do 1955 r., a dla zakładu „Wałbrzych” o 25%. W tych samych granicach ma się ukształtować wzrost produkcji eksportowej.

Inwestycje przewidziane w planie 5-letnim na rozbudowę, modernizację i mechanizację zakładów produkujących porcelanę stołową przyczynią się do zwiększenia ich mocy produkcyjnej i do pełnej realizacji założeń planu 5-letniego. Między innymi przewiduje się rozbudowę zakładu „Krzysztof”, która przypadnie na lata 1957—1958; poza tym zakłada się eliminację pieców okrągłych i zastąpienie ich tunelowymi, zastąpienie osłon szamotowych używanych przy wypalaniu porcelany, osłonami karborundowymi — bardziej wydajnymi. Zakłada się również rozwiązanie sprawy transportu wewnątrzzakładowego i zewnętrznego.

Przewiduje się także całkowitą przebudowę zakładu „Jaworzyna”, przy czym wykonanie tych prac ustalono na lata 1956—1957. W zakładzie „Wałbrzych” i w wielu innych już w pierwszym roku planu 5-letniego będą przeprowadzone kapitalne remonty.

W celu osiągnięcia założonego wskaźnika produkcji porcelany stołowej na lata 1956—1960, poza przewidzianą rozbudową i rozwojem bazy technicznej zakładów, należałoby zająć się takimi zagadnieniami, jak: oceną słuszności ustawienia dla zakładów produkujących porcelanę stołową planów produkcji wyłączenie w tonach; rozwiązaniem sprawy premii dla pracowników zatrudnionych przy produkcji eksportowej — jako bardziej pracochłonnej; skróceniem terminu dostaw; zlikwidowaniem zjawiska płynności kadr w zakładach; rozwinięciem wzornictwa itp.

Rozwiązanie tych wszystkich problemów warunkuje pomyślny rozwój produkcji porcelany stołowej zarówno pod względem ilości, jakości jak i asortymentu, co równocześnie pozwoli na zwiększenie tak pożądanego dla naszej gospodarki eksportu porcelany.

Maria Wojcieszka

Henryk HAJDUK, Kazimierz THIEL

Brygada zespolona — nową formą organizacji pracy załóg budowlano-montażowych

W BUDOWNICTWIE współczesnym istnieją dwie formy organizacyjne brygad roboczych: w postaci brygad specjalizowanych oraz brygad zespolonych. Różnica między tymi formami występuje głównie w rodzaju i zakresie wykonywanych robót budowlanych, składzie zawodowym i liczebnym robotników, sposobie ich rozliczania i wreszcie w wewnętrznej organizacji oraz metodach pracy.

Brygada specjalizowana jest jednostką organizacyjną składającą się z kilku zespołów roboczych o jednakowej specjalności zawodowej, powołanych do wykonania określonych, wzajemnie ze sobą powiązanych operacji, jak np. roboty zbrojarskie, ciesielskie, betonowe itp. Liczebność brygady specjalizowanej jest uzależniona od rodzaju wykonywanych przez nią robót, od frontu robót oraz zdolności organizacyjnych brygadzysty — zazwyczaj jednak waha się ona w granicach od 8 do 16 ludzi. Brygada specjalizowana wykonuje wyłącznie jeden rodzaj robót budowlanych. Dlatego też dla wykonania całego obiektu względnie jego określonej części konstrukcyjnej, zatrudnia się kilka lub kilkanaście brygad o specjalnościach odpowiadających rodzajowi robót wchodzących w zakres danej konstrukcji.

Rozpatrując budowę jako całość i dzieląc ją na określone działki oraz wyznaczając fronty robocze dla odpowiednich brygad, łatwo stwierdzić, że pracochłonność poszczególnych robót w ramach działek jest różna (np. przy robotach żelbetowych pracochłonność robót ciesielskich jest znacznie większa niż robót betonowych), co w dużym stopniu utrudnia rytmiczną i pozbawioną przestojów pracę brygad.

W takim przypadku niemal zawsze występują zakłócenia w przebiegu procesów roboczych wynikające z różnej pracochłonności robót wykonywanych przez brygady specjalizowane, które składając się z robotników o jednakowej specjalności — nie są w stanie udzielać sobie wzajemnej pomocy, jeśli powstaje konieczność nadrobienia opóźnień lub jeśli w ramach niektórych działek roboczych występują procesy bardziej pracochłonne. Brygady w ten sposób zorganizowane nie uzupełniają się samorzutnie, nie dostosowują się natychmiast do zmienionych warunków i nie usuwają we własnym zakresie przestojów w pracy. Owe trudności powstają także wówczas, kiedy działki robocze posiadają jednakową pracochłonność, jednak zmienna wydajność pracy poszczególnych brygad lub zespołów roboczych powoduje okresowe zakłócenia. Ponadto istnieją poważne trudności w zakresie koordynacji pracy poszczególnych brygad specjalizowanych. Trudności te są tym większe, im więcej jest działek o różnej pracochłonności.

Można więc stwierdzić, że brygady specjalizowane nie są zbyt dogodną formą organizacji pracy. Stąd też powstała potrzeba znalezienia takiej formy organizacyjnej brygad, która usuwając wszystkie cechy ujemne jakie posiada brygada specjalizowana — umożliwiłaby prowadzenie robót w myśl zasady pracy ciągłej i równomiernej przy zachowaniu najkrót-

szego cyklu produkcyjnego. Wymagania te spełnia brygada zespolona.

Brygada zespolona jest jednostką organizacyjną składającą się z roboczych grup specjalizowanych różnych zawodów odpowiadających rodzajom robót wchodzących w zakres podjętego zadania produkcyjnego, przy czym w skład tych grup wchodzi pewna ilość robotników wykwalifikowanych w dwóch zawodach, np. zbrojarz posiadający znajomość betonowania, cieśla — zbrojenia itp.

Brygada zespolona jest powołana do wykonania złożonego procesu roboczego dającego w wyniku technicznie określoną i konstrukcyjnie zamkniętą całość, jak np. budynek murowany w stanie surowym, konstrukcję żelbetową hali przemysłowej itp.

Podstawą do rozliczeń finansowych jest scalone zlecenie robocze sporządzane na podstawie analizy pracochłonności i kalkulacji kosztów robocizny przed rozpoczęciem robót. Zarobki okresowe członków brygady ustala się na podstawie kategorii zaszeregowania i faktycznie przepracowanego czasu.

Każda z grup specjalizowanych wykonuje wzajemnie ze sobą powiązane proste procesy robocze odpowiadające specjalnościom zawodowym jej członków. Niemniej jednak skład tych grup nie jest stały i w przypadkach gdy jakaś grupa specjalizowana wchodzi na działkę o dużej pracochłonności, podczas gdy druga pracuje na działce o pracochłonności mniejszej — to wówczas część robotników przechodzi z grupy drugiej do pierwszej, aby przez zwiększenie ilości zatrudnionych wykonać szybciej pracę w ramach tej działki i stworzyć front robót dla innej z kolei grupy. To każdorazowe szybkie dostosowanie się do zmienionych warunków jest możliwe dzięki temu, że niektórzy robotnicy opanowali dwa zawody.

Stan ten zezwala więc w organizacyjnie uzasadnionych przypadkach na wzajemną pomoc i współdziałanie poszczególnych grup specjalizowanych w ramach brygady, co przyczynia się do właściwego obsadzenia poszczególnych działek roboczych dostosowaną odpowiednio do pracochłonności ilością robotników, a tym samym do samorzutnego likwidowania przestojów i zakłóceń w przebiegu procesów roboczych. Dzięki wewnętrznej organizacji i zainteresowaniu materialnemu każdego członka brygady w osiągnięciu jak najwyższej wydajności pracy oraz produktywnemu wykorzystaniu czasu roboczego przez każdego robotnika powstaje tendencja do usuwania nadmiernej ilości osób zatrudnionych w brygadzie. Dążenie do uzyskania jak najwyższej wydajności przejawia się również w chęci szerokiego zastosowania maszyn, ulepszonych narzędzi, nowoczesnych metod pracy itp.

O ile koordynacja pracy kilku lub kilkunastu brygad specjalizowanych zatrudnionych w ramach obiektu jest trudna, o tyle w przypadku pracy brygady zespolonej problem ten niemal całkowicie odpada. Tu bowiem kierownik robót zwolniony jest od konieczności bezpośredniego koordynowania pracy grup specjali-

zowanych, gdyż czynność tę wykonuje brygadzysta oraz poszczególni członkowie brygady samorzutnie. Zadanie kierownika robót polega w tym wypadku jedynie na prawidłowym zaprojektowaniu organizacji robót oraz na stałej kontroli dostawy materiałów i wszelkich środków niezbędnych do realizacji zadań produkcyjnych brygady. Ma on również możliwość poświęcenia większej niż dotąd uwagi problemom techniki i technologii wykonawstwa.

Dzięki wymienionym zaletom brygady zespolonej istnieją realne możliwości obniżenia kosztów własnych budownictwa. Owa obniżka jest konsekwencją zmniejszenia ilości robotników zatrudnionych przy wykonywaniu określonego zadania, zwiększenia wydajności pracy i skrócenia cyklu produkcyjnego. Ponadto organizacja brygad zespolonych usuwa konieczność wystawiania dużej ilości zleceń roboczych — co ma miejsce w przypadku brygad specjalizowanych. Tym samym umożliwia to zmniejszenie personelu techniczno-administracyjnego.

Dla zilustrowania efektów uzyskanych dzięki organizacji brygad zespolonych posłużymy się przykładem budowy hali przemysłowej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Mińsku Mazowieckim. Żelbetowa konstrukcja tej hali została wykonana przy pomocy brygady zespolonej. Hala o kubaturze około 100 tys. m³ składa się z 57 jednakowych segmentów o typowych wymiarach, których konstrukcje pokrycia o powierzchni konoidalnej wykonano przy pomocy trzech zespołów deskowań przesuwnych. Metoda deskowań przesuwnych polega na stosowaniu stałych zespołów deskowań, przy których pomocy wykonywane są powtarzające się segmenty hali o wymiarach odpowiadających siatce słupów.

Zespół deskowania jest to forma wykonana ze stali i drewna odpowiadająca swym kształtem zarysom wykonywanej konstrukcji i składa się z deskowania elementów konstrukcji żelbetowej i konstrukcji podtrzymującej to deskowanie. Całość umieszczona jest na czterech wózkach przetaczanych po torach ułożonych na uprzednio wykonanych belkach podsuwnicowych, opartych na słupach. Słupy i belki podsuwnicowe tej hali były wykonane przy pomocy zwykłych deskowań. Natomiast konstrukcja przykrycia, tj. rygiel łukowy, ściąg, belki wezglówkowe i łupina o powierzchni konoidalnej wykonana była przy pomocy zespołu deskowań.

Zamiast więc wykonywania stemplowań i deskowań przy wznoszeniu konstrukcji każdego segmentu hali ograniczono się do zastosowania trzech zespołów deskowań odpowiadających powtarzającym się segmentom, otrzymując w ten sposób duże oszczędności w drewnie oraz poważne zmniejszenie pracochłonności robót ciesielskich.

Przed przystąpieniem do właściwych robót związanych z realizacją hali opracowany został przez Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa projekt organizacji robót, który przy założeniu 6-dniowego cyklu roboczego przewidywał wykonywanie 12 konoid miesięcznie. Załączone do projektu karty technologiczne określające technologię wykonania, pracochłonności oraz liczebność specjalizowanych brygad roboczych, ustalały stan zatrudnienia w liczbie 82 robotników w tym: brygada zatrudniona przy obsłudze zespołu deskowań — 8, brygada pomocnicza — 10, brygady ciesielskie — 20, brygada zbrojarska — 20, zespół spawaczy — 4, brygada betoniarska — 10,

brygada do ocieplania zespołu deskowań — 10 robotników.

Ponadto przy obsłudze sprzętu (parowóz, żurawie wieżowe, sprężarka) zatrudniono 32 robotników, co w sumie stanowi 114 robotników.

Wprawdzie w początkowym okresie budowy cykl robót przebiegał w ciągu 6 dni, a więc zgodnie z projektem, niemniej jednak po pewnym czasie okazało się, iż na skutek nabytej przez załogę wprawy i umiejętności wykonywania robót istnieją możliwości usprawnienia przyjętej organizacji robót przez skrócenie terminu zakończenia budowy. Przeprowadzona szczegółowa analiza organizacji pracy przyniosła w tym zakresie bogaty materiał. Stwierdzono, że przy obsłudze zespołu deskowań zatrudnione są trzy brygady specjalizowane nie będące ze sobą powiązane, zaś udział tych brygad w pracy nie jest proporcjonalny. Przeciążone pracą są brygady ciesielskie. Niedostateczne zatrudnienie ma natomiast brygada obsługująca zespół deskowań oraz brygada pomocnicza, która dla stałości zatrudnienia przechodziła jeszcze do innych robót na budowie. Poza tym z punktu widzenia organizacyjnego niewłaściwym był fakt, że każdy zespół deskowań posiadał swoją oddzielną brygadę ciesielską (w pierwszym zespole deskowań — 7, w drugim — 7 i w trzecim — 6) w okresie bowiem betonowania i naparzania brygady te miały przerwę w zatrudnieniu, podczas gdy pozostałe brygady przechodziły kolejno do poszczególnych zespołów deskowań.

Brygada zbrojarska dokonująca montażu uprzednio przygotowanego zbrojenia przejawiała tendencję jednoczesnego prowadzenia robót w dwóch zespołach deskowań przesuwnych. Owa tendencja była niesłuszną i, jak się później przy skróceniu cyklu roboczego okazało ograniczenie prac zbrojarzy wyłącznie do jednej działki było koniecznością. Zespół spawaczy składał się z 4 robotników, którzy pracowali po dwóch na każdą zmianę. Okazało się jednak, że roboty spawalnicze przebiegały zbyt wolno w stosunku do robót zbrojarskich z powodu zbyt małej ilości spawaczy.

Brygada betoniarska składała się z dwóch zespołów. Jeden zatrudniony był przy przygotowaniu i transporcie masy betonowej, drugi pracował przy odbiorze, układaniu i zagęszczaniu betonu w poszczególnych elementach konstrukcyjnych. Betonowanie jednej konoidy trwało około 6 godzin. Brygada betoniarzy nie miała więc zapewnionej pracy w ciągu całej zmiany. Poza tym betonowanie nie odbywało się codziennie i w pozostałych dniach brygada kierowana była do innych prac. Również na skutek opóźnienia się robót zbrojarskich betonowanie rzadko odbywało się od godziny 7 rano. Brygada miała więc przestoje, względnie przychodziła w godzinach późniejszych do pracy, co zmuszało do prowadzenia robót również w drugiej zmianie aż do zakończenia betonowania.

Brygada do ocieplania zabetonowanej konstrukcji przychodziła dodatkowo do tych prac z innego odcinka budowy. Samo okrycie konoidy trwało około 2 godzin, zdjęcie — 1—1,3 godziny, co również nie zapewniało w tej grupie pracy ciągłej. Przy cyklu 6-dniowym nie były również należycie wykorzystane żurawie wieżowe i parowozy, w których wytwarzano parę służącą do przyspieszenia dojrzewania betonu. Występowały tu również duże przerwy w pracy.

Z przeprowadzonej analizy istniejącej organizacji robót na budowie wyciągnięto następujące wnioski:

— przy robotach wykonywanych przy pomocy zespołów deskowań przesuwnych zatrudniona była zbyt duża ilość brygad specjalizowanych o wąskim zakresie czynności; brygady te nie miały zapewnionej pracy równomiernej i ciągłej oraz brak było odpowiedniej jej koordynacji;

— cykl 6-dniowy — jak wykazała praktyka — był zbyt długi; na skutek dużej wprawy zdobytej przez robotników powstała możliwość skrócenia cyklu roboczego do 4 dni.

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji i badań dokonanych przez IOiMB można było wskazać kierunki i zakres usprawnień organizacyjnych zapewniających skrócenie cyklu roboczego oraz wprowadzenie w pełni zasady pracy ciągłej i równomiernej. I tak wychodząc z założenia, że proces technologiczny wykonania robót żelbetowych przy zastosowaniu zespołu deskowań przesuwnych składa się z szeregu wzajemnie powiązanych procesów budowlanych, w których wyniku powstaje gotowa konstrukcja stanowiąca pod względem technicznym określoną całość, proces wykonania konstrukcji powierzono jednej brygadzie zespołowej składającej się z grup specjalizowanych, odpowiadających rodzajom procesów występujących w ramach danego zadania produkcyjnego.

W skład tej brygady weszła grupa ciesielsko-monterska, zbrojarska (wraz ze spawaczami) oraz grupa betoniarska. Ponadto pracowała również grupa robotników przy obsłudze sprzętu licząca 28 osób z tym, że nie wchodziła ona w skład brygady zespołowej, która liczyła ogółem 52 robotników.

Grupa ciesielsko-monterska w nowym układzie organizacyjnym wykonywała te wszystkie operacje, które dotychczas leżały w zakresie obowiązków trzech brygad specjalizowanych a mianowicie: brygady obsługującej część stalową zespołu deskowań, brygady pomocniczej obsługującej wciągarki kołowe przy opuszczaniu i podnoszeniu zespołu deskowania oraz wciągarki ślimakowe przy przesuwaniu zespołu deskowania na nowe stanowisko robocze oraz brygady ciesielskiej zajmującej się demontażem i montażem rozbielanych elementów zespołu deskowania.

Grupa ciesielsko-monterska miała więc obecnie obsługiwać kolejno wszystkie zespoły deskowań. Na podstawie analizy pracochłonności ustalono skład tej grupy na 22 robotników (w dotychczasowym systemie organizacyjnym liczebność tej grupy wynosiła 38 osób).

Grupa zbrojarska składająca się ze zbrojarzy i spawaczy miała według nowych założeń wykonywać operacje dotychczasowe z tym, że zredukowano jej stan liczebny z 20 do 16 zbrojarzy. Do grupy tej włączono również 4 spawaczy.

Grupa betoniarska, której skład liczebny nie uległ zmianie i nadal wynosił 10 robotników, miała wykonywać swoje dotychczasowe zadanie, tzn. odbiór, układanie i zagęszczanie betonu oraz operacje związane z demontażem ocieplenia zewnętrznego i ponownym montażem zabetonowanej konstrukcji, które były dotychczas wykonywane przez oddzielną brygadę. Charakterystycznym momentem jest to, że brygada nie była dotychczas w pełni wykorzystana, gdyż — jak wykazały pomiary czasu — okres betonowania wynosił 6 godzin, a mimo to zatrudniona była

dodatkowo brygada w składzie 10 robotników zajmujących się wyłącznie czynnościami związanymi z ociepleniem żelbetowej konstrukcji. Praca tej brygady przy każdym segmencie hali wahała się w granicach od 1,5 do 2 godzin. Tak więc powierzenie tych czynności do wykonania jednej grupie betoniarskiej zapewniało pełne jej wykorzystanie oraz zwalniało do konieczności dodatkowego angażowania na krótkie okresy czasu innej brygady roboczej w składzie 10 ludzi.

Niezależnie od owych trzech grup, z których utworzono brygadę zespołową pracującą bezpośrednio przy realizacji hali metodą zespołów deskowań przesuwnych, na budowie pracowały również inne brygady robocze (przygotowanie zbrojenia i masy betonowej oraz transport) jak również obsługa sprzętu, której liczebność zmniejszono z 32 do 28 ludzi.

W nowym układzie organizacyjnym każda z grup specjalizowanych miała w zasadzie do wykonania roboty leżące w zakresie jej specjalności zawodowej. Niemniej jednak w związku z tym, że poszczególne procesy wzajemnie się warunkują i uzupełniają, zaś przestój w jakimkolwiek punkcie powoduje zakłócenia w sprawnym przebiegu robót — poszczególne grupy specjalizowane udzielały sobie w organizacyjnie uzasadnionych przypadkach wzajemnej pomocy.

W brygadzie zespołowej bowiem istnieje więź techniczna, organizacyjna i ekonomiczna, która łączy poszczególnych członków brygady w jedną zwartą, zdyscyplinowaną i solidarną całość. Skład brygady zespołowej jest stały, zmieniają się natomiast składy poszczególnych grup specjalizowanych. Owe zmiany są właśnie wynikiem wzajemnego współdziałania i pomocy poszczególnych grup specjalizowanych.

Dla nowoorganizowanej brygady zespołowej opracowano harmonogram, w którym przyjęto 4-dniowy cykl roboczy. Ów cykl nie gwarantował jednak stosowania w pełni pracy ciągłej i równomiernej, gdyż co czwarty dzień poszczególne grupy specjalizowane nie miały zapewnionej pracy w ramach danego procesu. W celu zapewnienia ciągłości zatrudnienia zaprojektowano dodatkowe prace dla każdej z grup specjalizowanych. Należy zaznaczyć, że — mimo jeszcze pewnych niedoskonałości 4-dniowego cyklu roboczego — stanowił on niewątpliwie postęp w stosunku do dotychczasowego systemu organizacyjnego. Skrócono bowiem długość cyklu o dwa dni i znacznie zmniejszono liczbę robotników.

Zorganizowanie brygady zespołowej ułatwiło w dużym stopniu koordynację wszystkich procesów składających się na wykonanie cyklu roboczego. Z drugiej strony skrócone czasokresy trwania poszczególnych procesów i ich wzajemne powiązanie zmuszało całą brygadę do ścisłego przestrzegania harmonogramu tak, aby nie dopuścić do załamania terminów w nim ustalonych.

W początkowym okresie wprowadzenia cyklu 4-dniowego poszczególne grupy specjalizowane miały pewne trudności w przewyżczeniu przyjętego zwyczaju równoczesnego prowadzenia robót w ramach zbyt szerokiego frontu przeważnie na dwóch działkach roboczych, tzn. w dwóch zespołach deskowań. Odnosiło się to głównie do grupy zbrojarskiej. O ile jednak było to możliwe jeszcze przy 6-dniowym cyklu roboczym, to jednak już przy cyklu

4-dniowym powodowało niemożliwość zakończenia montażu zbrojenia w określonym terminie i w konsekwencji brak frontu robót dla następnej grupy roboczej. Tu po raz pierwszy wszyscy robotnicy wchodzący w skład grupy zespolonej poczuli wspólną więź, jaką zostali złączeni. Pewne trudności wynikały również początkowo na skutek konieczności przyswojenia sobie niektórych operacji przez grupy specjalizowane, które w nowym układzie organizacyjnym przejęły je od grup zwolnionych.

Ogólnie należy jednak stwierdzić, że cała załoga ustosunkowała się bardzo przychylnie do wprowadzonych usprawnień i zaprojektowany 4-dniowy cykl realizowany był z dokładnością do jednej godziny. Poszczególne grupy specjalizowane miały zapewnioną pracę równomierną i ciągłą z tym, że co czwarty dzień każda z grup roboczych przechodziła do innych robót niezwiązanych bezpośrednio z samym procesem wykonywania konstrukcji hali.

W celu otrzymania zupełnie prawidłowego rozwiązania organizacyjnego należało przejść na cykl 3-dniowy. Cykl ten bowiem zapewniał pełne wprowadzenie zasady pracy ciągłej i równomiernej. Użytkano to dzięki przesunięciu procesu układania betonu z pierwszej zmiany trzeciego dnia cyklu roboczego do drugiej zmiany drugiego dnia cyklu. Owo przesunięcie zezwoliło na skrócenie 4-dniowego cyklu o pełną dobę. Tak więc pod koniec budowy wprowadzono 3-dniowy cykl roboczy, czyli codziennie wykonywano jeden segment o powierzchni około 200 m². Opracowany harmonogram cyklu realizowany był z dokładnością godzinową i w pełni potwierdził słuszność przyjętych założeń organizacyjnych.

Tak więc początkowo przyjęty w projekcie organizacji robót cykl wykonania konoidy w ciągu 6 dni został dzięki utworzeniu brygady zespolonej skrócony do 4 a następnie do 3 dni. Osiągnięte w ten sposób oszczędności ilustruje zestawienie podające ilość roboczo-godzin przypadającą na wykonanie konstrukcji przykrycia jednego segmentu hali o łupinie konoidalnej przy cyklu 6- i 3-dniowym.

Rodzaj procesów roboczych	Ilość roboczo-godzin w cyklu:	
	6-dniowym	3-dniowym
Demontaż zespołu deskowania	31,79	12,43
Przesunięcie zespołu deskowania	51,56	24,17
Montaż uzupełniający zespołu deskowań	109,37	37,35
Układanie i wiązanie zbrojenia	174,98	114,64
Spawanie zbrojenia	36,99	32,16
Układanie i zagęszczanie betonu	58,30	58,81
Montaż ocieplenia zewnętrznego zabetonowanej konstrukcji	16,29	15,25
Przestoje	24,83	10,88
Odpoczynki	17,04	8,61
Ogółem	521,15	304,30

Owo zmniejszenie ilości roboczo-godzin z 521,15 do 304,30 osiągnięto dzięki wprowadzeniu prawidłowej organizacji pracy oraz zorganizowaniu brygady zespolonej, której skład liczebny był znacznie mniejszy w stosunku do poprzedniej ilości robotników zatrudnionych w brygadach specjalizowanych. Jak kształtował się stan zatrudnienia brygad roboczych

przed i po wprowadzeniu brygady zespolonej przedstawia podane zestawienie.

Rodzaj specjalności zawodowej	Rzeczywisty stan zatrudnienia	
	przed wprowadzeniem brygady zespolonej	po wprowadzeniu brygady zespolonej
Cieśle	20	20
Monterzy	8	2
Zbrojarze	20	16
Spawacze	4	4
Betoniarze	10	10
Robotnicy niewykwalifikowani	20	—
Ogółem	82	52

Jak wynika z tego zestawienia, ilość robotników zatrudnionych w brygadzie zespolonej zmalała o 32 osoby w porównaniu do stanu dotychczasowego. Zmniejszenie liczebności robotników było możliwe dzięki zorganizowaniu brygady zespolonej. Wiadomo bowiem, że w brygadzie zespolonej panuje tendencja do zmniejszenia często zbędnych i nieracjonalnie rozwiązanych robót pomocniczych oraz do pełnego wykorzystania czasu roboczego i kwalifikacji każdego członka brygady. Dlatego też nadmierna ilość robotników, którzy nie mogą być w pełni produktywni jest przez brygadę zespoloną usuwana, zaś ich obowiązki przejmują pozostali członkowie brygady, spośród których część opanowała dwa zawody. Tendencja do jak najbardziej racjonalnego zorganizowania procesu budowlanego, gwarantującego osiągnięcie jak najwyższej wydajności prowadzącej do ograniczenia składu liczebnego brygady oraz do uzyskania jak najwyższych zarobków jest jedną z podstawowych cech organizacyjnych brygady zespolonej.

Warto podkreślić, że wzrost zarobków członków brygady zespolonej jest zawsze konsekwencją wzrostu wydajności pracy. Kształtowanie się wysokości zarobków robotników poszczególnych specjalności zawodowych przed i po wprowadzeniu brygady zespolonej ilustruje podana tabelka.

Grupa specjalizowana	Wysokość miesięcznych zarobków w złotych	
	przed wprowadzeniem brygady zespolonej	po wprowadzeniu brygady zespolonej
Ciesielsko-monterska	2 300	4 100
Zbrojarska	2 912	3 729
Betoniarska	1 448	1 995

Tak więc uzyskane doświadczenia przy budowie hali przemysłowej metodą zespołów deskowań przesuwanych przez brygadę zespoloną w pełni potwierdziły słuszność teoretycznych założeń w zakresie organizacji brygad zespolonych. Forma ta zasługuje na szerokie upowszechnienie, gdyż — jak wykazała dotychczasowa praktyka — zezwala ona na osiągnięcie wzrostu wydajności pracy, poważnego skrócenia cyklu produkcyjnego oraz zmniejszenie kosztów własnych budowy przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości zatrudnionych robotników, wzroście zarobków indywidualnych oraz uproszczeniu całego systemu organizacji wykonawstwa.

Sprawa wydawania i dystrybucji polskich norm wymaga uporządkowania

OBOWIĄZUJĄCE przepisy, a zwłaszcza rozporządzenie Przewodniczącego PKPG wydane w oparciu o postanowienia dekretu z 4 marca 1953 r. o normach i o Polskim Komitecie Normalizacyjnym przewidują, że z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw ustalonych przez PKN i zatwierdzonych norm państwowych nie wolno stosować w produkcji i dokumentacji innych danych, projektować urządzeń o innych charakterystykach technicznych, wprowadzać do obrotu produktów — nie odpowiadających zatwierdzonym normom.

Aby postanowienia Polskich Norm (PN), będących dokumentami o charakterze techniczno - prawnym, móc wcielać w życie i jednocześnie móc kontrolować ich właściwą interpretację i stosowanie, należy normy te posiadać. I tutaj właśnie dochodzimy do bardzo przykrego spostrzeżenia, którego powody nie powinny być w gospodarce planowej tolerowane.

Obowiązujących lub zalecanych norm państwowych zwykle brak w sprzedaży. Ukazują się one bowiem znacznie po terminie, od którego powinny obowiązywać ich użytkownika pod rygorem sankcji prawnych przewidzianych dekretem z 4 marca 1953 r. Mało tego, nieterminowe zaopatrzenie terenu w normy uniemożliwia właściwe i planowe przygotowanie się przedsiębiorstw i zakładów produkcyjnych do ich wprowadzenia. Konsekwencją zaś tego stanu jest hamowanie wprowadzania postępu technicznego.

Dystrybucją norm w terenie zajmują się księgarnie techniczne „Domu Książki”, które otrzymują je bezpośrednio od Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, w pierwszej kolejności odpowiedzialnego za właściwe i terminowe wydrukowanie i dostarczenie norm dystrybutorowi.

Jak faktycznie przedstawia się sprawa zaopatrzenia terenu w normy, szczególnie w odniesieniu do tych przedsiębiorstw, które z różnych względów nie są stałymi prenumeratorami kompletów norm, wskazują liczne przykłady.

Do dnia 1.9.1955 r. nie ukazały się w sprzedaży detalicznej zatwierdzone przez Przewodniczącego PKPG dnia 27.4.1955 r. i obowiązujące od dnia 1 września 1955 r. 43 normy PN z zakresu mechaniki, jak np.: norma RN-54/H-65300; umywalki żeliwne; umywalki do mycia zbiorowego (warunki techniczne) — ustalona przez PKN dnia 30.11.1954 r.

Nie ma również w sprzedaży detalicznej 18 norm PN, obowiązujących od dnia 1 lipca 1955 r. oraz 17 zalecanych norm, jak np. normy PN-54/M-53300; sprawdziany do gwintów cylindrycznych metrycznych i calowych (tolerancje) — ustalonej przez PKN 30.10.1954 r.; normy PN-54/M-85038; wpusty pryzmatyczne wyciskowe (wymiaru otworów pod wkręty) — ustalonej przez PKN 23.8.1954 roku; normy PN-54/A-75041; produkty owocowe (pojęcia i określenia) — ustalonej przez PKN 21.7.1954 r.

Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej, ale już z wymienionych widać, że normy ustalone przez PKN blisko przed rokiem, ukazują się w sprzedaży po terminie ich obowiązywania lub

na bardzo krótko przed tym terminem. A cóż mówić o czasie, niezbędnym dla właściwego przystosowania się w produkcji do postanowień norm, o tak zwanym czasie wyprzedzenia? O tym nie myśli się — a to właśnie decyduje o postępie technicznym, do którego wprowadzenia w życie powinny pomóc brakujące normy.

Wobec braku koordynacji publikacji (ogłoszeń) urzędowych i opóźnień w wydawaniu „Biuletynu PKN”, mającego charakter dziennika urzędowego krajowej służby normalizacyjnej, często powstaje sytuacja, że ustala się zmiany do norm, które nie zostały jeszcze w „Biuletynie PKN” ogłoszone.

Wszystko to niezmiernie utrudnia pracę przy aktualizacji dokumentacji normalizacyjnej, co — być może — nie jest tak dotkliwie odczuwane przez wydziały głównego normalizatora w ministerstwach lub centralnych zarządach mieszczących się w Warszawie, jak przez służbę normalizacyjną w terenie.

Innym niedociągnięciem jest zdarzająca się niezgodność publikowanych w Dzienniku Ustaw norm ze stanem faktycznym wynikającym z istniejącego zbioru norm. Tak np. istnieje obowiązująca i nieanulowana norma PN/H-02651 wydana we wrześniu 1946 r. Tymczasem obecnie zostało w Dzienniku Ustaw opublikowane nowe zarządzenie, uznające normę z 27 grudnia 1954 r. za obowiązującą, przy czym tej nowej normy brak w sprzedaży.

Charakterystyczne jest, że często ukazują się zarządzenia, zanim same normy jako dokumenty zostały wydane.

Najwięcej jednak trudności przysparza fakt, że zarządzenia nie ustalają okresu czasu na przygotowanie się zakładów do wprowadzenia norm w życie. Wprawdzie przewidziany on jest w zarządzeniach Przewodniczącego PKPG, ale w praktyce, z powodu opóźnień, nie istnieje.

Wreszcie warto zwrócić uwagę na bardzo nieregularne ukazywanie się czasopisma naukowo-technicznego „Normalizacja”, którego zadaniem jest omawianie bieżących spraw krajowej służby normalizacyjnej oraz wymiana doświadczeń czołowych normalizatorów. Opóźnienia te sięgają 2 i więcej miesięcy, co dezaktualizuje znaczną część tematów i zniechęca ludzi z terenu do udziału i zabierania głosu w czasopiśmie.

Z uwagi na doniosłą rolę służby normalizacyjnej w życiu gospodarczym kraju należałoby przeprowadzić reorganizację zaopatrzenia terenu w normy państwowe PN, koordynując równocześnie wydawanie odpowiednich wydawnictw (Dz. U. P. R. L., Biuletyn PKN, „Normalizacja”) z terminami ukazywania się norm w sprzedaży. Ponadto przy ustalaniu terminów obowiązywania norm należałoby z jednej strony opierać się na wymaganiach postępu technicznego, z drugiej zaś należyce zabezpieczyć realne możliwości wprowadzania norm w życie, uwzględniając czas ich druku.

Władysław Wasilewski
Poznań

Wielkim piecom Huty im. Lenina powinny pomagać inne wydziały

LUDZIE Huty im. Lenina mają na terenie swego zakładu dwa beniaminki-olbrzymy. Są to największe w Polsce wielkie piece o pojemności produkcyjnej wynoszącej dla każdego ponad 1000 m³.

Praca tych dwu olbrzymów od szeregu tygodni kulała, wzrastały zaległości produkcyjne. Obecnie znalazły się one w centrum zainteresowania i troski wszystkich pracowników kombinatu, zostały bowiem objęte przygotowaniami do konferencji partyjno-ekonomicznej wydziałów surowcowych Huty, dających podstawowe surowce do wytwarzania żelaza.

O produkcji surówki, składnikach wsadowych, tj. koksie i aglomeracie, o wadach i niedociągnięciach procesu wielkopiecowego oraz koksowniczego mówi tysiączna rzesza techników, robotników i służby administracyjnej, szacując rzeczowo swój wkład do ogólnej puli produkcyjnej kombinatu i omawiając rozwój produkcji w najbliższych miesiącach.

Wiadomo powszechnie, że dobra surówka zależy od jakości koksu i aglomeratu. Proces technologiczny wykazuje, że im więcej jest we wsadzie dobrego aglomeratu, tj. spieczonej mialkiej rudy, odpowiednio uśrednionej — tym wyższa jest wydajność pieca. Od wsadu więc zależy wiele i wielkie piece nie będą pracowały lepiej, jeżeli nie poprawi swej pracy aglomerownia i koksownia. Toteż konieczne jest zorganizowanie konferencji partyjno-ekonomicznej wielkich pieców łącznie z tymi jednostkami.

Opierając się na tym założeniu należało do załogi wielkich pieców doprowadzić szczegółową tematykę dla racjonalizatorów. Do takich ważnych zagadnień zaliczyć trzeba — wobec ostatnich przestojów — konieczność opracowania i upowszechnienia metody szybkościowej wymiany dysz tak, aby średni czas ich wymiany został skrócony do poniżej 20 minut. Z kolei, dla osiągnięcia celów konferencji, tj. zwiększenia produkcji surówki przy równoczesnym polepszeniu jakości i obniżce kosztów — należy doprowadzić wydajność obu wielkich pieców do 102% na dobę, przy jednoczesnym obniżeniu zużycia mokrego koksu maksymalnie do 1050 kg na jedną tonę surówki. Konieczne jest także zmniejszenie zawartości siarki i krzemu w surówce do 3%.

Dla utrzymania rytmicznej produkcji potrzebna jest wyteżona praca zaopatrzenia i transportu, wyrażająca się w regularnej dostawie 2 800 ton aglomeratu na dobę. Równocześnie zapewnić trzeba systematycz-

ną dostawę krzyworskiej rudy kawałkowej, uśrednionej i aglomeratu.

Te podstawowe zagadnienia stały się trzonem opracowanej tematyki racjonalizatorskiej w okresie przygotowań do konferencji. Chodziło zwłaszcza o takie wnioski i zobowiązania, które dałyby ustaloną komisyjnie faktyczną oszczędność wielkopiecowników, aby uzyskana kwota oszczędności mogła być wycofana z planu finansowego tego wydziału.

Bezpośredni wynik tych zamierzeń otrzymano już w pierwszym miesiącu przygotowań do konferencji w formie 140 zobowiązań i 54 wniosków racjonalizatorskich. Są między nimi tak wartościowe pozycje, jak pomysł racjonalizatora Karola Urbasia, brygadzysty urządzeń piecowych, który zgłosił wniosek zastosowania nowych klinów do kolan dyszowych oraz wniosek mechanika Magdziarza, dotyczący zastosowania młotka pneumatycznego do przebijania otworu spustowego wielkiego pieca.

Nie każdy jednak robotnik zdolny jest do bezpośredniego opracowania wniosku usprawniającego technologię procesu produkcyjnego. Ludzie z załogi mają natomiast dziesiątki drobnych pomysłów usprawniających, ich uwagi mogą się niejednokrotnie przyczynić do zaradzenia błędom produkcji. Uwagę tę trzeba jednak kierować na codzienne szczegóły produkcji, codziennie pobudzać myśl do poczynienia drobnych ulepszeń procesu wytwórczego. Jest to tym ważniejsze, że załoga wielkich pieców Huty im. Lenina jako najmłodsza załoga w polskim hutnictwie musi się niejednego jeszcze nauczyć.

Właściwą drogę do pobudzania zainteresowań załogi znaleziono właśnie w oddziale wielkich pieców. Obok hali lejniczej umieszczono tablicę z napisem: „Popełnione wczoraj błędy w prowadzeniu pieca“, a pod nim uwagi — np. nie zmieniać ilości kamienia wapiennego, bo to wpływa na jakość surówki; spust należy rozpoczynać i kończyć we właściwym czasie itp.

Podawanie do ogólnej wiadomości popełnionych błędów, wyciąganie wniosków uczy i przestrzega, pobudza do myślenia nad drobnymi stratami w produkcji. Inicjatywa inż. Sabeli z oddziału wielkich pieców Huty im. Lenina — on to bowiem wprowadził tablicę uwag — jest godna naśladowania we wszystkich jednostkach produkcyjnych hutnictwa.

Tadeusz Krzyżewski
Nowa Huta

Jeszcze kilka uwag o kształceniu inżynierów - ekonomistów

WTOCZĄCEJ się dyskusji nad sprawą kształcenia inżynierów-ekonomistów poruszono szereg istotnych problemów. Na ogół wszyscy dyskutanci są zgodni co do ściślejszego powiązania zagadnień technicznych z ekonomicznymi oraz kształcenia fachowców tzw. inżynierów-ekonomistów dla poszczególnych gałęzi przemysłu przez uczelnie techniczne.

Również wysunięto postulat zmierzający do utworzenia na wyższych uczelniach technicznych odpowiednich kursów dla ekonomistów zatrudnionych w zakładach pracy w celu pogłębienia ich wiedzy technicznej.

Wszystkie dotychczasowe wypowiedzi streszczały

się jednak wyłącznie do zagadnień związanych z przemysłem, pomijając zupełnie budownictwo.

Otóż w niniejszej wypowiedzi chcielibyśmy zwrócić uwagę zainteresowanych dyskusją, że problem ten wobec konkretnego zapotrzebowania na pracowników z wykształceniem inżyniersko-ekonomicznym zaistniał już i został rozwiązany w budownictwie, w dziedzinie urbanistyki.

W roku 1948 Ministerstwo Oświaty (w którego gestii leżało wówczas szkolnictwo wyższe) uruchomiło przy Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej Studium Planowania Przestrzennego. Aczkolwiek w tytule tej instytucji nie figurowało

określenie, że jest to studium o charakterze inżynierjno-ekonomicznym, miało ono ten charakter, ponieważ program był tak ustawiony, że dawał podstawy ekonomiczne absolwentom studiów technicznych i podstawy techniczne absolwentom studiów ekonomicznych, specjalizujących się w dziedzinie urbanistyki. Wymienieni absolwenci stanowili większość słuchaczy Studium.

Chcielibyśmy, aby przytoczony niżej spis programu i metod nauczania posłużył jako materiał poglądowy dla dalszej dyskusji nad tym zagadnieniem.

Kandydaci na studium, które utworzono przy uczelni technicznej rekrutowali się, jak już wspomniano, z absolwentów szkół technicznych i ekonomicznych dopuszczając również absolwentów innych kierunków studiów, których reprezentacja w dziedzinie urbanistyki byłaby pożądana. Podczas dwuletniego okresu studiów wykłady odbywały się w większości po południu. Program studiów obejmował wykłady, ćwiczenia, zajęcia terenowe oraz zajęcia w pracowniach politechniki w ogólnej ilości ponad 20 godzin tygodniowo. Ponadto słuchacze byli obowiązani do pracy w domu. Słuchaczy obowiązywała normalna dyscyplina studiów. Program wykładów ulegał ciągłemu doskonaleniu i obejmował takie zagadnienia, jak:

I. — z zakresu technicznego:

1. Programowanie i projektowanie, urbanistyczne.
2. Kształtowanie krajobrazu.
3. Encyklopedia nauk technicznych w zakresie komunikacji.
4. Planowanie przestrzenne obszarów wiejskich.
5. Zagadnienia wodne.
6. Drogi uliczne.
7. Urządzenia komunalne (techniczne i sanitarne).
8. Podstawy i problematyka architektury.
9. Zagadnienia budownictwa.
10. Podstawy geodezji i kartografii.
11. Podstawy fizjografii.
12. Gleboznawstwo.

II. — z zakresu ekonomicznego lub o charakterze mieszanym:

1. Lokalizacja przemysłu.

2. Zagadnienia mieszkaniowe.
3. Zagadnienia ekonomiki planowania przestrzennego.
4. Planowanie gospodarki narodowej.
5. Statystyka.
6. Geografia gospodarcza.
7. Teoria planowania przestrzennego.

III. — inne:

1. Historia planowania przestrzennego i urbanistyki.
2. Zagadnienia marksizmu.
3. Zagadnienia prawne planowania przestrzennego.
4. Socjologia i demografia.

Prace seminaryjne polegały na wykonaniu planu zagospodarowania konkretnego miasta i były przeprowadzane w zespołach, których członkowie kolektywnie pracowali nad rozwiązaniem programowym i projektowym określonego miasta, opartym o wizję terenową. Projekt ten był zaliczany jako praca dyplomowa. Do uzyskania absolutorium wymagane było zdanie wszystkich egzaminów, zaliczenie ćwiczeń, seminarium oraz przyjęcie pracy dyplomowej.

Po uzyskaniu absolutorium słuchacze dopuszczani byli do pracy klauzulowej, po której zaliczeniu następował egzamin ustny, komisyjny, połączony z obroną pracy klauzulowej.

Do roku 1955 studium wypuściło około 200 dyplomatów, którzy zasilili fachowe kadry władz terenowych, pracowni projektowych, urbanistycznych oraz instytutów naukowych.

W końcu wypowiedzi chcielibyśmy podkreślić, że problem kadr fachowych inżynierjno-technicznych, który w przemyśle dopiero nabiera określonych form organizacyjnych i prawnych, w budownictwie w dziedzinie urbanistyki został rozwiązany.

*Grono absolwentów Studium
Planowania Przestrzennego
przy Politechnice Warszawskiej.*

Z POCZTY REDAKCYJNEJ

PODEJMUJEMY DYSKUSJĘ NAD ZAGADNIENIAMI PLANOWANIA FUNDUSZU PŁAC

W Nr 13 naszego czasopisma opublikowaliśmy artykuł Mirosława Matuszewskiego, omawiający zagadnienie niewłaściwej — zdaniem autora — metody planowania zatrudnienia i funduszu płac. W związku z tym artykułem otrzymaliśmy wypowiedź Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych, którą z niewielkimi skrótami przytaczamy.

Autor słusznie wykazuje zniekształcenie ogólnego wskaźnika wydajności pracy na szczeblu centralnych zarządów przemysłu i ministerstw, zarówno w planach jak i w analizie wykonania planu, podając niektóre przykłady potwierdzające jego tezy.

Autor również prawidłowo, choć może dość jednostronnie, analizuje przyczyny i podkreśla wadliwą metodę ustalania wskaźników nie tylko zresztą w naszym resorcie.

Autor nie wykazuje poważnych skutków gospodar-

czych, jakie poza systemem premiowania pociągają za sobą wadliwie obliczane wskaźniki wydajności pracy. Np. ustalenie określonego stosunku średnich płac do nieprawidłowo obliczonego wskaźnika wydajności pracy może spowodować, że fundusz płac wzrośnie szybciej niż produkcja towarowa, a więc w skali ogólnopaństwowej wzrost zarobków ludności pracującej wyprzedzać będzie wzrost masy towarowej.

Autor nie wysuwa konkretnych wniosków dotyczących ulepszenia metodyki planowania. W tym zakresie słusznie proponuje, aby zagadnieniem tym zajęły się odpowiednie departamenty PKPG.

Niezależnie od konieczności opracowania przez PKPG ramowych metod, resorty powinny we własnym zakresie przygotować wnioski, uwzględniające specyfikę przemysłu.

Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i z uwagi na konieczność wszechstronnego ujęcia wymaga

szczegółowych opracowań w Ministerstwie i w wytypowanych przedsiębiorstwach, wskutek czego prace przygotowawcze mogą potrwać szereg miesięcy. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych podejmie tę pracę, uważając ją za bardzo ważną i pilną, proponując ze swej strony uznanie powołanego artykułu za dyskusyjny i otwarcie na łamach „Życia Gospodarczego” dyskusji na powyższy temat.

Apel Ministerstwa do podjęcia dyskusji nad niezwykle ważnym dla naszej gospodarki problemem planowania funduszu płac w całej rozciągłości podtrzymujemy, służąc dla tego celu łamami naszego czasopisma.

Redakcja

W SPRAWIE PRODUKCJI UBOCZNEJ

W nr 14 naszego czasopisma zamieszczony został artykuł Józefa Dobrowolskiego omawiający aktualne zagadnienia produkcji ubocznej, przy czym autor dla wykazania nieprawidłowości występujących w działalności zakładów prowadzących produkcję uboczną wskazał przykłady z szeregu konkretnych zakładów.

W związku z tym artykułem otrzymaliśmy kilka wypowiedzi od zainteresowanych zakładów. Wśród wypowiedzi tych jest pismo Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu, które komunikują, że z uwagi na brak pomieszczeń produkcji ubocznej nie wykonują.

Ciekawsza jest wypowiedź Fabryki Wagonów Pafawag we Wrocławiu, której fragmenty przytaczamy. Przyznając w zasadzie słuszność wywodów autora fabryka ta m. in. pisze:

1. Przytoczone w artykule nieprawidłowości w rea-

lizowaniu produkcji ubocznej odpowiadają stanowi faktycznemu.

2. Fabryka nasza realizując uchwałę o produkcji artykułów powszechnego użytku rozpoczęła produkcję drobnych przedmiotów, takich jak narzędzia ogrodnicze, zabawki itp. — całkowicie z odpadów poprodukcyjnych. Jednak kalkulowane zgodnie z obowiązującymi przepisami ceny tych artykułów, wykonywanych systemem rzemieślniczym w ramach luzów produkcyjnych, kształtowały się powyżej cen rynkowych, co spowodować musiało rewizję systemu produkcji.

3. Obecnie fabryka nasza organizując warsztat produkcji ubocznej przystąpiła do produkcji skrzynek adapterowych wykonywanych metodami przemysłowymi, co pozwoliło na kalkulację odpowiednio do cen rynkowych.

4. Zbudowaliśmy prototyp popularnej pralki elektrycznej i przygotowujemy się do produkcji seryjnej; rozpatrujemy również możliwości produkowania tapczanów.

Uważamy, że właściwy poziom produkcji ubocznej będziemy mogli osiągnąć poprzez uruchomienie produkcji kilku asortymentów w dużych seriach, co pozwoli na zastosowanie metod przemysłowych, a tym samym spowoduje właściwe, niższe od cen rynkowych kształtowanie się kosztów. O osiągniętych wynikach w odpowiednim czasie powiadomimy redakcję.

Uważamy, że trudny problem produkcji ubocznej w zakładach przemysłu kluczowego mógłby być szybciej rozwiązany, gdyby bardziej powszechnie stosowana była wymiana doświadczeń między zainteresowanymi zakładami. Dlatego też dla wymiany tych doświadczeń gotowi jesteśmy otworzyć łamy naszego czasopisma.

Redakcja

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE Z ZAGRANICY

Górnictwo węglowe ważnym ogniwem rumuńskiej gospodarki narodowej

WCIELAJĄC w życie zadania postawione przed rumuńskim przemysłem węglowym, odgrywającym poważną rolę w dziele industrializacji kraju, władza ludowa stworzyła sprzyjające warunki dla nieprzerwanego wzrostu produkcji i zlikwidowania zacofania technicznego tego przemysłu — drogą mechanizacji robót i stosowania przodujących metod pracy.

Mechanizacja pracochłonnych robót, w szczególności na przodkach i w transporcie podziemnym, jest szeroko wprowadzana we wszystkich kopalniach rumuńskich. Używany dawniej kilof i ręczny świder zastąpione zostały przez potężne perforatory pneumatyczne i elektryczne.

Pracochłonny proces wrębu w pokładach węglowych zmechanizowany został w większości kopalń przez wprowadzenie maszyn wrębowych. Wydajność pracy w związku z tym wielokrotnie wzrosła w porównaniu z ręcznym urabianiem.

Ciężkiej pracy ładowaczy przy pędzeniu chodników w skale i w węglu poważnie ulżono przez wprowadzenie mechanicznych ładowarek. Również i tu-

taj znacznie, bo 5-krotnie, wzrosła wydajność pracy w porównaniu z ręcznym ładowaniem. Tak np. w ciągu 3—4 minut można obecnie załadować jedno-tonowy wózek węgla.

Dla przewozu węgla na przodkach i w chodnikach wykorzystane są najróżniejsze przenośniki — wstrząsane, zgrzeblowe i taśmowe, jak również potężne wyciągi, lokomotywy dieslowskie i elektrowozy.

Ostatnio poddany został próbom i rozpoczął już pracę w kopalniach w Lupeni, Vulcan i Filipești de Padure kombajn górniczy „Donbass”, który wykonuje jednocześnie podstawowe operacje związane z wydobywaniem węgla. Kombajn ten, obsługiwany przez 8 robotników, zastępuje pracę 120 górników.

W wyniku wprowadzenia nowoczesnego wyposażenia i nowej techniki z roku na rok wzrasta tempo mechanizacji podstawowych procesów górniczych w kopalniach rumuńskich. W pierwszym półroczu br. wskaźnik mechanizacji w pokładach węglowych osiągnął wielkość 85,6%, a transport podziemny zmechanizowany został w 90,8%. W porównaniu z pierw-

złym półroczem roku ubiegłego wskaźnik mechanizacji w pokładach węglowych zwiększył się o 5,8%, a transportu podziemnego — o 6,4%.

Mechanizacja szeregu etapów procesu produkcyjnego w kopalniach pozwoliła na wprowadzenie i rozpowszechnienie przodujących metod pracy sprzyjających podniesieniu wydajności pracy, zwiększeniu bezpieczeństwa pracy i ulżeniu ciężkiemu trudowi górników. Tak np. system urobku czołowego zamiast metody urobku komorowego został szeroko rozpowszechniony w większości kopalń. W kopalniach węgla brunatnego zorganizowano przodki na przestrzeni ponad 100 m. Np. w Filipești de Padura i w przedsiębiorstwach bukareszteńskiego zjednoczenia węglowego liczba ścian przy pędzeniu chodników wzrosła w ciągu jednego 1953 roku o 23% w porównaniu z rokiem poprzednim. Wprowadzono metodę Ryndina likwidującą chodnik przejściowy i sprzyjającą zmniejszeniu kosztów własnych. Zastosowano także nową metodę obudowy przodka za pomocą podpór metalowych typu Żurawliewa-Pokrowskiego, która pozwala na zmniejszenie o 50% zużycia kopalniaków i o 5% materiałów wybuchowych. Wprowadzono również harmonogram cykliczny, który zastosowano w 12 kopalniach. Szeroko jest rozpowszechniona metoda Nowgorodcewa, polegająca na organizowaniu brygad kompleksowych przy szybkościowym pędzeniu chodników, co pozwala na zwiększenie wydajności pracy o 40—70%.

Mechanizacja podstawowych operacji procesu produkcyjnego w kopalniach oraz wprowadzenie i rozpowszechnienie przodujących metod pracy przyczyniły się w 1954 roku do podniesienia wydajności pracy o 14,7% w porównaniu ze średnią wydajnością w roku 1953, zaś w pierwszym półroczu br. — o 6,8% w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym.

Dla rozwoju przemysłu węglowego i systematycznego zwiększania wydobywania węgla corocznie przeznaczane są znaczne środki na wyposażenie starych kopalń w nowoczesną technikę i na budowę nowych.

W roku bieżącym inwestycje zwiększyły się 2,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1951 i 13-krotnie w porównaniu z rokiem 1949. W 1954 roku wartość urządzeń kopalnianych zwiększyła się 3-krotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Dzięki mechanizacji, zastosowaniu nowych metod pracy i zwiększeniu inwestycji nieustannie wzrasta wydobywanie węgla. W roku ubiegłym wydobyte było blisko 2 razy większe niż w roku 1948, kiedy to osiągnięty został poziom przedwojennego 1938 roku. W 1954 roku plan produkcji globalnej wykonany był w 102,4%, a produkcji towarowej — w 103%. W pierwszym półroczu br. wartość produkcji przedsiębiorstw podległych rumuńskiemu Ministerstwu Przemysłu Węglowego zwiększyła się o 13,2% w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego; górnicy wydobyli w tym czasie o 17,9% więcej węgla niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a pod koniec roku 1955 produkcja zwiększyła się o 65% w porównaniu z poziomem roku 1950.

W okresie pięciolatki pomyślnie rozwiązano zagadnienie koksowania węgla niektórych kopalń zagłębia Jiu, co dotychczas było uważane za niemożliwe. Szczególnie wiele uwagi poświęca się rozwo-

jowi eksploatacji wszystkich rodzajów węgla, zwłaszcza węgla brunatnego.

Poprawa jakości drobnego węgla brunatnego przez suszenie i brykietowanie pozwala na wykorzystanie go zarówno w przemyśle, jak i dla potrzeb ludności, zaś przeróbka węgla niższej jakości umożliwia wykorzystanie wyższych sortymentów w hutnictwie, w elektrowniach ciepłych i w przemyśle chemicznym, gdzie z węgla tego uzyskiwane są wartościowe produkty chemiczne.

Udzielając wiele uwagi problemom rozbudowy i dalszego rozwoju przemysłu węglowego władza ludowa nie zapomina o stałej poprawie warunków życia i pracy górników. Uczyniono wiele w zakresie ochrony i bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Najdobitniej świadczy o tym zagłębie węglowe doliny Jiu.

W każdej kopalni tego zagłębia istnieje specjalny wydział zajmujący się wyłącznie sprawami przewietrzania kopalni. Dla celów chemicznego rozpoznania gazów i prowadzenia stałej analizy powietrza, w większych kopalniach — w Petrila, Lupeni i Aninoasa — utworzono specjalne laboratoria wyposażone w niezbędną aparaturę. W kopalniach zainstalowano dziesiątki wentylatorów elektrycznych i pneumatycznych o wydajności liczonej w tysiącach m³ na minutę. Np. w kopalni Petrila zainstalowano w ostatnich latach ponad 60 takich wentylatorów. W kopalniach w Aninoasa i Lonea uruchomiono niedawno wentylatory wciągające 2500 — 3000 m³ powietrza na minutę.

Szeroko rozpowszechnione jest oświetlenie stacjonarne i przenośne, a dzięki wprowadzeniu systemu obudowy metalowej w pokładach węglowych zwiększa się tempo pędzenia chodników.

Niemal we wszystkich kopalniach stosuje się metodę wrębu przy użyciu wody, co zmniejsza ilość pyłu w atmosferze i pomaga w walce z krzemicą płuc. We wszystkich kopalniach istnieją liczne punkty sanitarne, posiadające wykwalifikowany personel. Zwiększono również liczbę jednostek zobowiązanych do ochrony kopalń przed pożarami, wybuchami i awariami technicznymi.

Wszyscy górnicy zaopatrywani są w odzież ochronną i specjalny ekwipunek. Górnicy pracujący w wysokiej temperaturze otrzymują wodę sodową, a przeprowadzenie instalacji wodociągowej pozwoliło na bezpośrednie zaopatrywanie ich w wodę do picia.

Wszystkie te środki ochrony pracy górników wpłynęły na obniżenie ilości nieszczęśliwych wypadków o 61% w porównaniu z 1949 rokiem.

Na cele ochrony pracy wydatkowano w roku 1953 i 1954 — 90 mln lei, a środki przeznaczone na ten cel w roku bieżącym są o 188% większe niż w roku 1953.

Podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących jest bezpośrednio związane ze wzrostem produkcji i wydajności pracy. Troska władzy ludowo-demokratycznej o ekonomiczny rozkwit kraju idzie w parze z ojcowską troską o człowieka, o zaspokojenie jego potrzeb.

Dała temu wyraz uchwała rządu z 3 lipca 1952 roku, która nakreśliła zasady nowego systemu płac. System ten pozwolił na osiągnięcie przez robotników rekordowych dwu- a w niektórych wypadkach trzykrotnego zwiększenia zarobków. Obecnie górnicy

zarabiają średnio od 2000 do 4500 lei miesięcznie. O wzroście zarobków dzięki wprowadzeniu nowej siatki płac najlepiej świadczą fakty: w drugim półroczu 1952 roku średni zarobek wzrósł o 31,1% w porównaniu z pierwszym półroczem tegoż roku, a w 1953 roku o 5,7% w porównaniu z całym 1952 rokiem.

Nieprzerwanie poprawiają się również warunki kulturalno-bytowe górników, podnoszą się ich kwalifikacje zawodowe.

Ministerstwo Przemysłu Węglowego opracowało i stosuje w praktyce szeroki program w zakresie przygotowania kadr robotniczych i inżyniersko-technicznych.

W związku z tym szeroko rozpowszechniona została metoda Kotlear przewidująca doszkalanie w miejscu pracy. Już w pierwszym roku stosowania tej metody — w roku 1953 — liczba pracowników, którzy podnieśli swe kwalifikacje, zwiększyła się trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1952. W wyniku, 2600 robotników uzyskało w roku 1953 należyte kwalifikacje w drodze doszkalania w miejscu pracy. Dla starszych robotników stworzono szkoły podnoszenia kwalifikacji i szkoły mistrzów górniczego fachu. Szkoły te stały się bodźcem do opanowania przodujących metod pracy i nowoczesnej techniki.

Technika górnicze wypuszczają absolwentów, zarówno teoretycznie jak i praktycznie dobrze przygotowanych do zawodu. Jako pierwszy w kraju szkolili kadry inżynierów-górników Instytut Górniczy im Gh. Gheorghiu-Dej w Petrosani.

Dla umożliwienia wprowadzenia naukowych metod eksploatacji pokładów węglowych utworzony został Naukowo-Badawczy Instytut Górniczy, który zajmuje się usprawnianiem organizacji i racjonalizacją kopalń węgla i rud, rozwiązywaniem różnych zagadnień naukowo-badawczych związanych z bezpieczeństwem pracy, wprowadzaniem nowych maszyn, rozszerzaniem bazy surowcowej dla produkcji

koks, możliwościami wykorzystania węgla brunatnego itp.

Górnikom stworzono wszelkie niezbędne warunki socjalno- i kulturalno-bytowe. Jak wiadomo, dawniej dolina Jiu — znana ze swego zacofania, z braku mieszkań dla robotników, szkół, instytucji kulturalnych, szpitali — nosiła nazwę „Doliny Łez”. Władza ludowa zlikwidowała to zacofanie. O nowym, radosnym życiu górników świadczą teraz setki nowych wieloizbowych domów, wybudowanych w ostatnich latach w osiedlach górniczych. Wiele z tych osiedli stało się już prawdziwymi miastami.

Corocznie rząd przeznacza ogromne środki na budowę domów mieszkalnych, teatrów i kin, bibliotek, klubów i nowych sklepów. Państwo wydzieliło również wielomilionowe kredyty na indywidualne budownictwo mieszkaniowe dla górników.

W latach pięciolatki wybudowano dla górników około 5100 mieszkań oraz hotele robotnicze dla 3100 osób, przy czym w jednej tylko dolinie Jiu oddano do użytku 3900 mieszkań i hotele robotnicze dla 2100 osób. Poza tym w głównych ośrodkach górniczych powstało 26 klubów robotniczych, 149 bibliotek z księgozbiorem liczącymi ponad 270 tys. tomów, 23 kina i sale koncertowe oraz teatr państwowy w Petrosani.

Poprawia się również zaopatrzenie okęgów górniczych w towary przemysłowe i artykuły spożywcze. Zostały otwarte liczne sklepy, a sklepy obsługujące wyłącznie robotników i pracowników inżyniersko-technicznych przemysłu węglowego sprzedały w okresie pięciolatki dziesiątki tysięcy ton artykułów żywnościowych i znaczną ilość towarów masowego użytku.

Bogactwo złóż węglowych, racjonalne ich wykorzystanie, coraz szersze stosowanie węgla jako źródła energii i bazy surowcowej dla innych gałęzi przemysłu — czynią z przemysłu węglowego poważny czynnik rozwoju rumuńskiej gospodarki narodowej.

(ap)

Rolnictwo w NRD

REFORMA rolna, której dziesiątą rocznicę niedawno obchodziło społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zapoczątkowała głębokie przemiany gospodarcze i polityczne na wsi niemieckiej i była źródłem wielkich sukcesów osiągniętych przez rolnictwo.

Druga wojna światowa doprowadziła rolnictwo NRD do zupełnego upadku, a akcja wywożenia i niszczenia zapasów zboża, nasion, nawozów sztucznych, bydła, maszyn i sprzętu rolniczego przez uciekających na zachód tuż przed zakończeniem wojny junkrów i obszarników postawiła rolnictwo na brzegu przepaści.

Tylko dzięki ofiarnym wysiłkom postępowych elementów antyfaszystowskich oraz dzięki przebywającej na terenie NRD Armii Radzieckiej, której żołnierze przyszli chłopstwu pracującemu z natychmiastową pomocą przy wykonywaniu pilnych prac w polu, udało się zebrać pierwsze powojenne plony bez większych strat.

Wtedy to powstała nieodzowna konieczność wytrącenia raz na zawsze władzy z rąk odwiecznych burzycieli pokoju, aby stworzyć podstawy demokratycznego rozwoju stosunków społecznych w mieście i na wsi. Wtedy to w oparciu o program Komunistycznej Partii Niemiec antyfaszystowskie siły w mieście, chłopci małorolni i średniorolni oraz dziesiątki tysięcy przesiedleńców ze Wschodu postanowiły dokonać wywłaszczenia obszarników i przejęcia w swe ręce zrabowanej przed wiekami ziemi.

W wyniku reformy rolnej 514 rodzin otrzymało w 1945 roku na własność 2101 tys. ha ziemi, w tej liczbie 924 tys. ha otrzymało 120 tys. rodzin robotników rolnych i chłopów bezrolnych, 754 tys. ha otrzymało 90 tys. przesiedleńców, 270 tys. ha otrzymało 80 tys. małorolnych chłopów, 110 tys. ha przydzielono 170 tys. robotników i rzemieślników, a 43 tys. ha — 54 tys. drobnych dzierżawców.

Toteż radykalnie zmieniła się struktura własności ziemskiej w NRD. Podczas gdy w roku 1939 obszar

nicy i kułacy posiadali blisko 60% całego arealu użytków rolnych, zaś 40% przypadało na chłopów małych i średniorolnych, to dzisiaj obszarników wcale nie ma, a kułacy dysponują zaledwie 10% całej powierzchni rolnej. Dokonane zmiany ilustruje tabela charakteryzująca udział poszczególnych grup we własności ziemskiej.

Podział własności ziemskiej w stosunku do całego arealu użytków rolnych (w %)

	1939 r.	1955 r.
Obszarnicy	28,3	—
Kułacy	30,8	10
Średniacy i biedota	40,9	57
Państwowe gospodarstwa rolne	—	4
Spółdzielnie produkcyjne	—	18
Inna własność	—	11

Główną przemianą nastąpiła również w życiu robotników rolnych i chłopstwa pracującego. Tam gdzie przed wojną widać było koszarowe czworaki dla służby folwarcznej, gdzie biedne chaty świadczyły o nędzy i zacołaniu zamieszkujących je bezrolnych i małorolnych — w ciągu kilku lat powstały nowe wsie z szerokimi ulicami, nowymi szkołami, ambulatoriami, domami kultury i wszelkimi urządzeniami współczesnej cywilizacji. W nowych, schludnych domach mieszkają chłopci, którzy z zadowoleniem poświęcają się swej pracy na roli, przynosząc im coraz więcej korzyści materialnych.

Osiągnięcie takiego stanu było możliwe przede wszystkim dzięki temu, że dawna ciężka praca chłopów niemieckiego, wykonywana przy pomocy prymitywnych narzędzi pracy, zastąpiona została pracą nowoczesnych maszyn rolniczych. Nasycenie rolnictwa NRD w traktory i maszyny rolnicze tylko w latach planu pięcioletniego ilustruje następująca tabela:

Ilość pracujących w rolnictwie NRD traktorów i głównych maszyn rolniczych

	1950 r.	1955 r.
Traktory	11 950	37 500
Pługi traktorowe	14 090	38 500
Kultywatory traktorowe	1 112	8 500
Siewniki rzędowe	975	7 000
Snopowiązałki	1 312	9 000
Młocarnie	4 100	6 060

Wielką pomoc rolnictwu NRD okazują stacje maszynowo-traktorowe, których zorganizowano 600 na terenie całego kraju. Stanowią one podstawę dalszego rozwoju rolnictwa. Rząd ludowy chcąc przyjąć z najdalej idącą pomocą chłopstwu pracującemu stale obniżał opłaty za korzystanie z usług stacji maszynowo-traktorowych, których zorganizowano 600 na koniec 1954 roku wydatkował 1 200 mln marek, nie licząc wielomilionowych nakładów na inwestycje w stacjach maszynowo-traktorowych.

W wyniku stałego zasilania stacji maszynowo-traktorowych w nowoczesny sprzęt rolniczy oraz w wyniku wzrostu wydajności pracy znacznie poprawiły się wskaźniki techniczno-ekonomiczne, których kształtowanie się ilustruje tabela.

Wzrost ważniejszych wskaźników techniczno-ekonomicznych stacji maszynowo-traktorowych (1950 = 100)

	1951	1952	1953	1954
Wykonanie robót traktorowych	160,6	226,0	397,9	477,9
Ilość traktorów	142,6	190,1	245,9	284,5
Inwestycje	138,2	153,5	252,6	291,0
Przeciętne zarobki robotników produkcyjnych	113,3	119,3	126,0	141,7

Coraz lepsza i coraz wydajniejsza praca stacji maszynowo-traktorowych przyniosła wyraźne efekty w postaci wzrostu plonów zbóż i innych upraw roślinnych, a w szczególności w postaci zwiększenia produkcji zwierzęcej. Wzrost tej ostatniej w okresie planu pięcioletniego przedstawia tabela.

Produkcja zwierzęca (na 1 ha użytków rolnych)

	1950	1953	1954	1955
Trzoda chlewna (kg)	61,6	123,2	120,7	197,6
Bydło rогate (kg)	28,0	42,4	38,3	56,3
Mleko (kg mleka o zawartości 3,2% tłuszczu)	548	795	874	1078
Jaja (sztuk)	185	295	306	304

Zupełnie inaczej niż przed wojną rozwija się obecnie życie kulturalne na wsi. Dzieci chłopów pracujących i robotników rolnych kształcą się w takich samych ośmioklasowych szkołach, jak dzieci robotnicze w mieście. Studiują również na wyższych uczelniach. Coraz więcej środków przeznacza państwo na budowę nowych domów mieszkalnych na wsi, na zabudowania gospodarskie, na ambulatoria, szpitale wiejskie i inne instytucje służące poprawie warunków socjalno - bytowych i kulturalnych chłopstwa.

Jednakże rozwój rolnictwa w oparciu o drobnotowarową gospodarkę chłopską nie może przynieść tak pomyślnych wyników, jak w warunkach rolnictwa socjalistycznego.

Dlatego też tysiące chłopów pracujących zrzeszyło się w spółdzielniach produkcyjnych, które w warunkach wzorowej organizacji i przy zastosowaniu socjalistycznych zasad gospodarowania w setkach przypadków wykazały przewagę nad gospodarstwami indywidualnymi. W ciągu tylko pierwszego półrocza 1955 roku powstało 800 nowych spółdzielni produkcyjnych i liczba ich osiągnęła obecnie 5.700, obejmując 18% arealu użytków rolnych w NRD.

Chłopstwo pracujące NRD łącznie z klasą robotniczą święciło w tym roku dziesiątą rocznicę reformy rolnej szczególnie uroczystie, podejmując dla uczczenia tego dnia tysiące zobowiązań w zakresie podniesienia produkcji rolnej i przedterminowych dostaw dla państwa. Świadczy to nie tylko o głębokiej wdzięczności chłopstwa wobec władzy ludowej, która pomogła mu w uzyskaniu znacznych korzyści materialnych i w podniesieniu poziomu kulturalnego, lecz jest również dowodem wielkiego zaufania, jakie żywi ono dla państwa robotników i chłopów, torującego drogę do dobrobytu dla całego społeczeństwa.

(f)

Rozwój bazy energetycznej w Jugosławii

POTENCJAŁ energetyczny Jugosławii (energia wodna, węgiel, ropa naftowa, gaz ziemny) szacuje się na 36.040 mln ton umownego paliwa. W całości zasobów energetycznych Jugosławii 76% przypada na zasoby wodne, 23% — na węgiel oraz około 1% — na ropę naftową i gaz ziemny.

Wydobycie węgla, ropy naftowej i gazu ziemnego oraz produkcja energii elektrycznej wynosiły łącznie (w przeliczeniu na umowne paliwo): w 1939 roku — 4 487 tys. ton, a w 1954 roku — 8 559 tys. ton; na głowę ludności przypadało zatem 289 kg (w 1939 r.) i 498 kg (w 1954 r.) umownego paliwa.

Rozwój bazy energetycznej i udział poszczególnych rodzajów zasobów paliwa w ogólnym bilansie energetycznym Jugosławii ilustrują następujące dane (w tys. ton umownego paliwa):

	1939 r.	1950 r.	1953 r.	1954 r.	1963 r. ¹
Węgiel	4 130	6 748	5 869	6 872	11 669
Wodna energia elektryczna	352	826	1 057	1 275	5 950
Ropa naftowa	2	159	246	309	1 071
Gaz ziemny	3	16	84	103	860
Razem	4 487	7 749	7 256	8 559	19 550

¹⁾ dane szacunkowe

Przeciętne roczne tempo wzrostu produkcji wymienionych gałęzi przemysłu zaplanowane zostało na lata 1954—1963 na poziomie przeciętnego rocznego przyrostu, osiągniętego w latach 1946—1954 i wynoszącego 13,6%.

W 1952 roku na potrzeby bytowe ludności zużyto 43% ogólnej ilości wszystkich rodzajów wytworzonej energii, a na przemysł i transport — 57%; w 1954 roku stosunek ten zmienił się na 37% i 63%.

Według danych Instytutu Hydrotechnicznego im. Jarosława Czerni, zasoby wodne Jugosławii szacuje się na 66,5 mln kWh energii elektrycznej rocznie. Współczynnik wykorzystania tych zasobów w okresie przedwojennym wynosił 1,17%, a obecnie podniósł się do 3.06%.

Zainstalowaną moc produkcji elektrowni jugosłowiańskich, jej wzrost procentowy w latach 1946—1954 oraz produkcję energii elektrycznej charakteryzuje następujące zestawienie:

	1946 r.	1954 r.	Wzrost w %
1. Zainstalowana moc produkcyjna w tys. kW			
w tym:	603,1	990,9	64,3
elektrowni wodnych			
elektrowni ciepłych	235,3	488,8	107,7
Produkcja energii elektrycznej w mln kWh	367,8	502,1	36,5
w tym:	1 150	3 440	199,1
elektrowni wodnych	478	1 810	278,7
elektrowni ciepłych	672	1 630	142,5

Przed wojną około 2/3 zainstalowanej mocy elektrowni wodnych przypadało na elektrownie w Gub-

wicy i Fali, a 1/3 — na 166 małych elektrowni wodnych. Spośród 550 elektrowni ciepłych tylko trzy (w Belgradzie, Zagrzebiu i Trbowli) posiadały zainstalowaną moc ponad 20 tys. kW każda. W ciągu ostatnich ośmiu lat zbudowano 46 nowych elektrowni o łącznej zainstalowanej mocy 378,8 tys. kW, przy czym jedna z nich posiada moc 84 tys., trzy — po 32 tys. i pięć — od 14 do 20 tys. kW. Jedna trzecia oddanej do eksploatacji nowej mocy produkcyjnej zainstalowana została w elektrowniach ciepłych, a dwie trzecie — w elektrowniach wodnych. W końcu 1954 roku kontynuowano prace nad budową przeszło 20 dalszych elektrowni o mocy produkcyjnej 1 175,5 tys. kW, z czego 1/5 przypada na elektrownie ciepłe i 4/5 — na elektrownie wodne. Sześć spośród elektrowni wodnych będzie posiadało zainstalowaną moc produkcyjną od 84 tys. do 150 tys. kW. Zakończenie budowy wszystkich tych elektrowni przewiduje się w przybliżeniu na rok 1960.

Zasoby węgla w Jugosławii szacowane są na 22 mld ton, co w przeliczeniu na paliwo umowne wynosi około 8,3 mld ton. Wzrost wydobywania różnych rodzajów węgla w porównaniu z okresem przedwojennym ilustruje następujące zestawienie:

Wydobycie węgla w Jugosławii w tys. ton

	1939 r.	1954 r.
Węgiel kamienny	1 410	980
Węgiel brunatny	4 312	7 100
Lignit	1 310	5 565
Razem	7 032	13 645

Dwie trzecie wydobytego w 1954 roku węgla przypada na 12 dużych kopalni, jedna trzecia zaś — na 66 małych kopalni.

Strukturę spożycia węgla w Jugosławii charakteryzują następujące dane porównawcze (w nawiasie procentowy stosunek do ogólnego spożycia):

	1946 r.	1954 r.	1963 r. ²⁾
	w tys. ton		
Przemysł	3 712 (55,8)	7 836 (57,4)	17 153 (64,5)
Transport	2 250 (33,8)	3 266 (23,9)	4 147 (15,6)
Potrzeby ludności	630 (9,5)	2 345 (17,2)	4 677 (17,6)
Eksport	60 (0,9)	198 (1,5)	608 (2,3)
Razem	6 652 (100)	13 645 (100)	26 585 (100)

²⁾ przewidywania

Przewiduje się, że ogólne wydobywanie węgla w 1963 roku wyniesie 26,6 mln ton, w tym węgla kamiennego — 1,2 mln ton, węgla brunatnego — ponad 10 mln ton, lignitu — około 15,4 mln ton.

W 1954 roku w Zenicy uruchomione zostały zakłady koksownicze, których roczna zdolność pro-

dukcja wynosiła w ubiegłym roku 112,5 tys. ton koks; w 1956 roku zakłady te powinny podnieść swą produkcję do 450 tys. ton koks. Koks produkuje się w nich z węgla miejscowego.

Wydobycie ropy naftowej w Jugosławii zwiększyło się z 29 tys. ton w 1946 roku do 216 tys. ton w 1954 roku, a przetwórstwo ropy naftowej, w przeważa-

jącej mierze importowanej, wzrosło w tych samych latach z 21 tys. do 600 tys. ton. Zapotrzebowanie Jugosławii na paliwo płynne jest tylko w jednej trzeciej pokrywane przez wydobywaną w kraju ropę naftową.

(b. i.)

Produkcja przemysłowa krajów kapitalistycznych w I półroczu 1955

W pierwszej połowie 1955 roku gospodarka narodowa większości krajów kapitalistycznych kształtowała się ciągle jeszcze pod znakiem „zimnej wojny“, której wyrazem była m. in. ratyfikacja układów paryskich, mających przede wszystkim na celu remilitaryzację Niemiec zachodnich. Równocześnie coraz bardziej napiętą stawała się sytuacja na Dalekim Wschodzie, gdzie odwiecznie chińskie ziemie — wyspa Taiwan i szereg innych wysp — pozostawały ciągle pod okupacją wojsk obcych.

W warunkach zatem „zimnej wojny“ kraje kapitalistyczne, związane północno-atlantyckim paktem wojennym (NATO), kontynuowały w ciągu ubiegłego półrocza wyścig zbrojeń, wzmagając je do rozmiarów nie spotykanych w czasach pokojowych. Wyścig ten jest bardzo kosztowny. Budżet USA w roku finansowym 1955/56 przeznaczają na cele wojskowe 2/3 całości wydatków budżetowych, budżet Anglii — ponad 1/3 itd. Nieuniknionym następstwem nadmiernych wydatków zbrojeniowych jest nieuleczalne zjawisko deficytów budżetowych i ciągły wzrost zadłużenia państwowego.

Jak podało amerykańskie ministerstwo finansów, w zakończonym 30 czerwca roku finansowym 1954/55 deficyt w budżecie USA wyniósł 4 192 mln dol. i o 1,1 mld. dol. przewyższył deficyt budżetu roku poprzedniego. W ciągu czterech ostatnich lat finansowych deficyty budżetowe USA przekroczyły łącznie kwotę 20 mld dol., a zadłużenie państwowe wzrosło z 255,3 mld (1950/51 r.) do 274,4 mld dolarów. W ciągu ubiegłego półrocza skarb amerykański wyzbył się złota w monetach na kwotę 78,5 mln dolarów, a w okresie całego roku finansowego 1954/55 — na kwotę 322,5 mln dolarów.

Rozprężenie systemu budżetowo-finansowego cechuje również gospodarkę innych krajów kapitalistycznych. W budżecie Anglii na rok finansowy 1955/56 przewidziano deficyt w sumie ponad 400 mln funtów, a zadłużenie Anglii osiągnęło obecnie poziom równy nieomal dwuletniemu dochodowi narodowemu. Tegoroczny deficyt budżetowy Francji przewidziany jest co najmniej na sumę 700 mld frs., a zadłużenie państwa (1954 r.) przekroczyło 4 530 mld frs.

Ogromne wydatki państw kapitalistycznych na cele wojskowe, dokonywane w oparciu o niebywale wysokie obciążenie podatkowe mas pracujących, oddziaływały niekorzystnie na warunki życiowe ludności. Nie należy przy tym zapominać, że stopa życiowa ludności nie osiągnęła w żadnym z tych krajów poziomu przedwojennego. W pierwszej połowie 1955 roku koszty utrzymania na ogół nie przestały rosnać, zaczęły ponadto silnie występować jaskrawe objawy inflacji. W tej sytuacji mało pocieszającym faktem

był stosunkowo znaczny wzrost globalnej produkcji przemysłowej, jaki wystąpił w ciągu pierwszej połowy 1955 roku.

Po ogólnym spadku na przełomie lat 1953-1954 w USA osiągnięto poziom produkcji przemysłowej z okresu pierwszego półrocza 1953. Ogółem kraje kapitalistyczne w stosunku do pierwszego półrocza 1954 podniosły produkcję przemysłową w pierwszym półroczu 1955 o 7%, w tym USA — o 8%, Anglia — o 6%, Francja — o 11%, Niemcy zachodnie — o 16%.

Nierównomierny rozwój produkcji przemysłowej w poszczególnych krajach kapitalistycznych ilustruje za lata ubiegłe następująca tabela porównawcza:

Wskaźniki produkcji przemysłowej¹⁾
(1950 r. = 100) za I półrocze

	1953	1954	1955 ²⁾
Wszystkie kraje kapitalistyczne	120	118	125
w tej liczbie:			
USA	121	112	121
Anglia	105	113	120
Francja	118	125	139
Niemcy zachodnie	134	149	173
Włochy	121	135	145
Belgia	111	113	123
Japonia	167	194	194
Kanada	115	114	116

¹⁾ Dane cyfrowe zaczerpnięto z biuletynu (załącznik nr 19/1955 r.) Naukowo-Badawczego Instytutu Koniunktur Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR.

²⁾ Wskaźniki szacunkowe.

Kraje kapitalistyczne, jak wynika z przytoczonych wskaźników, zanotowały u siebie wzrost produkcji przemysłowej. Co wpłynęło na tę koniunkturę?

Wydaje się, że ważkim czynnikiem rozwoju produkcji przemysłowej w okresie ubiegłego półrocza był wzrost nakładów inwestycyjnych. Pod wpływem programu zbrojeniowego, jak również cyklicznych czynników kapitalistycznej reprodukcji, w głównych krajach obozu kapitalistycznego obserwowano na przestrzeni kilku ostatnich lat objaw rozszerzania i wyposażania przedsiębiorstw w nowoczesne urządzenia przemysłowe. I tak np. moc produkcyjną elektrowni USA zwiększono w czasie od grudnia 1951 do grudnia 1954 roku o 36%, elektrowni Anglii — o 26%, Francji — o 31%. Zdolność produkcyjna stalowni wzrosła w tym czasie: w USA o 16%, w Anglii o 18%, we Francji o 13%. Poważnych nakładów inwestycyjnych dokonano w niektórych gałęziach przemysłu budowy maszyn, przetworów nafty oraz metali nieżelaznych.

W pierwszej połowie 1955 roku w krajach Zachodniej Europy proces inwestowania przemysłu w związku z produkcją na cele zbrojeniowe oraz modernizacją niektórych gałęzi przemysłowych trwał w dalszym ciągu z tym, że jego tempo nieco osłabło.

W USA najwyższy poziom inwestycji zanotowano w końcu 1953 roku. W tym czasie zrealizowano podstawową część amerykańskiego programu zbrojeniowego i odtąd rozmiary nakładów inwestycyjnych zaczęły stopniowo obniżać się (w 1954 roku inwestycje zmniejszyły się o 6% w porównaniu z 1953 rokiem i pozostały na tym poziomie w pierwszym półroczu 1955). Trzeba jednak dodać, że równocześnie ze zmniejszeniem się całości nakładów inwestycyjnych podniosły się znacznie nakłady w obrębie budownictwa mieszkaniowego.

Na dynamikę produkcji kapitalistycznej w ubiegłym półroczu oddziałał także popyt na towary długotrwałego użytkowania (samochody, łodówki, maszyny do prania, aparaty telewizyjne itp.), których zakup ułatwiany był drogą zwiększonej sprzedaży ratalnej. Pewien wzrost stanu zatrudnienia oraz zarobków pracowniczych wpłynął na zwiększenie się funduszu płac zarówno w USA jak i w szeregu krajów Zachodniej Europy. Jednakże stan ten nie poprawił sytuacji mas pracowniczych, gdyż w tym samym czasie nastąpił wzrost kosztów utrzymania.

Podobnie jak i w poprzednich latach, istotnym czynnikiem wzrostu produkcji kapitalistycznej w pierwszym półroczu 1955 był wysoki poziom zamówień na wszelkiego rodzaju sprzęt wojskowy. Według doniesień prasy, w okresie tym wyprodukowano znacznie większe ilości sprzętu wojskowego w USA, Anglii i w szeregu innych krajów kapitalistycznych. Wykonywanie olbrzymich zamówień państwowych na cele zbrojeniowe pogłębiło nierównomierny charakter rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu i ogólny brak stałości w procesie kapitalistycznej produkcji. Osiągnięty w ubiegłym półroczu wzrost w głównych krajach kapitalistycznych związany był przede wszystkim z rozszerzeniem produkcji gałęzi

przemysłu wytwarzających środki produkcji, podczas gdy w gałęziach wytwarzających przedmioty spożycia obserwowano wyraźny zastój.

Produkcję przemysłową ogółu krajów kapitalistycznych charakteryzują następujące dane porównawcze:

Produkcja niektórych gałęzi przemysłu w krajach kapitalistycznych za I półrocze

	1953	1954	1955
Energia elektryczna (w mld kWh)	540	564	608
Węgiel (w mln ton)	612	585	614
Ropa naftowa (w mln ton)	295	304	348
Surówka i ferrostopy (w mln ton)	67	59	72
Stal (w mln ton)	95	84	103
Miedź surowa (w mln ton)	1,2	1,1	1,2
Samochody (w mln sztuk)	5,2	5,1	6,9
Okrety (w mln BRT)	2,4	2,8	2,5
Kauczuk (w mln ton)	1,4	1,2	1,4

W pierwszym półroczu 1955 wzrost produkcji krajów kapitalistycznych zaznaczył się także w obrębie przemysłu maszynowego. Szczególnie znaczny wzrost, jak to wykazuje tabela, osiągnięto w produkcji samochodów (o 35% w porównaniu z pierwszym półroczem 1954). Również produkcja obrabiarek i urządzeń przemysłu hutniczego — w odróżnieniu od lat poprzednich — uległa poważnemu ożywieniu.

Koniunktura w obrębie produkcji przemysłowej ogółu krajów kapitalistycznych, oparta głównie na zamówieniach zbrojeniowych, prowadzi do olbrzymiego wzrostu zysków monopolii. Równocześnie jednak powoduje m. in. rozprężenie kapitalistycznego systemu budżetowego i walutowego oraz systematyczny spadek siły nabywczej ludności. Koniunktura taka pogłębia zatem podstawową sprzeczność kapitalistycznego sposobu produkcji ze wszystkimi związanymi z tym konsekwencjami.

(hs)

97 Kongres Angielskich Związków Zawodowych

W PIERWSZEJ połowie września (5.IX—9.IX) w nadmorskim mieście Southport odbył się 97 kongres angielskich związków zawodowych, w którym wzięło udział 981 delegatów, reprezentujących 8 106 958 członków, zgrupowanych w 183 związkach.

Na kongres ten poszczególne związki nadesłały ogółem 82 rezolucje. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy w zgłaszanych rezolucjach poczesne miejsce zajmowały zagadnienia polityki międzynarodowej, w tym roku rezolucje zostały poświęcone przede wszystkim sprawom wewnętrznego życia Anglii, a głównie zagadnieniu podniesienia płac. Zarobki pracowników bowiem nie mogą nadążyć za stale wzrastającą drożyzną. Na tegorocznych konferencjach 29 wielkich związków zawodowych wysunięto konkretne żądanie podniesienia płac. W ciągu zaś I półrocza 1955, według danych „Ministry of Labour Gazette”, przeprowadzono 1205 strajków.

liczba zaś straconych dni roboczych była wyższa niż w jakimkolwiek roku po wojnie.

Zyski jednak koncernów przemysłowo-handlowych ciągle rosną. Według danych opublikowanych w biuletynie „Biura Badawczego do Spraw Pracy” zyski 2322 angielskich spółek, których bilanse ogłoszono w ciągu pierwszych 7 miesięcy tego roku, w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 roku wzrosły o 12,8% i osiągnęły sumę 1389 mln funtów. Jednakże przewodniczący rady związków Geddes otwierając obrady kongresu i mówiąc o wzrastających trudnościach gospodarczych Anglii zajął pozycję bliską stanowisku przedsiębiorców i rządu, którzy twierdzą, iż strajki są jakoby jedną z głównych przyczyn pogorszenia się sytuacji ekonomicznej w kraju i apelował do poczucia odpowiedzialności robotników przy wysuwaniu żądań dotyczących podwyżki płac.

Jeżeli podniesiemy ceny na nasze towary do wy-

sokości, przy której utracimy nasze rynki zbytu — mówił Geddes — to równocześnie samych siebie pozabawimy pracy — będzie to samobójstwo naszego przemysłu. Jeżeli nie chcemy liczyć się ze zdaniem działaczy politycznych i ekonomistów, to czy nie powinniśmy przynajmniej zdać sobie sprawę z rzeczywistości. W konkluzji tego stwierdzenia Geddes zaproponował, aby ekonomiści TUC przeprowadzili studia nad zagadnieniem stosunku wzajemnego płac, cen i eksportu.

Po przemówieniu Geddesa kongres przystąpił do obrad nad opublikowanym wcześniej i zawierającym 242 strony druku sprawozdaniem Rady Generalnej TUC za rok ubiegły.

Podczas dyskusji szczególnie ostrą walkę wywołała kwestia prawa związków zawodowych do ogłaszania strajków. W swoim bowiem sprawozdaniu Rada Generalna zaproponowała zmianę 11 punktu statutu TUC i przyznania Radzie prawa interwencji w wypadkach, kiedy przebieg pertraktacji między robotnikami a przedsiębiorstwem zagraża wybuchem strajku. Krótko mówiąc, Rada zażądała dla siebie prawa decydowania o strajkach, kiedy według dotychczas obowiązującego statutu Rada mogła tylko udzielać rad związkom zrzeszonym, a prawo ogłaszania strajków należało do wyłącznej kompetencji zainteresowanych związków zawodowych.

Przeciwko tego rodzaju zakusom wystąpili energicznie przewodniczący związku elektryków Foulkes, generalny sekretarz związku kolejarzy Campbell i szereg innych delegatów wskazując, że propozycja Rady podrywa pozycję robotników w ich walce z przedsiębiorcami. Wówczas Rada uruchomiła swoją „maszynę do głosowania” w postaci bloku wielkich związków zawodowych, na których czele znajdują się prawicowi liderzy i przeprowadziła zmianę statutu większością 4832 tys. głosów przeciwko 3039 tys.

Bodaj jeszcze ostrzejsza walka wywiązała się wokół rezolucji związku elektryków wypowiadającej się stanowczo przeciwko wszelkim formom zamrażania płac, jak również przeciwko ograniczaniu żądań robotniczych co do podwyżki. Rezolucję tę podtrzymali przedstawiciele związku górników, robotników przemysłu budowy maszyn i kilku mniejszych związków, liczących razem przeszło 1,7 mln członków. Nie mogąc wystąpić wyraźnie przeciwko tej rezolucji Rada Generalna spowodowała zgłoszenie poprawki osłabiającej postanowienia w niej zawarte i zmobilizowała ponownie blok wielkich związków. Poprawka uzyskała większość i w ten sposób odebrano rezolucji jej istotną treść.

Rezolucja o skróceniu tygodnia roboczego została odrzucona 3664 tys. głosów przeciwko 3303 tys., przy czym przeciwko rezolucji głosowało kierownictwo delegacji związku górników pomimo, iż na konferencji związkowej uchwalono podtrzymanie tej rezolucji.

Rezolucję pracowników przemysłu maszynowego domagającą się, aby Rada Generalna TUC w porozumieniu z komitetem wykonawczym partii labourystowskiej opracowała plan nacjonalizacji przemysłu budowy maszyn chemicznego i budowlanego kongres postanowił przekazać tejże Radzie w celu „dokładniejszego zbadania” sprawy, grzebiąc ją w ten sposób.

W sprawach polityki międzynarodowej zgłoszono około dwudziestu rezolucji. Wyrażały one gorące dążenie robotników angielskich do umocnienia pokoju i jedności ruchu robotniczego w świecie.

Zgłoszona przez związek górników rezolucja w sprawie jedności ruchu robotniczego domagała się, aby Rada Generalna uczyniła wszystko, co leży w jej mocy w celu podjęcia rokowań z odpowiednimi organizacjami dla zapewnienia jak największej międzynarodowej solidarności klasy robotniczej wszystkich krajów.

Po uruchomieniu „maszyny do głosowania” rezolucję odrzucono 4457 tys. większością głosów przeciwko 3441 tys. W roku ubiegłym za podobną rezolucją padło niespełna 2 mln głosów.

Pomimo szeregu odniesionych na kongresie „zwycięstw” Rada Generalna nie miała odwagi wystąpić przeciwko rezolucji wzywającej rząd do natychmiastowego skrócenia dwuletniej służby wojskowej, jak również rezolucji domagającej się zakazu użycia broni atomowej — obydwie te rezolucje i kilka innych o mniejszym znaczeniu zostały przyjęte jednomyślnie.

Wyniki kongresu w Southport według oceny prasy angielskiej są bardzo charakterystyczne. Kongres wyraźnie zademonstrował wzrost świadomości politycznej angielskich robotników, ich dążenie do umocnienia pokoju i współpracy z robotnikami całego świata. I aczkolwiek Radzie Generalnej udało się preforsować wygodne dla niej uchwały, to jednak polityka prawicowego kierownictwa TUC spotkała się w tym roku ze zdecydowanym oporem milionów członków związków zawodowych. Autorytet przywódców TUC w masach znacznie się obniżył, a fakt, iż podczas głosowań tak duża liczba delegatów zajmowała stanowisko przeciwne Radzie Generalnej, świadczy według „Daily Express” o poważnym wewnętrznym rozłamie w szeregach TUC.

(Aw)

Handel zagraniczny Indii

INDIE stały się suwerenną republiką w styczniu 1950 roku. Pod kierownictwem premiera Nehru, rząd Indii postawił sobie za naczelne zadanie likwidację skutków długoletniej niewoli kolonialnej i podniesienie poziomu gospodarki narodowej. W planach rozwoju gospodarczego największą uwagę zwrócono na rozszerzenie produkcji rolnej oraz zwiększenie produkcji przemysłowej. W obu tych dziedzinach

osiągnięto w ostatnich latach dość poważne wyniki.

Zmiany, które nastąpiły w ekonomice Indii, znalazły swoje odbicie w handlu zagranicznym tego kraju

Wzrost produkcji rolniczej spowodował znaczne zmniejszenie importu zboża, a zwiększenie produkcji przemysłowej umożliwiło ograniczenie importu nie-

których rodzajów gotowych wyrobów. W związku zaś z wysiłkami Indii zmierzającymi do uprzemysłowienia kraju można zauważyć stopniowe zwiększanie się importu różnych surowców.

W poszczególnych latach handel zagraniczny Indii kształtował się, jak następuje: *)

	1948/49 r.	1953/54 r.	1954/55 r.
	w milionach rupii		
Eksport (razem z reeksportem)	4233	5306	5831
Import	5273	5808	6361
Saldo ujemne	1040	502	530

Jak z przytoczonych danych wynika obroty handlu zagranicznego Indii w roku 1954/55 (rok gospodarczy w Indiach rozpoczyna się 1 kwietnia) wzrosły w porównaniu z 1948/49 rokiem o 2 687 mln rupii (100 rupii = 84,3 rubla), czyli o 28 proc. Jednakże na wartość zwiększonego obrotu z zagranicą poważnie oddziałał wzrost cen towarów importowanych przez Indie.

Główne pozycje eksportu Indii stanowią artykuły rolnicze i wyroby przemysłu lekkiego. Indie są jednym z największych w świecie eksporterów wyrobów jutowych. Przeszło 80 proc. produkcji przemysłu jutowego idzie na eksport. W ostatnich latach wobec ukazania się na rynku światowym konkurencyjnych artykułów zastępczych rząd Indii — dla pobudzenia eksportu — zmuszony był w końcu 1953 roku obniżyć taryfy eksportowe na jutę i wyroby z niej. Eksport wyrobów bawełnianych stale wzrasta, zapewniając Indiom w 1954 roku drugie miejsce w tej dziedzinie wśród krajów kapitalistycznych (pierwsze miejsce zajmuje Japonia).

Główne pozycje eksportu Indii zajmują następujące towary:

	1948/49 r.	1953/54 r.	1954/55 r.
Wyroby jutowe w tys. m.	943	789	866
Tkaniny bawełniane w mln m.	312	705	744
Herbata w tys. ton	184	213	208
Tytoń surowy w tys. ton	25	31	33
Przyprawy korzenne w tys. ton	23	29	29
Oleje roślinne w mln rupii	113	62	211
Szelak w mln rupii	25	27	27
Mangan w mln rupii	314	1593	960
Mika w mln rupii	17	13	18
Węgiel w mln rupii	1150	1938	1954
Skóry surowe w mln sztuk	17	18	20

Pod względem wartości wymienione towary składają się na przeszło 70 proc. całego eksportu Indii, przy czym około 58 proc. przypada na tkaniny bawełniane, wyroby jutowe i herbatę.

Tkaniny i przędzę bawełnianą eksportuje się głównie do kolonii i dominiów angielskich oraz do

Anglii. Udział hinduskich tkanin bawełnianych i przędzy w ogólnym imporcie angielskim tego rodzaju towarów podniósł się z 3 proc. w 1953 roku do 18 proc. w 1954 roku. Anglia importuje przeważnie tkaniny surowe (nie bielone), które uszlachetnia oraz przędzę.

Wartość eksportu herbaty zwiększyła się w ostatnich latach wskutek wzrostu cen na ten artykuł. Za 213 tys. ton herbaty w 1953/54 r. Indie otrzymały 1 022 mln rupii, a za 200 tys. ton zrealizowanych w 1954/55 roku wpływy osiągnęły sumę 1 471 mln rupii. Herbatę eksportuje się głównie do Anglii (70 proc.) oraz do USA (7 proc.), Irlandii (5 proc.), Kanady (5 proc.).

Indie są drugim w świecie (po Związku Radzieckim) producentem rudy manganowej. Z ogólnej ilości wydobycia 95 proc. idzie na eksport, głównie do USA, które zabierają 60 proc. całości hinduskiego eksportu rudy.

Należy dodać, że w ostatnich latach Indie zaczęły oferować sąsiednim krajom niektóre rodzaje maszyn, np. nieskomplikowane obrabiarki, silniki Diesla o małej mocy, pompy, maszyny do szycia, radioodbiorniki, sprzęt telefoniczny itp.

Po stronie importu główne pozycje zajmują następujące towary:

	1948/49 r.	1953/54 r.	1954/55 r.
Zboże i strączkowe w mln. rupii	665	725	705
Bawełna w tys. ton	164	118	123
Maszyny wszelkiego rodzaju (łącznie z parowozami) w mln. rupii	767	856	816
Środki transportu (bez parowozów) w mln. rupii	327	237	307
Produkty naftowe w tys. ton	353	846	829
Metale w tys. ton	331	388	563
Papier i karton w tys. ton	131	116	127
Chemikalia w tys. ton	206	127	178
Farby w tys. ton	138	176	184
Lekarstwa w tys. ton	78	123	131

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat ogromnie się zmniejszył import zboża do Indii. W roku 1953/54 import zboża wyniósł 725 mln rupii i w 1954/55 roku — 705 mln rupii wobec 2 303 mln rupii w 1951/52 roku i 1 591 mln rupii w 1952/53 roku. Spadek importu zboża zawdzięcza się głównie wzrostowi uprawy zboża w kraju.

Maszyny i sprzęt techniczny stanowią 13—15 proc. importu Indii. Głównymi dostawcami tego sprzętu są Anglia i USA, a ostatnio również Niemcy zachodnie. W 1948/49 roku import maszyn z Niemiec zachodnich był równy zeru, a w 1954/55 roku osiągnął sumę 118 mln rupii wobec 449 mln rupii przypadających na Anglię i 129 mln rupii — na USA.

Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Indii zajmuje Anglia, której udział z 20,5 proc. w 1951/52 roku podniósł się do 27,3 proc. w 1954/55 roku. Główne pozycje w hinduskim eksporcie do Anglii

*) Materiały zaczerpnięto z artykułu K. Brużesa, zamieszczonego w nr 8/55 radzieckiego miesięcznika „Wnieszniaja Torgowlja”.

zajmują: herbata, tytoń, skóry i wyroby skórzane. wyroby jutowe i bawełniane. Anglia zaś wywozi do Indii sprzęt maszynowy i techniczny, wyroby wełniane, chemikalia oraz środki transportu.

Udział USA w handlu zagranicznym Indii z 25,3 proc. w 1951/52 roku spadł do 13,9 proc. w 1954/55 roku. Było to wynikiem znacznego zmniejszenia zakupów zboża i bawełny. W hinduskim imporcie bawełny na USA przypadło w 1951/52 roku 58 proc., a w 1954/55 roku — tylko 36 proc. Indie wywożą do USA przede wszystkim: wyroby jutowe, przyprawy korzenne, rudę manganową, szelak i herbatę.

Handel Indii z Pakistanem w roku 1954/55 zmniejszył się przeszło 6-krotnie w porównaniu z 1948/49 rokiem. Dewaluacja bowiem rupii hinduskiej spowodowała poważne trudności we wzajemnych rozrachunkach między tymi dwoma krajami, wskutek czego nastąpił znaczny spadek importu juty pakistańskiej do Indii i eksportu hinduskich tkanin bawełnianych do Pakistanu.

Handel zagraniczny Indii jest regulowany i kontrolowany przez państwo. Kontrolę importu wprowadzono po raz pierwszy w 1940 roku w celu utrzymania na odpowiednim poziomie rezerwy dewiz, a przede wszystkim — dolarów. Później kontrola handlu zagranicznego stała się jednym z głównych środków ochrony przemysłu krajowego przed zagraniczną konkurencją. W stosunku do towarów, których import jest ograniczony, obowiązuje system licencji. Czas trwania licencji wynosi przeciętnie od 6 do 12 miesięcy zależnie od rodzaju importowanych towarów.

Kontrola eksportu obejmuje najbardziej deficytowe towary, surowce dla przemysłu krajowego oraz towary, dla których transportu potrzeba dużej ilości taboru. Inne towary można eksportować bez ograniczeń.

W ostatnich czasach rząd Indii przeprowadza bardziej aktywną politykę popierania eksportu. Między innymi zniesiono cła wywozowe na szereg towarów, których ulokowanie na rynkach zewnętrznych napotyka na poważniejsze trudności, jak np. ruda manganowa, nasiona oleiste, wyroby tytoniowe oraz wprowadzono zwrot opłat celnych od surowców importowanych dla przemysłu, pracującego na eksport. Ponadto wydaje się ulgowe licencje importowe na przywóz niezbędnego surowca.

W celu zwiększenia eksportu federacja hinduskich izb handlowych i przemysłowych stworzyła 4 komitety, do których zadań należy rozszerzanie eksportu do krajów południowo-wschodniej Azji, Środkowego Wschodu, Pakistanu i Europy.

W tym samym celu misje handlowe Indii odwiedziły w 1954 i 1955 roku szereg krajów w różnych częściach świata. Indie zaktywizowały swój udział w międzynarodowych wystawach i targach, np. w 1954 roku towary hinduskie wystawiono na targach w Damaszku, Kairze, Londynie, Toronto i innych miastach. Koła finansowo-przemysłowe Indii przewidują wzmożenie rozmiarów eksportu hinduskiego w związku z międzynarodową wystawą przemysłową w Delhi, której otwarcie nastąpi w październiku i która umożliwi zaznajomienie uczestników wystawy z wachlarzem produkcji przemysłowej Indii.

Indie w przeciwieństwie do wielu innych kra-

jów kapitalistycznych nie uprawiają polityki dyskryminacji handlowej i utrzymują żywe stosunki handlowe ze wszystkimi krajami obozu demokratycznego. Spośród wielu układów handlowych z krajami socjalistycznymi można wymienić przede wszystkim umowę ze Związkiem Radzieckim, zawartą w grudniu 1953 roku na okres pięcioletni. Według tej umowy Związek Radziecki dostarcza Indiom zboża, produktów naftowych, papieru, wyrobów z żelaza i stali, chemikalii, urządzeń przemysłowych, maszyn rolniczych itp., a Indie eksportują do Związku Radzieckiego wyroby jutowe, wełnę, herbatę, kawę, tytoń, szelak, skóry surowe, oleje roślinne itd. Już w pierwszym roku działania tej umowy obroty handlowe między Indiami a Związkiem Radzieckim wzrosły 4-krotnie i w dalszym ciągu wzrastają.

Nowy bardzo ważny etap w rozwoju radziecko-hinduskich stosunków gospodarczych stanowi układ zawarty w lutym 1955 roku o budowie w Indiach przez ZSRR huty o wydajności 1 mln ton stali rocznie, na warunkach niezwykle dogodnych dla Indii — warunkach, których żaden kraj kapitalistyczny nie chciał Indiom przyznać. Budowa tej huty znacznie ułatwi rozbudowę przemysłu ciężkiego w Indiach i przyspieszy proces uniezależniania się gospodarczego Indii od krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim Anglii.

Plany przemysłowego rozwoju Indii otwierają nowe perspektywy do dalszego rozszerzania stosunków gospodarczych i zacieśniania węzłów przyjaźni ze wszystkimi krajami obozu demokratycznego.

(Stb)

ERRATA

Do artykułu Seweryna Chajtnana pt. „W sprawie szkolenia inżynierów-ekonomistów“, zamieszczonego w Nr 18 naszego czasopisma wkradł się — w wyniku przedstawienia szpalt w drukarni — błąd wypaczający treść artykułu.

Dla należytego zrozumienia treści artykułu należy po akapicie zaczynającym się od słów „W toku czytania wymienionego artykułu...” i kończącym się słowami „...a trudności jest bardzo wiele“ (str. 735 szpalta II) wstawić wszystkie akapity zaczynające się od słów „Z powodu braku większej tradycji...” (str. 736 szpalta II) aż do ostatniego akapitu kończącego się słowami „...absolwentów „czysto technicznych“ wydziałów“ (str. 737 szpalta II). Dopiero po takim przedstawieniu należy czytać pozostałe akapity zaczynające się od słów „Na odwrót takie dublowanie...” (str. 375 szpalta II) i kończące się słowami „...istniejących kadr ekonomistów“, które są prawidłowym zakończeniem artykułu.

Przepraszamy czytelników i autora za powstanie zniekształcającego artykułu braku, które nastąpiło z winy naszej korekty.

Redakcja

Książka o rocznym obrachunku spółdzielni produkcyjnej

PRZESZŁO 10 tysięcy spółdzielni produkcyjnych gospodarujących na blisko 2 mln ha użytków rolnych — to poważny krok naprzód w przebudowie naszej wsi. Wiele spośród tych spółdzielni — to duże, skomplikowane przedsiębiorstwa rolne. Dlatego też nie łatwe jest prowadzenie w nich księgowości i sporządzanie sprawozdań rocznych, które stanowią poważne narzędzie zarządu spółdzielni w kierowaniu jej pracami. Umiejętność czytania, analizowania sprawozdań spółdzielni, a zwłaszcza sprawozdania rocznego, jest nieodzowna w kierowaniu każdym przedsiębiorstwem, a więc i spółdzielnią. Umiejętność tę powinni posiadać zwłaszcza członkowie zarządu i komisji rewizyjnej spółdzielni. Umiejętność przeprowadzania analizy w dużym stopniu zależy od sposobu nauczania. Omówiona metoda przyswajania wskazówek w zakresie analizy zawarta w recenzowanej pracy, jest nową, ze wszechmiar zasługującą na szersze zastosowanie. Jest to bowiem metoda popularnego ujęcia podstawowych zasad analizy sprawozdania rocznego — w formie referowania i przedyskutowania go przez instruktora rachunkowości, członków zarządu i księgowego spółdzielni oraz przez agronoma POM na wspólnym zebraniu. Dzięki tej metodzie — sprawozdanie roczne staje się żywym obrazem spółdzielni, w którym widzimy jej członków, pola, chlewnie i obory, przebieg prac i marnotrawstwo, wspólne troski i radości, rozbijacką robotę kłosa i współpracę spółdzielni ze średniakami, wspólne osiągnięcia i braki oraz zamierzenia na przyszłość. Liczby stają się żywe, są pełne wymowy, a analiza ich jest żywą akcją — wartko toczącą się.

Książka zawiera 13 rozdziałów. *) Rozdział pierwszy zapoznaje czytelnika z osobami występującymi

w trakcie analizy sprawozdania oraz ogólnie ze spółdzielnią. W jedenastu następnych rozdziałach przeprowadzona jest w oparciu o omawianą przez autora metodę, analiza poszczególnych tablic sprawozdania rocznego spółdzielni. Rozdział ostatni obrazuje przebieg dorocznego walnego zgromadzenia, na którym zarząd składa sprawozdanie roczne. Dane liczbowe do analizy zamieszczone są w końcu książki. Wydaje się jednak, że zamieszczenie ich w tekście bardziej ułatwiłoby czytelnikowi korzystanie z nich. Słusznie uczynił autor zamieszczając objaśnienia trudniejszych wyrazów i zwrotów. Zamieszczone w tekście ilustracje z życia spółdzielni niewątpliwie wzbogacają jeszcze walory tej cennej pozycji. Drobne i nieznaczne usterki stylistyczne są raczej winą redaktora, ale nie obniżają w niczym wartości książki.

Książka ta uczy nie tylko analizy, ale uczy też krytyki i samokrytyki, uczy stosunku spółdzielni produkcyjnej do chłopów gospodarujących indywidualnie, zaznajamia z aktualnymi uchwałami rządu i Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, wyjaśnia na przykładach znaczenie mechanizacji, agrotechniki i zabiegów zootechnicznych, unaocznia korzyści, jakie daje spółdzielnia produkcyjna swym członkom. Jest to nie tylko cenny podręcznik dla członków zarządu i komisji rewizyjnych w spółdzielniach produkcyjnych, ale także dla instruktorów rachunkowości oraz dla tych, którzy uczestnicząc w akcji łączności miasta ze wsią, bądź też w akcji pomocy sąsiedzkiej między spółdzielniami pragną lepiej służyć pomocą spółdzielniom produkcyjnym.

Jakub Drozdowicz

*) Franciszek Kielan — „Roczny obrachunek spółdzielni produkcyjnej”. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 206.

We wrześniu br. ukazał się pierwszy numer wydawanego przez
„Wydawnictwo Prawnicze“ kwartalnika

ZESZYTY PRAWNICZE — PRZEKŁADY

W kwartalniku zamieszczone są przekłady cenniejszych artykułów prawniczych publikowanych w prasie zagranicznej.

Czasopismo nabywać można w kioskach P.P.K. „Ruch“ w całym kraju oraz w prenumeracie pocztowej.

Prenumerata roczna 20.— zł, półroczna 10.— zł. Cena 1 egzemplarza 5.— zł.

Termin wpłat za prenumeratę na I półrocze 1956 r. oraz na 1956 rok upływa z dniem 10 grudnia 1955 r.

Zamówienia i wpłaty przyjmują: na wsi listonosze i placówki pocztowe, a w miastach wyłącznie placówki pocztowe.

BIBLIOGRAFIA

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

Marian Weralski — BUDŻET POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 78.

Praca traktuje o społeczno-gospodarczych podstawach budżetu PRL, treści i formie budżetu, o dochodach i wydatkach budżetowych, o strukturze systemu budżetowego, o zasadach opracowywania projektu budżetu państwa oraz uchwalania budżetu państwa i budżetów terenowych. Poza tym praca omawia zasady wykonania budżetu.

M. Weralski — FINANSE I KREDYT POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. Część I — Wiadomości wstępne i system przedsiębiorstw socjalistycznych. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 178, cena zł 7,50.

W pracy zawarty jest wykład o finansach i kredycie. Autor wyjaśnia pojęcie finansów i systemu finansowego przedsiębiorstw socjalistycznych uwzględniając jego podstawy prawne.

Praca ma charakter podręcznika i jest przeznaczona dla uczących się w technikach finansowych i przemysłowych.

Zb. Bidziński — ROZRACHUNKI MIĘDZYNARODOWE I FINANSOWANIE HANDLU ZAGRANICZNEGO. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 146, cena zł 7,50.

Po omówieniu przedmiotu rozrachunków międzynarodowych i finansowania handlu zagranicznego, charakteru obrotów międzynarodowych wynikających z istnienia 2 równoległych grup rynków — socjalistycznych i kapitalistycznych, książka traktuje o środkach i sposobach zapłaty, formach pośrednictwa bankowego, roli banków w handlu międzynarodowym, kredytowaniu handlu zagranicznego oraz istocie międzynarodowych stosunków finansowych i płatniczych. W dalszym ciągu jest mowa o trudnościach istniejących w międzynarodowym obrocie płatniczym oraz próbach ich usunięcia.

Książka przeznaczona jest dla pracowników handlu zagranicznego oraz dla szerokiego grona czytelników interesujących się problematyką rozrachunków międzynarodowych i finansowaniem handlu zagranicznego.

Stanisław Frank-Wiszniewski — STATYSTYKA I SPRAWOZDAWCZOŚĆ W HANDLU ZAGRANICZNYM. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 143, cena zł 6.—

Przeznaczony dla Techników handlu zagranicznego podręcznik omawia socjalistyczny system statystyki i sprawozdawczości, podstawy prawne i organizacyjne statystyki i sprawozdawczości w Polsce i Związku Radzieckim, elementy badania statystycznego, statystykę handlu zagranicznego, jej treść, przedmiot i zadania, założenia metodyczne badania statystycznego obrotów w handlu zagranicznym, zagadnienie analizy statystycznej obrotów z zagranicą oraz niektóre zagadnienia statystyki handlu zagranicznego z krajami kapitalistycznymi.

Leonidas Osiatyński — TECHNIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Część II. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 129, cena zł 5,60.

Podręcznik zawiera wiadomości z zakresu techniki handlu zagranicznego dotyczące przygotowania transakcji eksportowej i importowej, nawiązywania kontaktów z odbiorcami na rynkach demokratycznych i kapitalistycznych oraz przebiegu wykonania transakcji.

Podręcznik przeznaczony jest dla techników handlu zagranicznego.

B. SMIECHOW — STATYSTYKA A PLANOWANIE. Przełożył z jęz. rosyjskiego Julian Leszczyński. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 74, cena zł 5.—

W pracy omówione zostały zagadnienia planowania i statystyki w Związku Radzieckim. Szeroko omówiona jest sprawa jedności socjalistycznego planowania i statystyki, zakres statystyki wobec konieczności pełnego odzwierciedlenia w planach rezerw wzrostu produkcji socjalistycznej oraz ustalenie niezbędnych proporcji, zadania statystyki w walce o wykonanie planu i jej znaczenie dla doskonalenia metodologii planowania i ewidencji gospodarki narodowej.

Broszura powinna zainteresować pracowników zatrudnionych w działach statystyki i planowania.

I. M. Gracersztejn, R. D. Malinowa — ORGANIZACJA I PLANOWANIE PRODUKCJI METALI NIEŻELAZNYCH. Przełożył z jęz. rosyjskiego W. Grabowski. Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, Stalinogród 1955, s. 403.

Książka ujmuje całokształt zagadnień teoretycznych i praktycznych z dziedziny organizacji i planowania produkcji hut metali nieżelaznych. Zawarte w książce wiadomości będą przydatne inżynierom i technikom zatrudnionym w hutnictwie metali nieżelaznych oraz mogą być pomocne dla studentów wyższych szkół technicznych i ekonomicznych.

G. A. Kaszczenko — PODSTAWY METALOZNAWSTWA. Przełożył z jęz. rosyjskiego W. Ciaś. Wydawnictwo Górniczo-Hutnicze, Stalinogród 1955, s. 471.

Autor podaje strukturę oraz własności metali i ich stopów, omówione zostały również techniczne stopy metali, jak: żeliwo, stale węglowe i stopowe ich zastosowanie oraz obróbka cieplna. Rozpatrzono również metody badań wytrzymałości i korozję metali.

A. Gonczarow — BUDOWA I OBSŁUGA ŁĄCZNIAREK TAŚM, ZWOJAREK I CZESAREK. Przełożył z jęz. rosyjskiego Stanisław Kurzyniec. Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego. Warszawa 1955, s. 143, cena zł 6,90.

Książka zawiera wiadomości z zakresu budowy oraz pracy łączniarek taśm, zwojarek oraz czesarek. Podaje sposoby obsługi tych maszyn, nowe metody stosowane przy ich obsłudze, jak również przepisy dotyczące higieny i bezpieczeństwa pracy.

Arkadiusz Szczepański, Stanisław Siubowski — O PRAWACH I OBOWIĄZKACH PRZEWODNICZĄCYCH, SEKRETARZY I PRACOWNIKÓW GROMADZKICH RAD NARODOWYCH. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 78, cena 2,20.

Jak sam tytuł wskazuje, praca ma na celu zapoznanie kierownictwa i pracowników gromadzkich rad narodowych z przepisami określającymi ich uprawnienia i obowiązki. Przepisy te podane są w przystępnej formie.

J. Szyszczewska — PORADNIK DO NAUCZANIA TOWAROZNAWSTWA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 83, cena zł 3,20.

Poradnik jest próbą ujęcia kursu towaroznawstwa artykułów spożywczych w ramy metodyczno-dydaktyczne, aby w ten sposób przyjść z pomocą nauczycielom w organizowaniu nauczania.

Charles Bettelheim — EKONOMIKA FRANCJI 1919—1954. Tłumaczył z francuskiego Janusz Zborsztyn. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1955, s. 382, cena zł 22.—

Książka omawia rozwój ekonomiki francuskiej, ujmując go w przekroju historycznym, począwszy od okresu sprzed drugiej wojny światowej aż do ostatnich czasów. Autor głęboko przeanalizował przyczyny upadku gospodarki francuskiej, zarówno natury technicznej i ekonomicznej, jak i politycznej.

Pracą zbiorową pod redakcją Maurycego Grudzińskiego i Jerzego Ignatowicza — **KODEKS RODZINNY — KOMENTARZ.** Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 551, cena zł 41,25.

W pracy komentowane są przepisy kodeksu rodzinnego i przepisy wprowadzające ten kodeks, przepisy postępowania niespornego w sprawach rodzinnych i z zakresu kurateli, przepisy z kodeksu cywilnego dotyczące postępowania w sprawach małżeńskich oraz ze stosunków rodziców i dzieci itd.

RADZIECKIE PRAWO CYWILNE. Tom I, II. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, Tom I s. 427, cena zł 36, Tom II s. 413, cena zł 36.

Tom I omawia istotę i etapy historyczne radzieckiego prawa cywilnego, stosunki cywilno-prawne, rodzaje własności, zobowiązania wynikające z umów itp.

Tom II obejmuje tematykę dotyczącą poszczególnych rodzajów zobowiązań, prawa autorskiego, prawa rodzinnego i spadkowego.

Bolesław Wojtowicz — POWSTANIE I USTANIE PRACOWNICZEGO STOSUNKU PRACY. Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 59, cena zł 1,40.

Broszura omawia umowy o pracę zawierane przez robotników i pracowników umysłowych oraz wynikające stąd obowiązki obu stron, jak również okoliczności i przyczyny ustania prawnego stosunku pracy.

*Życie
Gospodarcze*

Cena zł 4.-